

M I E S I Ę C Z N I K



S T O W A R Z Y S Z E N I E
B I B L I O T E K A R Z Y
P O L S K I C H



W A R S Z A W A
R O K X I V — 1962

Poradnik

BIBLIOTEKARZA

3-4

(150-151)

CZESŁAW KALUŻNY. Dni Oświaty, Książki i Prasy w roku 1962. Rozszerzać krąg przyjaciół książki	65
LUCYNA SZCZEGODZIŃSKA. Jak zorganizować Dzień Bibliotekarza	69
ANNA BAŃKOWSKA. Bolesław Prus — pisarz wielkiego serca i umysłu	71
Kroniki i listy Prusa	74
Powojenne wydania zbiorowe dzieł Prusa	75
Zestawienie ważniejszych książek i rozpraw o Bolesławie Prusie	75
ROMANA ŁUKASZEWSKA. Prace instruktora w związku z 50-leciem śmierci Bolesława Prusa	77
LUCYNA SZCZEGODZIŃSKA. Pokażmy Prusa kronikarza. Rocznicowe imprezy czytelnicze.	79
TERESA STACHELSKA. O Bolesławie Prusie w bibliotece dla dzieci i młodzieży	81
JAN MAKARUK. „Wiedza pomaga w życiu”. Przygotowania do zakończenia konkursu czytelniczego	83
LUDMIŁA KUNCZEWSKA. Praca z książką w okresie poprzedzającym ferie letnie i na placówkach kolonijnych	85
WOJCIECH JANKOWERNY. Filatelistyka w bibliotece	87
KAZIMIERZ CHUDEK. By uniknąć kłopotów z telewizorem	89
INSTYTUCJE WYDAWNICZE:	
ALEKSANDER POSTOŁOW. Wydawnictwo Łódzkie	93
F. ZD. Wydawnictwo Zachodnie	95
WŚRÓD KSIĄŻEK:	
Problemy bibliotekarstwa w nowych wydawnictwach naukowych. (HELENA RADLIŃSKA. Zagadnienia bibliotekarstwa i czytelnictwa; Z zagadnień teorii i praktyki bibliotekarskiej. Studia poświęcone pamięci Józefa Grycza; Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie; Dzieje Biblioteki Publicznej miasta stołecznego Warszawy w ilustracjach. Rec.: Bart.)	98
JANINA WOJTISZEK. Wokoło konkursu czytelniczego „Tysiąclecie Państwa Polskiego”	101
MARIA TARNOWSKA. Żywy konkurs	103
TERESA BIEŃKOWSKA I ZDZISŁAWA VOGEL. Nagrody literackie na r. 1961	106
Z TERENU:	
CZESŁAWA RABSZTYN. Pomoc instruktora szkolnego w terenie. Z doświadczeń instruktorów bibliotek szkolnych w pow. będzińskim	108
ZOFIA ZYMLER. Zgaduj-zgadula	111
GENOWEFA MATYSIAK. Poznajemy cuda techniki	114
MARIA WYSZNACKA. Konkurs z „Horyzontów techniki dla dzieci” w szkole podstawowej nr 18 w Warszawie	115
MARIA ŁUKOWSKA. Pracujemy bez zaległości książkowych	116
JERZY KRAJCZYŃSKI. Z doświadczeń działu informacyjno-metodycznego PiMBP w Kamieniu Pomorskim	118
ZBIGNIEW DĄBROWSKI. Jak powstał katalog i księgozbiór regiołny w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Krotoszynie	119
CZESŁAW MĘCWEL. Jak sprawnie i szybko przeprowadzić skonstrum księgozbioru w bibliotekach gromadzkich	120
HALINA MISIAK i SZYMON MOLEND. Historia nietypowego spotkania	121
HENRYK KALIŃSKI. Mój aktyw biblioteczny	122
RYSZARD KARPOWICZ. Pożyteczna współpraca i działalność	123
Nowości wydawnicze Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich	124
ANTONI TREPİŃSKI. Książka i życie	126

Poradnik

3-4
(150-151)

BIBLIOTEKARZA

ROK XIV

MARZEC — KWIECIEŃ

1962

Mgr Czesław Kałużny
dyr. Dep. Pracy Kult.-Ośw. i Bibliotek
w Min. Kultury i Sztuki

DNI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY W ROKU 1962

ROZSZERZAĆ KRĄG PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI

Przed Sądem Powiatowym w Bydgoszczy zasiadła 7 marca b.r. na ławie oskarżonych Irena G. z Zabrza, zamieszkała uprzednio w Solcu Kujawskim. Oskarżona pożyczyła 7 książek z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy i mimo wielokrotnych upomnień przez 4 lata ich nie zwróciła. „Bibliofilkę” odnalazła milicja i przymusowo doprowadziła przed oblicze sędziego. Sąd skazał Irenę G. na miesiąc aresztu (bez zawieszenia) i grzywnę w wysokości 200 zł.

Nie jest to pierwsze ostrzeżenie amatorów dobra publicznego. Z podobnym wyrokiem na kolekcjonera cudzych książek spotkaliśmy się bodajże przed dwoma laty w Opolu i chyba w Zielonej Górze.

W tej samej, w której przed 300 laty w dniu 5 listopada 1663 roku zapadł zgoła odmienny werdykt:

„Wiadomym czynimy niniejszym wszystkim, że Anna Klich przez jakiś czas w tym mieście zamieszkała, a przed tym w Przylepie... o czary i czarostwo obwiniona na początku do niczego przyznać się nie chciała, jednak przez sąd i prawo surowym poddana badaniom, w końcu dobrowolnie swoje okrutne niechrześcijańskie grzechy i złe czyny podczas tortur poświadczyła i wypowiedziała, poczem jednak znaleziona została na swoim łóżu martwa. Została przez diabła uduszona, bo szyja jej całkiem chwiejna i spuchnięta była”.

Procesy o czary odżyły u nas w XVII wieku. A ostatni proces zakończony spalaniem 14 chłopek miał miejsce w roku 1775. A więc niecałe 200 lat temu, w ćwierć wieku po ukazaniu się Encyklopedii francuskiej. Nazajutrz po zlikwidowaniu katedry astrologii w Akademii Krakowskiej, na której to oficjalnie nauczano układania czarnoksięskich horoskopów.

Ale co ma wspólnego z tym koszmarem proces bydgoski — z roku 1962? Przecież po ustawie Sejmu Rzeczypospolitej z roku 1776 (tak,

dopiero wtedy) nie stosuje się u nas tortur i dochodzenia o czary. I nikt w Polsce nie wierzy w czarownice i czary — pomyśli zniecierpliwiony czytelnik. Co wspólnego — o tym za chwilę. Przed tym jednak zastanówmy się, czy rzeczywiście w Polsce — nie wierzy się w czary, w zmowę z diabłem, w „niechrześcijańskie grzechy”.

Różnego autoramentu spryciarki i spece od naiwności ludzkiej tłusto żyją z odczyniania, z przepowiadania losu z ręki, kart, plwociny itp. A kominiarz przynoszący szczęście? A niewinny czarny kocur — zwiastun nieszczęścia, gdy drogę przebiegnie? Grasuje u nas około 3 tys. zachorów zamawiających choroby bezkarnie i nie powiem, żeby im się źle wiodło. A zalatujące średniowieczem i obskurantyzmem XVII i XVIII wieku napaści dewotek i fanatyków na pannę z dzieckiem, na usuwanie ciąży, na niewierzących „trzymaających z diabłem”. Potrzebne są dowody? Mało ich w prasie, w życiu codziennym. Koegzystują one z mózgami elektronowymi i raketami kosmicznymi. Ich korzenie szeroko są rozgąłęzione i głęboko sięgają czasów pogańskich i tych nie bardzo znów odległych.

U podstaw procesów czarownic legła książka. Właśnie książka. Na hańbę kultury odrodzenia spleciony podręcznik św. Inkwizycji „Młot na czarownice”, który doczekał się 29 wydań. Każde z nich głosiło okrutną sławę papieża czarobójcy — Innocentego VIII. „Młot na czarownice” miał i polskie wydanie, będące katechizmem oprawców. Żagwią podkładaną pod stopy, na których płonęły przed niespełna 200 laty ofiary obskurantyzmu i fanatyzmu religijnego.

Bywały więc książki ściągające na głowę nieszczęście. I nie tylko wtedy. Takie książki — złe i te bezwartościowe prawdziwych przyjaciół nie miały. Z tego jednak nikt chyba nie wyciągnie wniosku, że to książki doprowadziły smutną bohaterkę rozprawy bydgoskiej na ławę oskarżonych. Nie za czytelnictwo skazano bowiem Irenę G. z Zabrza. Bywały też różne procesy. Te o czary były świadectwem epoki, symbolem panowania ciemnoty i wsteczności.

Kradzieże mienia społecznego w różnej formie stanowią dość powszechne schorzenie społeczne. I pewnie dlatego zwalczanie tej plagi jest trudne. Bo co powszechne budzi pewne obojętnienie społeczne. Jakże często słyszy się stwierdzenie: to rzecz milicji. Z książkami jest podobnie, a nawet jeszcze gorzej. Gina z bibliotek pojedynczo, właśnie po siedem, dziesięć. Tak zbierają się setki, tysiące dziesiątki tysięcy wpisywanych w całym kraju do ksiąg ubytków. Bibliotekarze czynią te adnotacje z niepokojem i na tym na ogół się kończy. Ten bierny niepokój ma swoje uzasadnienie w obojętności władz i społeczeństwa. W końcu nie często kwalifikuje się obojętność jako postępowanie szkodliwe społecznie. Stratę książek łatwo widać można przeboleć. Nie często też znajdują się wytrwali bibliotekarze, równie jak w Bydgoszczy wrażliwi prokuratorzy, milicjanci i sędziowie — dzielni obrońcy książek.

Ale nawet te pojedyncze przykłady Bydgoszczy, a przedtem Opola, Zielonej Góry i jeszcze kilku bezwątpienia miejscowości, świadczą o nowym zgoła zjawisku społecznym. Biblioteki ze swymi księgozbiorami stają się centrum uwagi lokalnej społeczności. Stają się na co dzień skarbcami kultury narodowej dostępnej dla wszystkich żądnych wiedzy. Skarbów tych w razie potrzeby, skutecznie potrafi bronić przed ludźmi niegodnymi nasza władza ludowa. To nowe znamiona pogłębiających się procesów rewolucji kulturalnej. Symbol naszej epoki.

Książce i czytelnictwu przyznaje się w naszym kraju coraz większe znaczenie. **Znaczenie podstawowego czynnika, a zarazem i miernika rozwoju kulturalnego społeczeństwa.** A to dlatego, że góruje nad innymi walorami masowego i długotrwałego oddziaływania. Książkę się nie tylko czyta, jak ogląda się film, słucha koncertu. Do książki się powraca, poleca się najbliższym, wykorzystuje się w pracy, w nauce. Z książką się obcuje na codzien. Świadczy o tym stały wzrost zapotrzebowania na książkę. Sumy wydawane na książkę wzrosły do miliarda złotych, czyli trzykrotnie w ciągu ostatnich 10 lat. Każdy obywatel przeciętnie kupuje **3—4 książki rocznie.** A jeszcze nie tak dawno, bo 30 lat temu, średnio przypadało na jednego obywatela tylko pół książki. O drodze jaką przebyliśmy świadczyć również może fakt, że we wszystkich bibliotekach posiadamy **ponad 100 milionów tomów.** Tylko w bibliotekach publicznych mamy grubo ponad jeden tom na mieszkańca, podczas gdy w całej Europie (bez ZSRR) przypada 0,9 tomu, a w ZSRR — 2 tomy.

Jedno tylko wydawnictwo — Państwowy Instytut Wydawniczy — największa oficyna literatury pięknej wydała 9 milionów egzemplarzy książek Sienkiewicza, 5 milionów — Prusa, milion — Tołstoja. W całych dziejach naszej kultury nie spotykamy w takich rozmiarach upowszechnienia najcenniejszego piśmiennictwa polskiego i obcego, klasyków i pisarzy współczesnych. A przecież **ogólny dorobek wydawniczy PRL zamyka się liczbą prawie 100 tys. tytułów wydanych w nakładzie blisko półtora miliarda egzemplarzy.**

Nie można się jednak uspokajać tą statystyką. W wielu środowiskach stan czytelnictwa jest niezadawalający. I to nie tylko na wsi, ale i w mieście. Dlatego możliwe jest panoszenie się zacofania, ciemnoty i obskurantyzmu obok wspaniałych osiągnięć w dziedzinie kultury, a w tym w zakresie czytelnictwa.

Owa koegzystencja ma swoje uzasadnienie nie tylko w tradycjach, nie zawsze chlubnych, ale także w niskim na ogół wykształceniu. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego około 2 mil. osób zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej nie posiada wykształcenia podstawowego. A na wsi? A przecież wykształcenie podstawowe dzisiaj nie może już nikomu wystarczyć.

Aby rozprawić się do roku 1965 — jak to pierwotnie planowano — z problemem pracowników o niepełnym podstawowym wykształceniu należałoby rok rocznie kształcić 300 tys. osób. Tymczasem w ciągu minionych 4 lat klasę siódmą skończyło zaledwie 287 tys. osób. Tak więc problem doksztalcania się jest w dalszym ciągu otwarty, a **generalną sprawą wszystkich bibliotek jest aktywne współdziałanie z władzami oświatowymi i organizacjami społecznymi w jego rozwiązaniu.** Jest to zadanie na pracowite lata.

Każdy dzień tych lat musi więc cechować zapobiegliwość bibliotekarzy o najlepsze wykorzystanie powierzonych im księgozbiorów. Do tych spraw wypadnie nie raz powrócić. Dziś jednak zastanówmy się nad najbliższym miesiącem, a sposobność nadarza się nie byle jaka. Cały maj poświęcony jest oświacie, książce i prasie.

W tegorocznych Dniach Oświaty, Książki i Prasy sprawą zasadniczą, pierwszoplanową będzie wytwarzanie klimatu sprzyjającego pracy nad sobą, podnoszeniu kwalifikacji zawodowych i wiedzy ogólnej. Wszystkich, tych z niepełną szkołą podstawową i tych, którzy na ukończeniu klasy 7 porzestali. A także tych, którzy mniemają, że dyplom ukończe-

nia szkoły średniej lub wyższej zwolnił ich raz na zawsze od doksztalcania. Że nabyli uprawnienia do lenistwa umysłowego. Nasze zawołanie w tym dziele: **WIEDZA POMAGA W ŻYCIU!** Ale najlepsze hasło powtarzane przez Dni Oświaty, Książki i Prasy nie przyniesie rezultatów, jeśli nie będzie towarzyszyć mu działanie budzące wiarę i otuchę w możliwość systematycznej pracy nad sobą. Jeżeli podejmowane prace organizacyjne i programowe ograniczą się do kilku majowych imprez.

Imprezy na pewno uświetnią Dni, wzbogacą życie kulturalne środowiska, ale wszystkiego nie załatwią. Chodzi natomiast o **stwarzanie trwałych faktów kulturalnych, które wraz z majem nie przeminą**. Które stworzą warunki kulturalniejszego życia i podstawy zachęcające do pracy samokształceniowej. Do takich zaliczyć należy w pierwszym rzędzie zorganizowanie czytelni (wyposażonej w księgozbiór i czasopisma), kina oświatowego, bądź sprawienie telewizora. Przygotowanie kursu lub uniwersytetu powszechnego rozpoczynającego przyszły rok oświatowy.

Osiągnięcie nowych faktów będzie możliwe przez pełne włączenie się bibliotekarzy — działaczy kulturalnych i zmobilizowanie najszerszego aktywu społecznego do wielkiej akcji czynów społecznych organizowanych przez komitety Frontu Jedności Narodu w ramach 3 roku obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Generalnym hasłem tego roku jest: **POLSKA PIĘKNA, GOSPODARNA, KULTURALNA**.

Jest to zarazem i hasło tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy.

W treści tego ogólnego hasła mieszczą się również obchody **ROKU ZIEMI KIELECKIEJ** (ziemi Stefana Żeromskiego), **ZIEMI MAZOWIECKIEJ** i naszego Przymorza z Gdańskiem obchodzącym dziesięć wieków istnienia. W Dniach Oświaty, Książki i Prasy eksponować będziemy tradycje historyczne i kulturalne oraz cały dorobek 17 lat władzy ludowej wspomnianych regionów. Obchód Roku Ziemi Mazowieckiej da szczególnie szczęśliwą sposobność do uwypuklenia sztandarowej budowy 5-latki „Petro-Chemii” w Płocku wraz z przebiegającym przez kraj „rurociągiem przyjaźni”. Rurociągiem tym jak wiadomo popłynie ropa naftowa ze Związku Radzieckiego do Płocka, NRD i CSR.

Nasza braterska współpraca i walka o **pokojowe rozwiązanie sprawy Niemiec i Berlina zachodniego**, wreszcie sprawy związane z **powszechnym i całkowitym rozbrojeniem** to następny zakres treści organizowanych spotkań, odczytów, wystaw itp.

Podczas Dni, podobnie jak w każdym roku, przypada **Tydzień Ziemi Zachodnich i Północnych**. Jak już wspomniano będziemy koncentrować się na ukazaniu wielkości naszego dorobku w województwach nadmorskich i bohaterskich tradycji tych ziem, budząc powszechne zrozumienie dla spraw polskiego morza i emocjonalne związanie z wybrzeżem.

I jeszcze jeden problem, na który należy zwrócić uwagę w Dniach Oświaty, Książki i Prasy. **Z obchodem XX-rocznicy powstania PPR** związana jest **twórczość** zmarłego ostatnio syna Ziemi Mazowieckiej — **Władysława Broniewskiego**. Jej głębokie treści winny nasycić poczynania bibliotek w wydobyciu znaczenia PPR dla osiągnięć Polski Ludowej, jej miejsca i roli w świecie.

Niech więc w pracowite dni majowe bibliotekarz i książka zdobywa nowych przyjaciół. **I niechaj wraz z nimi toruje drogę nowatorstwu, postępowi, żywemu nurtowi życia kulturalnego wszędzie tam, gdzie jeszcze zastój i zacofanie.**

JAK ZORGANIZOWAĆ „DZIEŃ BIBLIOTEKARZA”

Mogło by się wydawać, że bibliotekarze nie powinni zajmować się organizowaniem swego święta, bo to jest niepoważne. Wobec tego jednak, że ludzie tego zawodu dosyć długo czekali na swój dzień, miejscowe społeczeństwo nie zawsze wie, jak taki Dzień Bibliotekarza powinien wyglądać. Warto zatem „conieco” odpowiedzieć ludziom dobrej woli, pragnącym okazać bibliotekarzom swoją sympatię i szacunek dla ich pracy.

Dzień Bibliotekarza — to coś jakby imieniny osób pracujących w bibliotekach. W dniu tym bibliotekarze otrzymują życzenia, kwiaty, odznaczenia w lokalu własnej biblioteki i wtedy występują w roli gospodarzy, albo są zapraszani na oficjalne przyjęcia, akademie itp., gdzie znajdują się w sytuacji honorowych gości.

Skoro Dzień Bibliotekarza jest swego rodzaju świętem — uroczysty, niecodzienny wygląd powinno mieć wszystko: lokal biblioteki lub pomieszczenia, w którym się uroczystość odbywa, stroje zarówno gospodarzy, jak i ich gości oraz każda organizowania w tym dniu impreza.

Wyjątkowość, świąteczność takich lub innych sytuacji życiowych zaznaczamy między innymi strojem. Większość bibliotekarzy stanowią kobiety, a te — jak wiadomo — na ogół umieją się ubrać stosownie do okoliczności. Dlatego w naszych rozważaniach ten punkt można by pominąć. Warto jednak zaznaczyć, że i ci którzy w tym dniu oficjalnie składają bibliotekarzom życzenia lub wręczają nagrody, powinni zadbać o swój wygląd. Niektóre bardzo zapracowane osoby nie zawsze — jak mieliśmy możliwość przekonać się w ubiegłym roku — o tym pamiętają.

Ale czy należy im wręcz mówić jak powinny wystąpić w Dniu Bibliotekarza?

Oczywiście, że nie. W takiej sytuacji trzeba postępować dyplomatycznie. Najlepszym chyba sposobem zainteresowania czytelników i „władz” sprawą Dnia Bibliotekarza jest wystąpienie z inicjatywą zorganizowania w bibliotece (lub poza nią) okolicznościowej imprezy, np. spotkania przy czarnej kawie, wieczoru literackiego z udziałem popularnego pisarza, wieczornicy tematycznej pod hasłem „...aby te książki zbłądziły pod strzechy”, wieczoru towarzyskiego dla pracowników danego regionu (powiatu, województwa) itp.

Imprezę taką trzeba uzgodnić z „władzami”, zdobyć na nią fundusze, uzyskać aprobatę projektowanego programu — słowem zwrócić uwagę, a nawet zainteresować i zobowiązać do obecności na spotkaniu te osoby, na których nam zależy. I to będzie najbardziej „dyplomatyczne” postawienie problemu Dnia Bibliotekarza. Przy omawianiu spraw organizacyjnych nie trudno spytać mimochodem: „jak pan myśli, czy na tę imprezę powinnam założyć ciemną wieczorową suknię, czy wystarczy popołudniowa”? Nawet najbardziej zapracowany i niedomyślny mężczyzna wyciągnie z takiego pytania właściwy wniosek. O kobietach nie trzeba nawet mówić.

Do opracowania programu i przygotowania imprezy okolicznościowej bibliotekarz może zaprosić czytelników, a przede wszystkim młodzież zgrupowaną w kołach ZMS i ZMW. Obie te organizacje przewidują w planach pracy swoich kół udział w imprezach czytelniczych organizowanych z okazji Dni Oświaty i sugerują młodzieży inicjowanie obchodów Dnia Bibliotekarza.

W okresie Dni Oświaty Książki i Prasy biblioteki na ogół wszędzie przybierają odświętny wygląd. Tego dnia jednak kwiatki powinny zdobić także i stolik bibliotekarki. Ona sama też niech wygląda bardziej uroczyście, bo a nuż komuś tam polecą „na pięć przed dwunastą” zorganizować spotkanie z bibliotekarzami i na zmianę stroju nie będzie ani chwili czasu.

Co może złożyć się na program np. spotkania bibliotekarza z czytelnikami przy czarnej kawie?

● Przemówienia okolicznościowe: proste, serdeczne życzenia osoby „oficjalnej” (przedstawiciela rady narodowej, czytelników, młodzieży itp.) połączone z wręczeniem jakiegoś upominku np. książki, kwiatów itp.; podziękowanie bibliotekarza, który w sposób niczym nie przypominający składania sprawozdania opowie gościom o swoich doświadczeniach, troskach i zamiarach związanych z pracą w bibliotece; wypowiedź jakiegoś czytelnika, np. najstarszego, najaktualniej współdziałającego z biblioteką itp. o swej drodze do książki, o walce o polską książkę itd., itd.;

● recytacje wierszy, odczytanie urywków prozy, dowcipów na temat książki (źródło: **Kto miłuje księgi**. Antologia tekstów o książce. Zebrał i opracował Marcełi P o z n a ń s k i. Warszawa 1958 Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich s. 288, 3 nlb.),

● śpiew i muzyka z płyt lub taśmy magnetofonowej,

● gry i zabawy czytelnicze (źródło: Szczegodzińska Lucyna: **Z książką na wesoło** cz. I. Warszawa 1959 Wyd. Związk. s. 179).

● zgaduj-zgadula (źródło: Wasilewski Andrzej: **500 zagadek literackich**. Warszawa 1960 WP s. 166, 1 nlb.).

Wyżej omówione spotkanie — to impreza dla dorosłych. W Dniu Bibliotekarza może się odbyć także spotkanie z dziećmi i osobne spotkanie z młodzieżą.

Rozmowa bibliotekarza z dziećmi może odbyć się w lokalu biblioteki, dla jej czytelników, a może także i w szkole. W pierwszym wypadku bibliotekarz będzie gospodarzem, w drugim gościem.

Dla młodszych dzieci bibliotekarz-gospodarz przygotowuje przezrocza-bajki i przezrocze pt. „Jak powstaje książka”. kilka zabaw o tematyce czytelniczej i małą zgaduj-zgadulę; (źródła: Cedro Jerzy: **Białe wakacje**. W-wa 1959, Wyd. Związk. s. 98, 6 nlb.; Starczewska Ewa: **Kuligiem w Nowy Rok**. W-wa 1960, Wyd. Związk., Biblioteczka Wesołej Gromady t. V., s. 63, 1 nlb. („Kto zgadnie” s. 86-104); Szymański E.: **Zgaduj-zgadula**. 70 zagadek; 40 szarad dla młodszych dzieci. W-wa 1957, NK, s. 31).

Imprezie organizowanej dla starszej młodzieży można nadać charakter „spotkania” z Bolesławem Prusem.

W opracowaniu „Śladami Wokulskiego” (patrz str. 75) omówiony jest przykry incydent, jaki miał miejsce między pisarzem a przedstawicielami młodzieży akademickiej. W „Lalce” są kapitalne sceny ze studentami. „Pomyłka” może być podstawą do ciekawych rozważań wychowawczych. No, a na zakończenie konkursy na temat książek Bolesława Prusa.

Wreszcie (może w innym punkcie programu) bibliotekarz opowie, kto najchętniej czyta Prusa, jakie książki tego pisarza są w bibliotece, jakie wspomnienia szkolne Prusa znalazły swój obraz w jego twórczości („Kroniki”, „Kartki z podróży”, jeden z fragmentów zamieszczonych w kwietniowym numerze „Kultury i Życia”).

„Dzień Bibliotekarza” może być miły i ciekawy. Na pewno może. Ktoś jednak musi być inspiratorem zorganizowania tego święta w sposób celowy i interesujący. Cóż, na razie tym kimś chyba będzie jeszcze sam bibliotekarz.

BOLESŁAW PRUS — PISARZ WIELKIEGO SERCA I UMYŚŁU

Pisarstwo Bolesława Prusa, wyrastające z rzetelnej znajomości spraw i ludzi pośród których żył, których kochał, choć nie szczędził im surowych sądów — miało ogromne znaczenie dla rozwoju naszej literatury. Jako felietonista i powieściopisarz, Prus przez wiele lat konsekwentnie wykpiwał obłudę, ciemnotę i przesady, odsłaniał pułkę myślową i moralną kryjącą się pod osłoną gładkich pozorów i frazesów, wskazywał na niebezpieczeństwa płynące z lekkomyślności i egoizmu, brał w obronę skrzywdzonych i upośledzonych — walczył z wszystkim co ograniczało prawo człowieka do pełnego życia. Jego mądrość i szlachetność, bogactwo języka pisarskiego, niezrównany humor, często niestety zaprawiony goryczą — dziś, tak jak i przed pół wiekiem, skłaniają do zastanowienia, wywołują uśmiech albo zadumę, przypominają wciąż żywe prawdy o potrzebie rzetelnej pracy, uczciwości i współczucia wobec innych.

Przypadająca 19 maja tego roku **pięćdziesiąta rocznica śmierci Prusa** będzie obchodzona bardzo uroczysto. W Warszawie ukonstytuował się Komitet organizacyjny obchodów pod przewodnictwem wiceministra Kultury i Sztuki Zygmunta Garsteckiego, z udziałem przedstawicieli świata naukowego i artystycznego. Obok imprez centralnych, wśród których planuje się m. in. sesję naukową w Siedlcach, akademię w Uniwersytecie Warszawskim, wycieczki po Warszawie „śladami Prusa” i in., będą się z pewnością odbywać liczne wieczory artystyczne, odczyty i odpowiednie wystawy — w bibliotekach, domach kultury, świetlicach i szkołach na terenie kraju. Aby się do nich przygotować, warto już teraz przypomnieć historię życia i twórczości wielkiego pisarza i obywatela.

ZNAKI ZAPYTANIA

Życie Bolesława Prusa, pozornie doskonale znane, zawiera w rzeczywistości znaczne luki i niejasności trudne dziś do wyświeślenia. „Już wymarli ci, co obcowali z Prusem — pisze Jan Parandowski w „Alchemii słowa” — i ta ujmująca postać iść będzie nadal cichutko między kilku datami, z których pierwsza — data urodzenia — pojawia się ze znakiem zapytania, niepewna, jak u autorów starożytnych lub średniowiecznych”.

Początkowo przyjmowano jako datę urodzenia podany w metryce dzień 20 sierpnia 1847 r. Okazało się jednak, iż jest on niezgodny z innymi faktami życia, a więc niepewny, tak jak i podane w metryce miejsce urodzenia: Żabcze pod Hrubieszowem. Na podstawie późniejszych ustaleń przyjmuje się więc, że Aleksander Głowacki urodził się w 1845 r. Po wczesnej stracie rodziców wychowywał się najpierw u babki w Puławach, potem — u ciotki w Lublinie, gdzie zaczął chodzić do szkoły realnej. Wkrótce jednak przeniósł się do Siedlec, gdzie jego starszy brat Leon pracował jako nauczyciel. Dzięki bratu, wciągniętemu w działalność konspiracyjną poprzedzającą powstanie 1863 r. — kilkunastoleni chłopak zainteresował się sprawami walki narodowo-wyzwoleńczej, co w niedalekiej przyszłości miało mocno zaważyć na jego życiu. W dniach wybuchu powstania styczniowego Prus był uczniem V kl. gimnazjum. Porwany nadejściem długo oczekiwanej chwili, która miała przynieść narodowi wolność, uciekł ze szkoły do jednego z oddziałów partyzanckich. Niedługo jednak był powstańczym żołnierzem. Ranny w potyczce, przewieziony został do Siedlec, a potem do ciotki do Lublina, gdzie wkrótce po wyzdrowieniu aresztowano go i osadzono w więzieniu na Zamku lubelskim. Zwolniony po kilku miesiącach, wrócił do szkoły, niedawne przeżycia zostawiły jednak głęboki ślad:

„W tej przeszłości, w której mnie poznałeś — pisał wówczas do przyjaciela — już nie ma mnie. Ja, dawny ja, pochowany jestem razem z nadziejami moimi pod Białką, skąd drugi ja wyniósł: dwumiesięczne szaleństwo, zwątpienie w tego rodzaju zabawy i kalectwo... mam rozklekotaną głowę, częste mdłości, ataki krwi do mózgu itp.... to mi dała przeszłość”.

Prus marzy o wydostaniu się ze szkoły średniej i o wyższych studiach w Petersburgu. Zamiar wyjazdu za granicę nie da się jednak zrealizować i w 1866 r. młody maturzysta przyjechał do Warszawy, gdzie zapisał się na wydział matematyczno-przyrodniczy Szkoły Głównej.

SAMODZIELNE KROKI

Początek studiów przyniósł Prusowi wiele rozczarowań i przykrości, wśród których najgorsza była sytuacja materialna. Mieszkał z dwoma kolegami na poddaszu, a zarobki z korepetycji starczały na marny obiad i herbatę z suchymi bułkami rano i wieczorem. W takich warunkach przetrwał dwa lata, po czym — z bliżej nieznanymi powodami porzucił Szkołę Główną i Warszawę. Z jego własnych wspomnień wiadomo, że próbował różnych zawodów:

„Kilkanaście czy kilkadziesiąt razy znajdowałem się w trudnych okolicznościach, które wielu moim towarzyszom podkopały życie. Następnie pewien, zresztą niezbyt długi, przebieg czasu spędziłem w ciszy klasztornej, na medytacjach, samotności i ścisłej diecie. Później chorowałem na matematykę i filozofię. Następnie byłem guwernerem, urzędnikiem technicznym i ślusarzem. Dalej zostałem ludowym prele-gentem, przy którym to zajęciu parę razy zrobiono mi owację, a tylko raz wy-gwizdano”...

Wreszcie doszedł do swego właściwego zawodu — pracy pisarskiej. W dwutygodniku „Niwa” i w tygodniku „Opiekun Domowy” zaczęły się pojawiać niewielkie początkowo artykułki Prusa, poświęcone głównie popularyzacji wiedzy, w humorystycznym czasopiśmie „Mucha” — żartobliwe wierszyki, parodie i zabawne scenki z życia miejskiego. Celność pióra i dowcip sprawiły, że redakcja „Muchy” zaproponowała mu stałą współpracę. Z taką samą propozycją wystąpiła w 1874 r. redakcja „Kurierza Warszawskiego” — najpoczytniejszego wówczas pisma stolicy.

KRONIKARZ WARSZAWSKI

Poczynając od numeru 64, z 1875 r. zaczął drukować w „Kurierze” swoje słynne z czasem „Kroniki tygodniowe”. Pracę tę traktował początkowo tylko jako źródło koniecznego zarobku: „Teraz zadowolam się pojedynczymi artykułami — wyznaje w liście do narzeczonej — które dają mi jakie takie utrzymanie i stosunki z ludźmi”. Powoli jednak wciągnął się w środowisko literackie i jako coraz popularniejszy dziennikarz zaczął myśleć o zawarciu dawno planowanego małżeństwa ze swoją daleką kuzynką Oktawią Trembińską. Ślub odbył się 14 stycznia 1875 w Lublinie, po czym Głowaccy przyjechali do Warszawy, którą pisarz rzadko już tylko i na krótko miał opuszczać.

Publicystyka wciągała Prusa coraz bardziej. Uważając, że obowiązkiem pisma codziennego jest nie tylko bawić, ale i uczyć, stawiał sobie bardzo wysokie wymagania. Nie było niemal dziedziny życia, którą by się nie interesował, aby informować potem swoich czytelników. Wielkie i drobne wydarzenia, notowane i komentowane w kronikarskich odcinkach na łamach różnych pism, złożyły się z czasem na niezastąpiony dokument życia ówczesnej Warszawy. Stefan Żeromski, który czytywał „Kroniki” jako uczeń kieleckiego gimnazjum, tak określił swoje wrażenia z ich lektury:

„Jaki ten bestia Prus ma dowcip, to niech go nie znam (...) A ile zacnych, ile mądrych rad humorysta ten udzielił narodowi, ile mu śmiejąc się powiedział prawd.... Gdyby dziś zabrakło Prusa, stałaby się wielka luka w prasie naszej.”

PRACA LITERACKA

W „Kronikach” zabłysnął Prus nie tylko jako bystry i mądry obserwator, ale dał się poznać jako talent literacki o niezwykle żywej narracji, bogactwie i plastyczności opisów. Te właściwości znakomitego pióra już wkrótce poznali jego czytelnicy w pierwszych nowelach, których wątki często bywały zbliżone do spraw poruszanych w „Kronikach”. Mieszkańcy warszawskich przedmieść, ciężko pracujący rzemieślnicy i wyrobnicy zajmują czołowe miejsce w takich nowelach, jak „Lokator poddasza”, „Michałko”, „Kamizelka”, „Powracająca fala”. Bohaterem opowiadania „Sieroca dola” został mały Jaś, zapoczątkowując galerię postaci dziecięcych, którym Prus poświęcił wiele pięknych kart — z wydaną niedługo potem i najbardziej chyba wzruszającą „Anielką”. Na przykładzie dziewczynki z ziemiańskiej rodziny pokazał tu pisarz tragedię dziecka cierpiącego z powodu egoizmu, bezdusznosci i obłudy otoczenia, samotnego wśród obojętnych sobie, skłóconych rodziców. Oczami tegoż dziecka spojrzął i na inną sprawę: na rozkład klasy obszarniczej i konflikt narastający między dworem i wsią. Poglądom na te poważne problemy gospodarcze, dał pełny wyraz w artykule programowym, ogłoszonym w 1882 r. w piśmie codziennym „Nowiny”, którego był wtedy redaktorem naczelnym.

Naród — twierdził — powinien w istniejącej sytuacji zrezygnować z przedwczesnych dążeń wolnościowych i z całą energią zabrać się do pracy gospodarczej, odrobić zaniedbania, szczególnie katastrofalne w rolnictwie. Wielkie posiadłości ziemskie winny być rozparcelowane, a cały wysiłek społeczny obrócony ku temu, by ziemia nie dostała się w ręce kolonistów niemieckich. Literackim odbiciem tych przekonań staje się „Placówka”, której centralnym problemem jest właśnie walka chłopca polskiego z kolonistami niemieckimi, walka tym tragiczniejsza, że wieś jest skłócona wewnątrz, chłop ciemny i nieufny, a obszarnik, który powinien najlepiej rozumieć swój obywatelski obowiązek, ustępuje od razu.

Po wydaniu „Placówki” przychodzi okres największego rozkwitu talentu Prusa, przynosząc trzy wielkie powieści: „Lalkę”, „Emancypantki” i „Faraona”.

Właściwym bohaterem „Lalki”, której druk rozpoczął się w 1887 r. na łamach „Kurierza Codziennego”, jest społeczeństwo warszawskie lat 1840-1880. Jest w tej powieści zawarty protest przeciw niesprawiedliwościom społecznym epoki, oskarżenia rzucone arystokracji odpowiedzialnej za gospodarcze i cywilizacyjne zacofanie kraju, wskazanie na zależność losów jednostki od wielkich przemian społecznych i historycznych. Czujny na wszystko co się wokół niego dzieje, wspomina też Prus o zaczynających się właśnie szerzyć ideach socjalizmu. W „Lalce” znalazły odbicie prawie wszystkie nurtujące epokę problemy, a równocześnie utrwalony został obraz Warszawy tak wyrazisty, że miłośnicy „Lalki” starali się umieścić akcję powieści na prawdziwym planie miasta.

Natchnieniem dla wielkiej czterotomowej powieści „Emancypantki” (1880—87) stała się walka o równouprawnienie kobiet. Poglądy pisarza na tę sprawę nie są jednolite: Prus z szacunkiem odnosi się do pracy kobiet obciążonych obowiązkami, zmuszonych do utrzymywania rodziny, niechętnie jednak traktuje hasła emancypacji głoszone przez kobiety zamożne, często wpadające w histerię i krzykactwo.

Ostatnia wielka pozycja w twórczości Prusa „Faraon” (1895) była dla jego czytelników niespodzianką. Wkrótce jednak zorientowali się, że pod kostiumem historycznym zapożyczonym z dziejów starożytnego Egiptu, kryją się istotne problemy polskiej rzeczywistości: tragizm położenia państwa słabego i uzależnionego od

obcych, w którym panuje wyzysk i krzywda. „Faraon” po dziś dzień cieszy się ogromną poczytnością nie tylko dla mądrości zawartej w nim myśli politycznej, ale również piękna literackiego i ogromnych wartości poznawczych, pomnażających wiedzę o dziejach Egiptu, jego przyrodzie, krajobrazie i codziennym życiu mieszkańców.

OSTATNIE LATA

Po wydaniu „Faraona” twórczość Prusa zaczęła słabnąć. Ostatnią większą pracą jaką podjął była powieść „Przemiany”. Nie dokończył jej. Zostały tylko szkice tego co w minionych latach cechowało jego wielki umysł i pióro — wrażliwość na konflikty i bolączki społeczne, rozległa wiedza, zadziwiająca znajomość ludzi i umiejętność tworzenia postaci obdarzonych niezwykle bogatym życiem wewnętrznym i na koniec humor, czasem zaprawiony ironią, częściej — dobrotliwy, zawsze — płynący ze szczerzej miłości do człowieka.

Bolesław Prus zmarł 19 maja 1912 r., nagle, w toku pracy nad rękopisem „Przemian” i artykułem „Od czego zależy powodzenie w życiu”. Pogrzeb odbył się w Warszawie. Znany historyk literatury, Ignacy Chrzanowski, żegnając go nad grobem mówił:

„Serce jego ukochało rzeczywistość, ukochało ludzi takich, jakimi oni są naprawdę, grzesznych, ułomnych i nieszczęśliwych, ukochało ojczyznę, nie tylko przeszłą, opromienioną aureolą potęgi i chwały i nie tylko przyszłą, wyśnioną przez poetów, ale także ojczyznę dzisiejszą, rozbitą, słabą, biedną, pełną win i grzechów politycznych, społecznych i domowych”.

KRONIKI I LISTY PRUSA

CENNE ŹRÓDŁO WIEDZY O PISARZU

BOLESŁAW PRUS: Kroniki. Wwa 1953-1962, PIW, Oprac. Z. Szweykowski.

Poczynając od 1874 r. do 1912 r., a więc przez blisko 40 lat Prus zamieszczał swoje „Kroniki tygodniowe” na łamach różnych czasopism, toteż dorobek jego w tej dziedzinie przewyższa rozmiarami całą twórczość literacką. Mimo to jest on mało znany, gdyż nie doczekał się przed wojną wydania. Trud ten podjął po wojnie Instytut Badań Literackich wspólnie z Państwowym Instytutem Wydawniczym, przystępując do wydania całości „Kroniki”. Edycję przewidziano na około 20 tomów mniej więcej 600-stronicowych. Dzięki temu wydawnictwu współcześni czytelnicy mogą zapoznać się z bezcennym źródłem wiadomości o życiu Warszawy i kraju na przełomie XIX i XX w. Jaką kopalnią wszechstronnych wiadomości są „Kroniki”, możemy się zorientować na podstawie własnej wypowiedzi Prusa o tym, jak rozumiał obowiązki kronikarza:

„Dzisiejszy felietonista — pisał — musi być wszędzie i wiedzieć o wszystkim. Musi zwiedzać nowozabudowujące się place, ulice pozbawione chodników, tamy, mosty, targi wełniane i wołowe, muzea, teatry, uczone psy, cyrkowe konie, posiedzenia różnych towarzystw akcyjnych, instytucje dobroczynne, jatki, łazienki itp. Musi czytać i robić wyciągi ze wszystkich pism, sprawozdań, nowych książek, reklam, skarg i procesów. Musi być kawaleczkiem ekonomisty, kawaleczkiem astronoma, technika, pedagoga, prawnika”...

Ten rozległy przegląd problemów żywotnych dla ówczesnego społeczeństwa skreślony został piórem utalentowanego literata, toteż po dziś dzień „Kroniki” mogą służyć za wzór dla felietonistów i kronikarzy naszych czasów.

Wydanie „Kronik” — które ukazują się pod redakcją prof. Zygmunta Szweykowskiego jest przedsięwzięciem niezmiernie trudnym. Teksty trzeba wyszu-

kiwać w czasopismach, które po zniszczeniach ostatniej wojny są dostępne często tylko w nielicznych bibliotekach, czasem zaś zupełnie, niestety, nieosiągalne. Ponadto — konieczna jest wielka ilość przypisów i komentarzy, po to, ażeby fakty sprzed pół wieku były dla współczesnych czytelników zrozumiałe. Tym większą zasługą wydawców jest, iż edycję doprowadzili już do połowy. Dotychczas ukazały się: tomy I—XI (razem 12 woluminów, gdyż t. I składa się z dwóch części), w których znajdujemy — w układzie chronologicznym — kroniki zamieszczone w latach 1874—88 w czasopismach: „Niwa”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Ateneum”, „Kurier Warszawski”, „Nowiny”, „Gazeta Rolnicza”, „Kraj” i „Kurier Codzienny”. W najbliższych tygodniach przewidziane jest wydanie t. XII, a następnie ukazać się kolejno dalsze tomy.

ALEKSANDER GŁOWACKI (Bolesław Prus): **Listy**. W-wa 1959, PIW, s. 438, z ilustr., opr. płóc.

Na treść tomu składa się 246 listów Prusa do rodziny, żony, przyjaciół. Otwierają tom wiersze z lat dziecińczych pisane dla ciotki — Domiceli Olszewskiej i brata — Leona. Listy wydobyte zostały z archiwów, bibliotek, prywatnych zbiorów, częściowo przedrukowane z innych publikacji. W latach wojny znaczna część prywatnej korespondencji pisarza zaginęła lub uległa zniszczeniu, w tomie „Listów” zgromadzono więc tylko ocalałe szczątki. Lektura ich rzuca światło nie tylko na bogactwo spraw obchodzących pisarza, ale również — co nas tutaj najbardziej interesuje — na jego charakter, usposobienie, stosunek do bliskich. Cenne to wydawnictwo ukazało się opatrzone obszernymi komentarzami, dotyczącymi wymienianych osób i faktów, pod redakcją naukową prof. Zygmunta Szweykowskiego.

POWOJENNE ZBIOROWE WYDANIA DZIEŁ PRUSA

BOLESŁAW PRUS: **Wybór pism**. W-wa 1951, „Książka i Wiedza”, s. 984, 2 nlb., z ilustr. i planem Warszawy z 1873 r. (Na wybór składają się: **Lalka** t. I, II, III; **Emancypantki** t. I; **Faraon** t. I, II, III; **Nowele**; **Wybór publicystyki**).

BOLESŁAW PRUS. **Wybór pism**. Wydanie ilustrowane w dziesięciu tomach ze wstępem M. Dąbrowskiej. W-wa 1954—1955, PIW, (T. 1-3: **Nowele**, — T. 1. s. 555; T. 2. s. 504; T. 3 s. 570. — T. 4: **Anielka**, **Placówka** s. 527; T. 5-6; **Lalka** — T. 5. s. 563, T. 6. s. 554. — T. 7-8: **Emancypantki** — T. 7. s. 595, tabl., T. 8. s. 618, tabl.; T. 9-10: **Faraon** — T. 9. s. 471, tabl., T. 10. s. 442, tabl.).

ZESTAWIENIE WAŻNIEJSZYCH KSIĄŻEK I ROZPRAW O BOLESŁAWIE PRUSIE

DĄBROWSKA MARIA: **O Bolesławie Prusie**. Wstęp do „Wyboru pism Prusa” (Warszawa 1954, PIW) — syntetyczny, piękny literacko szkic, ukazujący sylwetkę i powiązania pisarza z współczesną mu rzeczywistością.

GODLEWSKI STEFAN, GRZENIEWSKI LUDWIK B., MARKIEWICZ HENRYK: **Śladami Wokulskiego. Przewodnik literacki po warszawskich realiach „Lalki”** (Wwa 1957, Czytelnik) — książka obejmuje szkice St. Godlewskiego z l. 1932—37 poświęcone umiejscowieniu akcji „Lalki” na planie ówczesnej Warszawy, szkic L. Grzeniewskiego zawierający porównanie realiów „Lalki” z obrazem dzisiejszej Warszawy i dokonane przez H. Markiewicza omówienie — na podstawie analizy „Kronik Tygodniowych” — wpływu wiadomości z prasy na literacką twórczość Prusa. Lekturę, bardzo interesującą dla miłośników „Lalki” i starej Warszawy, wzbogacają reprodukcje ilustrujące fragmenty dawnej stolicy.

KOTT JAN: **O „Lalce” Bolesława Prusa** (W-wa 1948, Książka) — pierwsza próba marksistowskiej oceny poruszanych w powieści problemów ekonomicznych (kariera kupca, wpływ kapitału, sytuacja własności ziemskiej) w końcu XIX w. Autor omawia również pozycję Prusa wśród pozytywistów.

KULCZYCKA SALONI JANINA: **Bolesław Prus** (W-wa 1955, Wiedza Powszechna) — obszerna monografia, dostosowana poprzez przystępny sposób ujęcia do użytku szkół, zawiera analizę twórczości pisarza w powiązaniu z jego sytuacją życiową i poglądami w różnych okresach życia.

KULCZYCKA SALONI JANINA: **O „Faraonie” Bolesława Prusa** (Wrocław 1955) — omówienie problematyki powieści na tle epoki.

MARKIEWICZ HENRYK: **Wstęp do jednotomowego „Wyboru pism Bolesława Prusa”** (W-wa 1951, Książka i Wiedza) — syntetyczny zarys życia i twórczości.

MARKIEWICZ Henryk: **Prus i Żeromski**: (W-wa 1954, PIW) — studia poświęcone „Lalce”, „Emancypantkom” i „Faraonowi”.

MARKIEWICZ HENRYK: **Realizm krytyczny w twórczości Bolesława Prusa** (Wrocław 1950) — próba marksistowskiej oceny twórczości w powiązaniu z tłem społeczno-ekonomicznym.

ROMANKÓWNA MIECZYŚLAWA: **„Lalka” Bolesława Prusa** (W-wa 1960, PZWS) — analiza „Lalki” na tle całokształtu twórczości Prusa i warunków epoki, uzupełniona wykazem najważniejszych zagadnień poruszonych w powieści, fragmentami artykułów o Prusie i zestawieniem poświęconych mu ważniejszych monografii i szkiców.

SZWEYKOWSKI ZYGMUNT: **„Lalka” Bolesława Prusa** (W-wa 1935, Gebethner i Wolff) — w monograficznym opracowaniu powieści, autor — znawca problemu — ukazuje jej powiązania z publicystyką Prusa i współczesną mu powieścią europejską.

SZWEYKOWSKI ZYGMUNT: **Twórczość Bolesława Prusa** (Poznań 1947) — naukowa monografia twórczości obfitująca w bogactwo szczegółów z życia i pracy pisarza.

WARNEŃSKA MONIKA: **Śladami pisarzy** (W-wa 1962, LSW, wyd II) — książka obejmuje 9 szkiców poświęconych wspomnieniom o naszych wielkich pisarzach, zachowanym po nich pamiątkom i szczegółom przekazanym przez ludzi, którzy się z nimi stykali. Osobie Prusa poświęcony jest szkic „Bliżej Prusa” (s. 7—49).

ZAWODZIŃSKI KAROL WIKTOR: **Stulecie trójcy powieściopisarzy** (Łódź—Wrocław 1947, wyd. W. Bąka) — obszerny szkic pt. „Bolesław Prus” charakteryzuje życie i twórczość pisarza.

PRACE INSTRUKTORA

W ZWIĄZKU Z 50-LECIEM ŚMIERCI BOLESŁAWA PRUSA

Rocznice i obchody to nie tylko składowy element planów pracy bibliotek, ale również planu pracy instruktora. Jeżeli opieka merytoryczna instruktora nad powierzonymi mu bibliotekami ma dotyczyć całokształtu ich działalności, to w jego planie instruktorskim muszą się znaleźć przede wszystkim problemy i prace, które powinny być uwzględnione, jeśli nie przez wszystkie, to przynajmniej przez większość bibliotek. Do takich zagadnień należy w bieżącym roku obchód 50-letniej rocznicy śmierci wielkiego klasyka naszej literatury — Bolesława Prusa. Obchody związane z tą rocznicą odbywać się będą w ciągu całego roku, jednak ich nasilenie przewidziane jest w miesiącach maju i czerwcu.

Spróbujmy krótko nakreślić, jakie zadania w związku z tym stoją przed instruktorami powiatowymi?

Wszystkie biblioteki powinny być powiadomione o przypadającej rocznicy i o tym, że będzie ona szeroko obchodzona w całym kraju, oraz że największe nasilenie uroczystości przypadnie na maj i czerwiec.

Bibliotekarzom należy podsunąć myśl, że imprezy związane z tym obchodem można włączyć do programu przygotowywanego na „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Mogą to być odrębne imprezy związane z rocznicą — można też do innych imprez, wcześniej już zaplanowanych, włączyć elementy poświęcone tej rocznicy. Na przykład: biblioteka przygotowuje na Dni Oświaty, Książki i Prasy zgaduj-zgadule dla czytelników — niech w odpowiednim rozmiarze wystąpią w niej pytania dotyczące życia i twórczości Bolesława Prusa. Inny przykład. Biblioteka opracowała konkurs dla czytelników na ten okres — niech w nim również zostaną uwzględnione elementy dotyczące życia i twórczości Bolesława Prusa (o ile naturalnie przedmiotem konkursu są zagadnienia literackie).

Biblioteki powiadomione mogą być o rocznicy przez rozesłanie odpowiedniego pisma, albo w formie omówienia jej na seminarium lub naradzie. Ten drugi sposób jest naturalnie lepszy, gdyż na naradzie można z bibliotekarzami przedyskutować formy popularyzacji utworów Prusa, podsunąć im pewne pomysły, naszkicować wraz z nimi plan obchodów.

Instruktor wykorzysta naradę w ten sposób, że po jej zakończeniu omówi z kierownikami bibliotek swojego rejonu projektowane przez nich prace w związku z obchodem. Nie wystarczy samo omówienie — trzeba każdemu z nich doradzić sposób uczczenia tej rocznicy, najbardziej odpowiadający możliwościom biblioteki i potrzebom środowiska, aby uniknąć zbędnego wysiłku, a jednocześnie zapewnić podejmowanym pracom jak największą skuteczność i powodzenie.

W ten sposób instruktor orientuje się którym bibliotekom i jakiej pomocy należy udzielić, następnie zaś może ułożyć dla własnych potrzeb plan prac, jakie będzie musiał podjąć w najbliższym czasie w związku z obchodem — w celu zapewnienia bibliotekom pomocy w organizacji i przeprowadzeniu różnych form pracy z czytelnikami.

Na tej samej podstawie instruktor powinien poddać rewizji swój plan wyjazdów w najbliższym okresie, aby uwzględnić w nim również wyjazdy w sprawie obchodów 50-lecia śmierci Prusa.

Dużo trudniejszą sytuację będzie miał instruktor w powiecie, gdzie sprawa obchodu nie będzie omówiona na naradzie lub seminarium. Wówczas będzie on musiał zebrać informacje inną drogą — niestety najczęściej przez zaplanowanie dodatkowych wyjazdów w tej sprawie do bibliotek.

Niektóre pomoce związane z obchodem można przygotować dla wszystkich bibliotek, jak np. scenariusz wystawy ku czci pisarza. Na pewno wszystkie biblioteki sporządzą takie wystawy i wielką pomocą będą dla nich wytyczne i wskazówki, jakie w tej sprawie opracuje biblioteka powiatowa. O tym kto przygotuje scenariusz wystawy, kto sporządzi zestawienie książek Prusa i opracowań o autorze zadecyduje kierownik biblioteki powiatowej. Oczywiście jak w każdym przypadku, należy przede wszystkim wykorzystać istniejące już w tym względzie opracowania, dostępne bibliotece powiatowej, a zwłaszcza materiały przygotowane przez biblioteki wojewódzkie, „Poradnik Bibliotekarza” i inne.

Instruktorzy natomiast muszą się zatroszczyć o to, w jakim rozmiarze poszczególne biblioteki ich rejonów instrukcyjnych wykorzystają materiały, jak je dostosować do możliwości poszczególnych bibliotek (w przypadku wystaw duże znaczenie będą miały lokale, w których mieszczą się biblioteki). Instruktor powinien też doradzić, jaką należy dać wystawie oprawę graficzną i estetyczną, gdyż możliwości bibliotek w tym zakresie są bardzo różne. Prace te należy wykonać na miejscu w bibliotece.

Z programu obchodów wyłonią się sprawy, które instruktor będzie musiał załatwić na miejscu w powiecie — chociażby wypożyczenie filmów oświatowych o Prusie. Oprócz ich wypożyczenia należy sporządzić terminarz ich dostarczenia do poszczególnych bibliotek.

Instruktor powinien w okresie obchodów śledzić programy radiowe i telewizyjne oraz informować bibliotekarzy o audycjach i pokazach telewizyjnych związanych z obchodem, aby mogli oni w swych bibliotekach organizować z czytelnikami wspólne ich słuchanie czy oglądanie. Pożądane jest zalecenie bibliotekarzom wywieszania w bibliotekach zawiadomień o tych audycjach.

Pożądane jest również przypomnienie bibliotekarzom o konieczności śledzenia w okresie obchodów artykułów w prasie na ten temat dla zapewnienia czytelnikom informacji w tym zakresie. Warto tutaj zastosować stary, dobry system zakreślania tych artykułów na marginesie czerwonym ołówkiem i układania ich w specjalnej teczce lub umieszczania na widocznym miejscu w bibliotece pod hasłem np. „Czytamy o Bolesławie Prusie” itp.

W tym okresie instruktor powinien skontaktować się z miejscowym oddziałem Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, z powiatowym domem kultury oraz innymi instytucjami kulturalnymi lub organizacjami interesującymi się tymi zagadnieniami i zorientować się czy nie planują wyjazdów w teren z odczytami o Prusie oraz natychmiast powiadomić o ich terminach zainteresowane biblioteki.

Najwięcej pracy będą mieli instruktorzy z tymi bibliotekami, które będą organizować samodzielne imprezy związane z obchodem. W takich przypadkach należy omówić z bibliotekarzami programy imprez, a niejednokrotnie pomóc im w ich przygotowaniu. Jeśli biblioteka planuje np. konkurs lub zgaduj-zgadulę, trzeba popracować z bibliotekarzem szczególnie nad sformułowaniem pytań do zgaduj-zgaduli. Pomocy instruktora wymagać też będzie zaplanowanie części artystycznej imprez oraz czuwanie nad ich poziomem.

Jak więc widać pracy jest niemało. Tylko ten instruktor, który dobrze przygotowuje plan działania może być pewny, że „jego” biblioteki otrzymają właściwą pomoc i że obchody osiągną swój cel: spopularyzowanie wśród mieszkańców wsi twórczości Bolesława Prusa, podkreślenie wartości, jakie wniósł do naszej literatury, społecznego charakteru jego pisarstwa.

Każdy instruktor powinien pamiętać, że udzielenie dobrej pomocy bibliotekarzom wymaga z jego strony znajomości przedmiotu. Toteż przygotowując się do instruktażu powinien on przeczytać przynajmniej jedno opracowanie o życiu i twórczości Bolesława Prusa oraz przypomnieć sobie jego utwory. Na pewno w tak

krótkim czasie nie będzie można zabrać się do ponownej ich lektury, ale konieczne jest przejrzenie utworów i odświeżenie w pamięci ich treści, założeń oraz zastanowienie się nad ich wartościami poznawczymi i artystycznymi.

Podobne przygotowanie się przed przystąpieniem do organizacji obchodów i popularyzacji twórczości Bolesława Prusa należy zalecić również bibliotekarzom.

Lucyna Szczegodzińska

POKAŻMY PRUSA — KRONIKARZA ROCZNICOWE IMPREZY CZYTELNICZE

...Kopernik z nieruchomym globusem w rękę, odwrócił się tyłem do słońca, które na dzień wychodziło spoza domu Karasia, wznosiło się ponad pałac Towarzystwa Przyjaciół Nauk i kryło się za dom Zamoyskich jakby na przekór aforyzmowi: „Wstrzymał słońce, wzruszył ziemię”. Wokulski, który w tym właśnie w kierunku wyglądał ze swego balkonu, mimo woli westchnął”...

(„Lalka”, t. II, rozdz. I)

*Krakowskie numer cztery, mieszkania dwa. Dzwonię
Z biciem serca. A nuż mi odpowiedzą, że nie...
Odpowiadają: „Można”. Ogarnia mnie drżenie.
Mijam salon, gabinet; stoję na balkonie.*

*Dom Karasia zburzono, lecz po prawej stronie
Kamienica Zamoyskich stoi. Pokolenie
Wyminie ją niejedno. I trwa niewzruszenie
Naprzeciwko balkonu Kopernik na tronie.*

*Południe. Upał. Wokół pomnika, jak gwiazdy
Wygasłe wokół słońca, krążą samojazdy,
Raz po raz porykując tak, że uszy bolą.*

*Polany wodą asfalt lśni jak lustro. Widzę:
Pod Pałacem Staszica, w złocistej kwadrydze,
Na przekór astronomii przejeżdża Apollo.*

(Stefan Godlewski)

Nie przypadkiem, ale ze świadomego zamysłu w czasie prowadzenia gier i zabaw o tematyce czytelniczej w środowisku ludzi nawet słabo odczytanych do „licytacji literackiej” wybieram utwory Bolesława Prusa. Z góry wiem, że gra się uda. Można bowiem bez przesady powiedzieć, że powieść i nowela Prusa należą do grupy utworów najbardziej poczytnych. Nie tylko dlatego, że niektóre z nich wchodzą w skład lektury obowiązkowej — to najczęściej wpływa ujemnie na wzrost zainteresowań czytelniczych — ale ze względu na ich walory artystyczne. Prus jako nowelista i powieściopisarz słusznie jest uważany za jednego z najwybitniejszych autorów w literaturze polskiej. Znacznie mniej natomiast znany jest szerokiemu ogółowi Prus — publicysta, który w lekkiej i dowcipnej formie porusza aktualne sprawy społeczne, moralne i kulturalne. Oddając hołd pamięci autora „Lalki”, „Faraona”, „Placówki”, warto pokazać Prusa dziennikarza. A dla nadania temu działaniu jeszcze większej atrakcyjności — popatrzeć jego oczami na sprawy i rzeczy takie jakimi są dziś.

O Prusie można powiedzieć, że jest pisarzem nierozzerwalnie związanym z Warszawą. Jego słynne „Kroniki Tygodniowe” dają nam obraz stołecznego miasta tak barwny, ciekawy i dokładny, że czyta się je z planem Warszawy w rękę. Ale Pan Bolesław odbywał także wędrówki po Polsce. Żniwem tych wędrówek są **Kartki z podróży**. Droga jego wiedzie najpierw do Lublina.

Nie wiem, jakie smutne przeżycia z okresu pobytu w tym mieście napełniły serce młodego dziennikarza do Lublina i lubliniaków niechęcią. Dość, że słowa poświęcone miastu gimnazjalnych wspomnień mieszał z żółcią i gryzącą ironią.

W usta tamtejszych obywateli wkłada wiele piosenek i „ciekawych” powiedzonek, bynajmniej nie dowodzących lotności i głębokości ich umysłu.

Obraz swojego miasta i portrety przodków widziane oczami Prusa znajdują w „Kartkach z podróży” także mieszkańcy Siedlec, Mławy, Ciechanowa, Przasnysza, okolic Płocka, Szczakowoy. Ci zaś krakowianie, którzy by nie mieli poczucia humoru, niechże nie czytają tego, co o ich mieście i przodkach pisał złośliwy „warszawiak” Prus. Kto zaś wybiera się na zwiedzenie Wieliczki, może zainteresuje się jak wyobrażał sobie kopalnię soli w dzieciństwie autor „Faraona” i jak ją widział Prus — dziennikarz. Warto, doskonała zabawa.

Puławy, Płock, Andrychów, Toruń — oto miejscowości, których wizerunki w formie opisów, dialogów, piosenek zawiera drugi tom „Kartek z podróży”. W obu natomiast tomach poruszone są różne sprawy lokalne, które jeszcze i dziś spędzają sen z powiek ojcom miast (brak mieszkań, woda, budynki użyteczności publicznej itp).

Na podstawie tych materiałów można doskonale i z powodzeniem zorganizować:

- wieczornicę pt. „Bolesław Prus w naszym mieście” zakończoną zwiedzeniem niektórych, szczególnie ciekawych miejscowości opisanych przez autora „Kartek”;

- wycieczkę pod hasłem „Wędrówka śladami Bolesława Prusa po naszym mieście i okolicy”.

- wystawę zdjęć ulic, budynków, okolic opisanych przez Prusa. Wystawa przedstawiałaby te miejsca w takim stanie, w jakim znajdują się obecnie. Każde zdjęcie natomiast uzupełniałby fragment opisu Prusa. Tekst — wykonany dużymi literami (patykiem) — umieszczony byłby obok zdjęcia. Całość może być potraktowana jak wystawa, czyli wszystkie zdjęcia zawieszane osobno na jednej wysokości, albo może mieć kształt mapy (schematu), a fragmenty wypowiedzi Prusa umieszczone obok w formie legendy.

Kartki z podróży wydała w 1950 r. „Książka i Wiedza” w nakładzie 10.000 egzemplarzy, jako Tom XXVII i XXVIII **Pism** Bolesława Prusa pod redakcją Zygmunta Szweykowskiego. Jest więc nadzieja, że ze znalezieniem ich nie będzie tak wielkiego kłopotu.

Gdyby jednak zaprzyjaźniona większa biblioteka nie mogła wypożyczyć książek na dłuższy czas, wykorzystanie „Kartek” można ograniczyć tylko do jednego, najbardziej charakterystycznego fragmentu, który zostanie odpowiednio wyeksponowany na wystawie utworów Bolesława Prusa, a wystawę taką przygotowuje na pewno każda szanująca się biblioteka. Materiały zamieszczone w niniejszym numerze „Poradnika” mogą oddać usługi przy opracowywaniu pogadanki, referatu, a nawet słowa wiążącego imprezy artystycznej zorganizowanej w bibliotece.

Dużo więcej trudu może kosztować ambitnych bibliotekarzy w mniejszych ośrodkach dotarcia do „Kronik” (porównaj omówienie na s. 74 tego numeru „Poradnika”). Do ich pierwszego tomu dołączony jest plan Warszawy. Można z nim odbywać wędrówki z panem Bolesławem po Warszawie, można się nim także posłużyć przy opracowaniu trasy prawdziwej wycieczki śladami Prusa. Dobrym przykładem dla organizatorów takiej ekskursji będzie wędrówka, jaką „prowadzi” Ludwik B. Grzeniewski („Śladami Wokulskiego” od s. 92 do 179) śladami Wokulskiego po Warszawie (patrz omówienie książki na s. 75 tego numeru). Z „Kronik” można czerpać pełnymi garściami anegdoty, obrazki, które nadają się doskonale, aby je „żywcem” przenieść na scenę (np. posiedzenie Towarzystwa Przyjaciół Pokoju, obradującego w Brukseli: Bolesław Prus — „Kroniki”. T. 1, str. 154).

Obrazki sceniczne opracowane na podstawie „Kronik” z powodzeniem można wmontować w program imprezy czytelniczej, na którą między innymi złożą się także „zgaduj zdgule”. Opracowanie pytań nie nastreczy bibliotekarzom zbyt wielkiego kłopotu, ponieważ niejednokrotnie twórczość Bolesława Prusa była tematem różnych konkursów czytelniczych. Nie każda jednak biblioteka będzie miała możliwość korzystania z materiałów zawartych w „Kronikach”.

Do opracowania części artystycznej imprez organizowanych z okazji 50 rocznicy śmierci Prusa wykorzystać można różne adaptacje sceniczne nowel, np.:

Bywa i tak na świecie. Komedia w trzech odsłonach. Na podstawie noweli opracowała M. Czernerle. Wstępem opatrzył T. Wojeński W-wa 1948, „Książka”, s. 47 (Biblioteczka świetlicowa KCZZ nr 12).

Nawrócony. Sztuka w trzech odsłonach. Na podstawie noweli udratyzował Wł. Smólski. Wstępem opatrzył T. Wojeński. W-wa 1948, „Książka”, s. 47. (Biblioteczka świetlicowa KCZZ nr 5).

Powracająca fala. Sztuka w trzech aktach. Na podstawie noweli u dramatyżowała B. Hajdukiewicz. Wstępem opatrzyła M. Kierczyńska. W-wa 1949, „Książka”, s. 92. (Biblioteczka świetlicowa KCZZ nr 8).

Sukienka balowa. Sztuka w dwóch odsłonach. Na podstawie noweli u dramatyżowała M. Czannerle. Wstępem opatrzył T. Wojeński. W-wa 1948, „Książka”, s. 41. (Biblioteczka świetlicowa KCZZ nr 13).

Iwaszkiewicz J., Rytard J. M.: **Pensja pani Latter.** Adaptacja sceniczna fragmentów „Emancypantek”. Sztuka wystawiona przez Teatr Dramatyczny w Warszawie, grana była także w Domu Kultury w Pabianicach przez tamtejszy amatorski zespół teatralny.

Piotrowski Leszek: **Faraon.** Adaptacja sceniczna fragmentów „Faraona”. Sztuka wystawiona przez teatr im. Osterwy w Białymstoku.

Bolesław Prus. Wieczór literacki. Opracowała A. Naborowska. W-wa 1955, Czytelnik, s. 98 (Biblioteczka świetlicowa Czytelnika).

Słowo wstępne A. Okraskowej, omawiające życie i działalność B. Prusa, fragment noweli „Michałko”, dwie wersje fragmentu „Lalki” Inscenizacje Z. Leśnodorskiego i teksty do czytania oraz obrazek sceniczny pt. „Odmieniec” opracowany na podstawie noweli „Antek” i powieści „Przemiany”.

Ponadto w „Scenie Młodzieżowej” nr 5, Warszawa 1959, „Iskry” w opracowaniu A. Naborowskiej **Bal zakochanych** znajduje się scena rozmowy Wokulskiego i Izabeli opracowane na podstawie „Lalki”.

Warto przy tym wspomnieć, że „Polskie Nagrania” dysponują płytami, na których nagrane są fragmenty „Lalki” (wystawianej przez Teatr Polski w Warszawie) w wykonaniu Niny Andrycz — płyta L 0221 i Marii Dulęby — płyta L 0115 (fragmenty z I i II aktu).

Państwowe Zakłady Fotoprzeźrocy (Warszawa, Ogrodowa 1a) posiadają dwie taśmy, które można wykorzystać przy urządzaniu imprez poświęconych Bolesławowi Prusowi: 1) z działu Literatura — językoznawstwo — „Bolesław Prus” oraz 2) z działu Przezroczka dla klasy VI — „Antek” B. Prusa.

Z powyższego widać, że każda, nawet najmniejsza biblioteka, może znaleźć dla siebie materiał ułatwiający jej zbliżenie do czytelników nie tylko twórczości wielkiego pisarza, ale i jego samego. Gdyby przy pomocy Wojewódzkich Bibliotek udało się choć w części zaznajomić czytelników z dorobkiem kronikarskim Prusa, obraz jego byłby pełniejszy, a sam pisarz jeszcze bliższy wszystkim dotychczasowym wielbicielom jego twórczości.

Teresa Stachelska

O BOLESŁAWIE PRUSIE

W BIBLIOTECE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Bolesław Prus pisał wprawdzie dla dorosłych, ale jego twórczość znana jest we fragmentach również dzieciom, trzeba więc tegoroczną majową rocznicę śmierci Prusa uczcić również w bibliotece dla dzieci i młodzieży.

Zależnie od planu pracy pedagogicznej danej biblioteki, poświęcimy na ten cel więcej lub mniej czasu, wykorzystamy tę czy inną formę pracy. Można np. przygotować dla dzieci pogadankę o Prusie. W szkole dzieci spotykają się z utworami Prusa w zasadzie od V klasy („Karusek” — fragment „Anielki”), a dopiero w klasie VI przerabiają „Opowiadanie o życiu pisarza” z „Wypisów”. Jeśli jednak pogadanka podana będzie w formie przystępnej — możemy zaprosić na nią również i młodsze dzieci. Pogadanka może być ilustrowana wyświetleniem filmu „Bolesław Prus”, produkcji Państwowych Zakładów Foto-Przezroczy. Film ten ma małe „klatki”, więc może być wyświetlony przy pomocy zwykłego, małego projektora do bajek, a dodany do filmu scenariusz, opracowa-

ny przez Alicję Brodzką, pomoże bibliotekarce w ułożeniu komentarza do poszczególnych ilustracji. Opracowując tekst całej pogadanki oprzemy się głównie na książce Janiny Kulczyckiej-Saloni — **Bolesław Prus** (W-wa 1955 „Wiedza Powszechna”, s. 252).

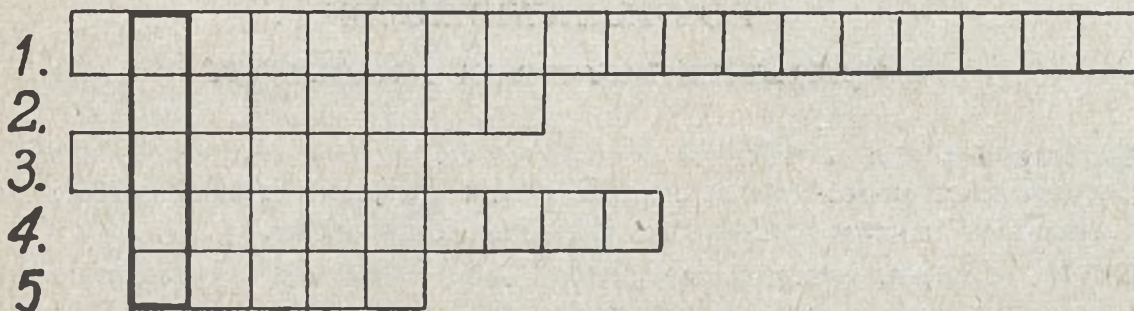
Bardzo pożądane jest, jeśli warunki na to pozwolą, urządzenie w bibliotece wystawki poświęconej życiu i twórczości Prusa. Na ścianie zawiesimy plakat: na rolowanej tekturze lub ekranie upniemy portret Prusa (wycinek lub specjalnie kupiony), pod nim upięte z poszczególnych cyferek daty: 1845—1912. Pod plakatem ustawimy przysunięty do ściany stolik z rozłożonymi książkami. Jeśli nie mamy portretu Prusa do przypięcia na plakacie, to możemy oprzeć o ścianę jedną z książek na stoliku, taką która portret zawiera, otwartą w tym miejscu, np. **Album pisarzy polskich** opracowany przez Bibliotekę Narodową (W-wa 1956 „Sztuka”). Portret — str. 64 i 65. Książki na stoliku układamy w dwu grupach. W pierwszej grupie położymy książki o Prusie. W bibliotece dziecięcej książek tych nie musi być wiele. Wystarczy wspomniana już książka J. Kulczyckiej-Saloni, oraz **Album pisarzy polskich**, ewentualnie jeszcze **Śladami pisarzy** Moniki Warneńskiej (W-wa 1962, LSW) s. 7-48, można założyć zakładkami. (Pełniejszą bibliografię książek o Prusie podano w niniejszym numerze „Poradnika Bibliotekarza” na str. 75 i 76.

W drugiej grupie ułożymy utwory Prusa, te które mamy w swych księgozbiorach, czyli wybory nowel, bądź osobno wydane krótkie utwory, bądź **Dzieła**, pozakładane, a częściowo otwarte, w miejscach, w których znajdują się utwory dostępne dla młodych czytelników, jak: „Antek”, „Sieroca dola”, „Katarzynka”, „Płacówka”, „Kamizelka”, „Nawrócony”, „Na wakacjach”, „Przygoda Stasia”, „Omyłka”, „Żywy telegraf”, „Powracająca fala”, „Anielka” itd., a jeśli z biblioteki korzystają dzieci starsze (X klasa), to również „Faraon” i „Lalka”.

W nawiązaniu do pogadanki i wystawki, zorganizować możemy w bibliotece wieczór głośnego czytania (lub cykl czytań) fragmentów utworów Prusa.

Na zakończenie naszej akcji, mającej na celu przybliżenie dzieciom postaci i twórczości Prusa, przeprowadzić można konkurs, sprawdzający zdobyte wiadomości. Dla dzieci młodszych może to być np. łatwa „krzyżówka” tej treści:

K O N K U R S



W podane kratki wpisz odpowiedzi na pytania:

- 1) prawdziwe imię i nazwisko Bolesława Prusa.
- 2) imię bohaterki jednej z książek Prusa, dziewczynki, która miała ulubionego pieska, Karuska.
- 3) nazwisko bohatera innej książki Prusa, chłopca który nie chciał sprzedać swej ziemi Niemcom-kolonistom.

- 4) lubiła jej słuchać ślepa dziewczynka, bohaterka noweli Prusa, a bardzo nie lubił słuchać pan Tomasz.
- 5) imię chłopca wiejskiego, bohatera innej noweli Prusa. Chłopiec ten chciał, gdy dorośnie, stawiać wiatraki.

Litery w obwódce, czytane z góry na dół, dadzą tytuł jednej z najsławniejszych powieści Prusa.

Napisz pełne rozwiązanie, kartkę podpisz (imię, nazwisko, wiek) i oddaj bibliotekarce w terminie do dnia... Wśród zwycięzców rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

(Rozwiązanie: Aleksander Głowacki

Anielka
Ślimak
katarynka
Antek.)

Dla dzieci starszych zrobić możemy konkurs trudniejszy, polegający np. na odgadnięciu tytułów utworów na podstawie podanych, dość krótkich charakterystycznych fragmentów — (skłoni to dzieci do ponownego sięgnięcia po książki Prusa) i na podaniu przez dzieci rodzaju krótkiej bibliografii źródeł, w których znaleźć można wiadomości o Prusie i jego książkach (wykorzystanie encyklopedii, podręczników i literatury, książek z działu 92).

Jan Makaruk

„WIEDZA POMAGA W ŻYCIU”

PRZYGOTOWANIA DO ZAKOŃCZENIA KONKURSU CZYTELNICZEGO

Zbliża się termin zakończenia ogólnopolskiego konkursu czytelniczego „Wiedza pomaga w życiu”. W powiatach i województwach zakończenie przewiduje się w okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy, a ogólnokrajowe — wraz z wręczeniem nagród centralnych dla wyróżnionych w pracy konkursowej — nastąpi w jesieni br. na Kongresie Przyjaciół Książki.

Czas więc już najwyższy, aby przystąpić do podsumowania i oceny osiągniętych wyników w poszczególnych bibliotekach, domach kultury, świetlicach, klubach i ogniwach organizacji społecznych, aby dać odpowiedni materiał do zestawień w powiatach i województwach, które w Dniach Oświaty, Książki i Prasy muszą dokonać podsumowania i oceny całości konkursu, ustalić kandydatów do nagród lokalnych i postawić wnioski w sprawie przyznania nagród centralnych. Od zebranych materiałów oraz przedstawienia przebiegu konkursu w znacznej mierze zależeć będzie ocena poszczególnych placówek i ogniw organizacyjnych biorących udział w konkursie, dokonana przez Powiatowe Komisje Konkursu Czytelniczego. Wszystko, co było podjęte w ramach konkursu należy zebrać, opracować i przedstawić Komisji.

W związku z tym warto orientować się w założeniach ocen Komisji, wiedzieć na co będą zwracać uwagę.

Pamiętać należy, że praca Komisji nie będzie łatwa, ze względu na dużą ilość zgłoszonych do konkursu placówek kulturalno-oświatowych oraz ogniw organizacji społecznych. Przy tym warunki konkursu pozostawiały dużą swobodę w doborze tematów i form pracy. Dobierano je zależnie od potrzeb i możliwości, które na ogół były dość zróżnicowane. Stąd dodatkowa trudność w porównywaniu wyników, ustalaniu placówek najbardziej wyróżniających się w działalności konkursowej.

Z tych faktów trzeba wyciągnąć wniosek, że materiały dotyczące konkursu powinny być opracowane bardzo przejrzyście i odpowiednio uzasadnione, aby komisje nie potrzebowały dodatkowych wyjaśnień czy uzupełnień.

Komisje powiatowe niezawodnie będą starać się o to, aby oceny wyników pracy poszczególnych placówek były jak najbardziej obiektywne, w założeniach prawidłowe, pozwalające na wyciągnięcie słusznych wniosków. Będą one ustalać zasady ocen w zależności od lokalnych warunków w poszczególnych powiatach. Niemniej jednak Komisje obowiązują zasady wynikające z warunków konkursu, toteż będą one przede wszystkim zwracać uwagę na to, czy zostały zrealizowane podstawowe założenia konkursu czytelniczego, a mianowicie:

- czy w danym środowisku wzrosło zainteresowanie ogółu społeczeństwa książką i czasopiśmem, jako narzędziem szeroko pojętego kształcenia, samokształcenia i zaspokajania innych potrzeb kulturalnych;

- czy działalność konkursowa wpłynęła na ożywienie działalności placówek i ogniw organizacji społecznych w zakresie prac kulturalno-oświatowych, czy włączono do prowadzonej w tym zakresie działalności pracę opartą na czytelnictwie książek i czasopiśm;

- czy rozszerzyła się i pogłębiła działalność oświatowa biblioteki; czy dostrzega się jej wpływ na środowisko; czy są przykłady, że czytelnicy zdobyłą wiedzę z książek i czasopiśm fachowych stosują w życiu, w praktyce.

Prócz tego oddzielnie dokonywana będzie ocena w poszczególnych kategoriach placówek i ogniw organizacji społecznych wymienionych w broszurze w 1960 r., zawierającej warunki Ogólnopolskiego Konkursu Czytelniczego „Wiedza pomaga w życiu” (str. 5-9). Chodzi przede wszystkim o wyszczególnione tam wskazania, którymi należy się kierować przy ocenie wyników:

- pracy bibliotek i punktów bibliotecznych (str. 6);

- pracy domów kultury, klubów i świetlic (str. 7);

- pracy ogniw organizacji społecznych, młodzieżowych i związków zawodowych (str. 8).

Zaznaczyć przy tym należy, że są to wskazania przykładowe, że nie wyczerpują wszystkich dziedzin działalności konkursowej, ale wskazują, jak powinna być dokonywana ocena wyników. Niektóre Komisje Powiatowe już przystąpiły do wizytacji bibliotek stosując powyższe wskazania. Oto przykłady wstępnej oceny wyników konkursu czytelniczego w powiecie Świebodzin.

„Gromadzka Biblioteka Publiczna w Jordanowie — jak głosi sprawozdanie powizytacyjne — włożyła wiele wysiłku i systematycznej pracy w prowadzenie konkursu. Daje się to zauważyć w środowisku, w prowadzeniu zespołów itd.

Przy bibliotece skupia się znaczny zespół aktywnych czytelników w zorganizowanym Kole Przyjaciół Biblioteki. Przy jego pomocy podjęły pracę dwa zespoły czytelnicze. Pracą zespołów kieruje kierowniczka biblioteki ob. Arciszewska, a pomaga jej w tym miejscowy felczer ob. Biedrzycki.

W okresie trwania konkursu zorganizowano wiele pogadanek i odczytów na tematy dotyczące zdrowia. Pogadanki wygłaszała ob. Biedrzycki bezinteresownie. Zainteresowanie nimi było tak żywe, że na życzenie słuchaczy zorganizowano cykl wykładów z dziedziny oświaty sanitarnej. Kurs trwał dwa tygodnie. Wykłady odbywały się codziennie po 3 godziny przy dość stałej frekwencji ponad 25 osób.

Urządzono 3 wieczorki towarzyskie, na które członkinie Koła Gospodyń Wiejskich, czytelniczki miejscowej biblioteki, przygotowały we własnym zakresie ciastka na przyjęcie gości. Poza tym zorganizowano 2 zabawy taneczne, z których dochód przeznaczono na zakup telewizora do biblioteki.

Zespół czytelniczy, składający się z członkiń KGW, pod wpływem czytania literatury fachowej rolniczej posadził wspólnie na poletku 1-arowym ziemniaki. Użytkany ze sprzedaży ziemniaków dochód w kwocie ok. 3 tys. zł przeznaczono na zakup pralki elektrycznej i ręcznych frotrek, z których korzystają miejscowe gospodynie.

Zespół artystyczny, składający się z członków Koła Przyjaciół Biblioteki, przygotował i wystawił sztukę pt. „Zagłoba swatem”. Wystawiono ją 5 razy w Jordanowie i 3 razy w sąsiednich wsiach. Dochód z tej imprezy przeznaczono na zakup strojów i dekoracji potrzebnych do dalszej pracy zespołu, który w tej chwili przygotowuje nową sztukę pt. „Lekarz mimowoli” — Moliera. Ob. Biedrzycki wykonał lalki i scenę dla teatru kukiełek potrzebne do wystawienia sztuki pt. „Czerwony Kapturek”.

Dla dzieci szkolnych urządzone są systematycznie co tydzień wieczory bajek połączone z wyświetlaniem przezroczy za pomocą rzutnika przydzielonego bibliotece przez Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną w Świebodzinie.

Stwierdzone przez Komisje pozytywne wyniki konkursu czytelniczego wymagają do ich końcowej oceny pewnych uzupełnień, a mianowicie:

● przeprowadzone odczyty i pogadanki muszą być udokumentowane podpisami osób prowadzących je;

● należy sporządzić wykaz książek popularnonaukowych wykorzystanych w zespołach, jako literatura pomocnicza;

● wykazać cyfrowo wzrost wypożyczeń książek popularnonaukowych w okresie trwania konkursu.

W podobny sposób oceniała Komisja inne placówki w innych środowiskach, biorąc pod uwagę wszystko, co zrobiono w zakresie konkursu i podkreślając szczególnie to, co było najciekawsze, najbardziej charakterystyczne w omawianym środowisku. Np. w Toporowie stwierdzono dobrą współpracę miejscowego agronoma ob. Skrzypczyńskiego oraz położnej ob. Kiełbasińskiej z kierownikiem ob. Pocztowym. Agronom prowadzi zespół samokształceniowy Kółka Rolniczego, położna przeprowadza systematycznie pogadanki w zespole kobiet na tematy z dziedziny świadomego macierzyństwa i pielęgnacji niemowląt, a bibliotekarz dostarcza członkom zespołów odpowiednie książki związane z treścią omawianych tematów.

W Mostkach stwierdzono bardzo żywą działalność prowadzoną w ramach Konkursu przez Koło Gospodyń Wiejskich. Prowadzi ono zespół czytelniczy przy bibliotece, urządza wieczornice literackie pod kierownictwem bibliotekarza. Po przeczytaniu powieści Sienkiewicza „Krzyżacy” koło urządziło wspólnie z młodzieżą barwny pochód postaci występujących w tej książce. Bohaterzy w strojach historycznych występowali pieszo i konno zgodnie z akcją powieści. Impreza ta wywarła bardzo duże wrażenie na mieszkańcach wsi.

Komisja, jak świadczą przytoczone przykłady, bada przebieg konkursu szczegółowo, skrupulatnie, domaga się dokładnej dokumentacji, aby jak najsprawiedliwiej ocenić wyniki konkursu i na ich podstawie przedstawić najbardziej wyróżniających się w pracy do nagród lokalnych i centralnych. Trzeba o tym pamiętać i przygotować komisjom wszystkie materiały wyraźnie świadczące o naszej działalności konkursowej.

Ludmiła Kunczewska

Okręgowy Ośrodek Metod.
Katowice

PRACA Z KSIĄŻKĄ

W OKRESIE POPRZEDZAJĄCYM FERIE LETNIE I NA PLACÓWKACH KOLONIJNYCH

Co rok w czerwcu następuje zmniejszenie się tempa pracy w bibliotece szkolnej. Jest to koniec roku szkolnego. Zmienia się również charakter pracy bibliotekarza szkolnego, który porządkuje księgozbiór po zwrocie książek przez młodzież, sprawdza go, opracowuje sprawozdania z całorocznej działalności biblioteki, oraz podsumowuje osiągnięte wyniki.

Mimo tego, że w zasadzie praca z czytelnikiem indywidualnym ogranicza się do odebrania książek wypożyczonych, pozostaje jeszcze jedna z form pracy pedagogicznej: poradnictwo indywidualne i praca w zespołach.

W czerwcu zainteresowanie młodzieży skupia się na sprawie otrzymania promocji do klasy następnej i wyjazdu na wakacje. Bibliotekarz powinien to zainteresowanie wykorzystać podsuwając młodzieży literaturę związaną z miejscem pobytu w czasie wakacji.

Najłatwiejszą formą będą niewątpliwie odpowiednie tematyczne wystawy książek: „Poznaj historię miejscowości do której jedziesz na wakacje”, albo „Czy znasz miejscowość do której się wybierasz”. Z rozmów przeprowadzonych z uczniami można się dowiedzieć, w jakim regionie kraju będącie ich w okresie wakacyjnym najwięcej i na tej podstawie przygotować wystawę. Na wystawie powinny się znaleźć przewodniki i poradniki turystyczne np. „Poradnik turysty pieszo”, czasopisma „Turystyka”, „Chrońmy Przyrodę Ojczystą”, „Poznaj Swój Kraj”, mapy, trasy turystyczne, ilustracje zabytków itp. Wystawa powinna obej-

mować tylko jeden region. Można sporządzić wykaz miejscowości tego regionu, zabytków, które można tam zwiedzać, podać bibliografię. Wystawa taka powinna być parę razy zmieniana, aby zapoznać młodzież z kilkoma regionami.

W związku z konkursem „Tysiąclecie Państwa Polskiego”*) można ogłosić w myśl wytycznych, konkurs wakacyjny obejmujący bądź zbieranie eksponatów, bądź pracę pisemną np. w formie dziennika, albumu, fotografii, wiążącą się z tematyką „Milenium”. Może to być „Moja wędrówka” (piesza, rowerem, kajakiem, pociągiem), „Zamki na moim szlaku”, „Zabytki tysiąclecia” (architektura, przyroda).

Konkursami wakacyjnymi należy zainteresować wychowawców klasowych, radę pedagogiczną a zwłaszcza wychowawców placówek kolonijnych. Młodzież powinna być poinformowana o regulaminie wakacyjnego konkursu, terminie zakończenia (wrzesień) i nagrodach, względnie o prawach nabytych do konkursu ogólnego przez wykonanie pracy. W tym celu bibliotekarz opracowuje afisz propagandowy, podający regulamin konkursu.

Inną formą pracy z młodzieżą jest praca z książką na koloniach letnich. Młodzież na 2 miesiące, a czasem więcej jest pozbawiona lektury, której normalnie dostarcza biblioteka szkolna. Wiele tysięcy dzieci i młodzieży wyjeżdża na kolonie, aby nabrać sił do dalszej pracy i nauki. Wiele dzieci spędza też czas na półkoloniach. Wskazaniem jest, aby młodzież przebywała jak najwięcej na świeżym powietrzu, ale zawsze zdarzają się dni deszczowe, kiedy dzieci muszą przebywać w pomieszczeniach zamkniętych, jak również dni, w których odżywa tęsknota za książką.

Należy wtedy dzieciom i młodzieży dostarczyć książki. Wprawdzie w okresie wakacji biblioteki szkolne są nieczynne, nie jest to jednak równoznaczne z zupełnym pozbawieniem dzieci lektury, gdyż w tym czasie biblioteki powszechne normalnie pracują i można z nich korzystać. Kierownik placówki kolonijnej może też wypożyczyć komplet książek z biblioteki szkolnej, o ile kolonia mieści się w szkole. Również organizator wczasów (zakład pracy) powinien wyposażyć placówkę w odpowiednie książki. Komplet taki powinien zawierać:

- a) literaturę piękną dla młodszych dzieci — baśnie, bajki i opowiadania.
- b) literaturę dla starszych dzieci: książki podróżnicze, historyczne, przyrodnicze, przygodowe.
- c) literaturę popularnonaukową (łatwą),
- d) wydawnictwa encyklopedyczno-informacyjne (słowniki, poradniki, encyklopedie).
- e) czasopisma młodzieżowe: dla młodszych — „Swierszczyk”, „Płomyczek”; dla starszych — „Płomyk”, „Świat Młodych”, „Poznaj Swój Kraj”, „Horyzonty Techniki dla Dzieci”.

Bardzo pożądane jest, aby bibliotekarz zaznajomił zespół wychowawców kolonijnych z najbardziej atrakcyjnymi formami pracy z książką. Konkursy, rebusy, szarady będą często najłatwiejszą formą budzenia zainteresowań czytelniczych. Jest to forma atrakcyjna i pociągająca, która uczestników mniej czytanych oswaja z autorami i tytułami książek, a przez to przygotowuje do poznania literatury. Najistotniejszym celem zabaw z książką jest przyzwyczajenie do kulturalnej a równocześnie kształcącej rozrywki. Wprowadzenie do gier i zabaw ciekawszych treści ma na celu pobudzić i rozwinąć dyskusję nad książką. Rozrywki te, mające również znaczenie dydaktyczne, pozwalają pogłębiać i utrwalać wiadomości zawarte w książkach, nazwiska autorów, które dzieci często zapominają. Mogą też pobudzić zainteresowanie inną książką omawianą na zajęciach. Dobór form zabawowych i treści zależy od poziomu zespołu, stopnia jego przygotowania, czytania i warunków w jakich te zabawy będą przeprowadzone. Te same szarady, konkursy, zabawy można dostosować do różnego poziomu zespołu przez wprowadzenie łatwiejszej lub bardziej skomplikowanej treści, przez stosowanie odpowiednich trudności.

W zabawach powinien brać udział cały zespół młodzieży. Trzeba grami zainteresować również dzieci nieśmiałe i odporne. Należy zwrócić uwagę, aby dzieci, które zna mało książek i bierze słabszy udział w zabawach nie wyśmiewać i nie zawstydzają. Wesoły nastrój, bez złośliwości jest warunkiem udania się zabawy. W każdej z gier obowiązują pewne zasady, pewien regulamin, którego grający muszą

*) Dziennik Urzędowy Min. Ośw. 1961 nr 1 i 3.

przestrzegać. W ten sposób przyzwyczajają się dzieci i młodzież do zdyscyplinowania a także koleżeńskości solidarności i sprawiedliwości. W jednym zajęciu należy stosować różne zabawy i gry; zabawy umysłowe, statyczne przeplatać grami ruchowymi.

Aby jednak książka spełniła swoją funkcję rozrywkową, wszystkie zajęcia powinien wychowawca z góry zaplanować, przemyśleć i przygotować. Zabawa z książką robiona „na prędcę” nie spełni swej roli, gdyż mogą wystąpić trudności w jej przeprowadzeniu nieprzewidziane przez wychowawcę, co może dzieci zniechęcić do tego rodzaju zabaw. Zabawy te muszą mieć szybkie tempo i nie mogą trwać zbyt długo.

Bibliotekarz szkolny ułatwi pracę wychowawcom na koloniach, jeśli zapozna ich z książkami podającymi różne gry i zabawy. W tym celu powinien on urządzić wystawę książek i czasopism poświęconych temu zadaniu. Będą to następujące pozycje:

- 1) Dąbrowska M. — **Gry i zabawy literackie**. W-wa 1954 NK;
- 2) **Konkursy czytelnicze dla dzieci i młodzieży**. Katowice 1957 Gabinet Metodyczny Pałacu Młodzieży;
- 3) **Metodyka pracy z czytelnikiem**. Praca zbiorowa pod red. F. Popławskiego W-wa 1958 SPB s. 310-342;
- 4) Puczyńska-Wentlandtowa H. — **Książka w zabawie i pracy. Jak prowadzić czytelnictwo od rozrywki do samokształcenia**. Wyd. 2 W-wa 1958 „Światowid”;
- 5) Sosnowski S. — **Z książką do ludzi**. W-wa 1959 Wyd. Harcer.;
- 6) Szczegodzińska L. — **Z książką na wesoło**. Część I, W-wa 1959 Wyd. Związku CRZZ, Biblioteczka „Kultura i Życie” Część 2, 1961 r.

Książki i czasopisma które stanowią będą księgozbiór kolonijny przydadzą się również do przeprowadzenia rozmaitych zabaw, rozwiązywania krzyżówek i szrad literackich. W takiej np. zabawie „Dokończ” (opis tej zabawy podaje L. Szczegodzińska w „Z książką na wesoło”) potrzebny jest słownik Arcta lub Szobera do kontroli i uzupełniania ilości wyrazów. Jest to gra kształcąca, gdyż uczy w formie zabawowej posługiwania się słownikiem i przyczynia się do zwiększenia zasobu słów u dzieci. W innych grach wykorzystuje się encyklopedię, w konkursach geograficznych, dzieci zapoznają się z mapami. Na uwagę zasługują łatwe gry stolikowe w rodzaju domina, które jednak trzeba przygotować w ciągu roku np. w świetlicy lub w kółkach prac ręcznych.

Na koloniach należy też pamiętać o propagandzie zajęć czytelniczych. Do tego celu wykorzystać można apele, na których propagować się będą konkursy błyskawiczne, rebusy, zabawy itd. Również apele posłużą do ogłoszenia wyników konkursów i wyróżnionych zwycięzców. Radiowęzeł, o ile taki jest, należy także wykorzystać w celach propagandowych. Konieczna też jest wizualna propaganda książki, a więc plakaty i afisze propagujące książki i pisarzy a także wystawki tematyczno-zagadnieniowe. Np. do konkursu przyrodniczego pod hasłem „Chrońmy przyrodę ojczystą” („Konkursy czytelnicze Pałacu Młodzieży” 1959 s. 66) konieczna jest odpowiednia wystawka. Konkurs taki poszerzy wiadomości przyrodnicze młodzieży, nauczy poszanowania przyrody. Dzieci, które stykają się na koloniach bezpośrednio z przyrodą chętnie będą go rozwiązywały.

Tak pojęta praca z książką na koloniach wniesie dużo urozmaicenia do programu zajęć i zachęci młodzież do czytania.

Wojciech Jankowerny

FILATELISTYKA W BIBLIOTECE

Trochę to może dziwne a jednak całkiem realne. Dały tego przykład biblioteki dla dzieci włączając znaczki pocztowy w czasie trwania turnieju „Jedziemy w świat” do programu prac bibliotecznych. Oczywiście nie chodzi tu o filatelistykę jako „sztukę dla sztuki”, ale jako jeden z czynników pobudzających zainteresowanie książką, wpływających na rozbudzenie czytelnictwa. Filatelistyka jest bowiem tą dziedziną zbieractwa, która ogarnęła najszerze kręgi społeczeństwa. Zarówno dorośli jak i młodzież pasjonują się zbieraniem znaczków i innych walorów filatelistycznych. To szerokie zainteresowanie filatelistyką stwarza bibliotekarzowi pewne możliwości popularyzacji książki i wiedzy przy pomocy znaczka pocztowego.

Już fakt utworzenia przy bibliotece kółka filatelistycznego może wpłynąć na zainteresowanie się samą placówką. Najłatwiej będzie przyciągnąć filatelistów w miejscowościach, gdzie brak odpowiedniego pomieszczenia powoduje skupianie się życia filatelistycznego wprost na ulicy, czy na korytarzach i w klasach szkolnych. Nie są to przecież sprzyjające warunki, toteż biblioteka udostępniając młodym czy starszym filatelikom swój lokal, choćby tylko na parę godzin tygodniowo, automatycznie zyskuje dosyć szerokie grono sympatyków. A od tego już tylko krok do pozyskania ich na czytelników. Mając już zorganizowane kółko filatelistyczne w bibliotece rozwinąć można szerszą działalność, pamiętając jednak przy tym, że ma ona służyć przede wszystkim popularyzacji książki i czytelnictwa.

Znaczek pocztowy przedstawia wartość artystyczną, bo przecież każdy jest swego rodzaju dziełem graficznym. Na pewno nie tylko filatelistów zainteresuje pogadanka, której przedmiotem będą walory artystyczne znaczka pocztowego. Pożądane jest ilustrować pogadankę przykładami znaczków, stosując dla większego efektu ich powiększanie rzutowane na ścianę czy ekran przez epidiaskop. Przy okazji można spopularyzować ich wykonawców grafików i malarzy.

Z zadowoleniem też niewątpliwie przyjęte będą pogadanki na temat samego zbieractwa znaczków, szczególnie przez młodzież która najczęściej zbiera nie będąc świadoma ani celu, ani sposobów gromadzenia, przechowywania i obchodzenia się ze znaczkami. W pogadankach tych należy uwzględnić literaturę dotyczącą zagadnienia, aby przez rozbudzenie ciekawości i wskazanie lektury spowodować jej przeczytanie. Czytanie książek filatelistycznych to nie tylko „fachowe” czytelnictwo. Przy okazji czytający uczy się posługiwania książką, co stanowi czysty zysk przy lekturze na inne tematy.

Oprócz tego każdy znaczek pocztowy przedstawia pewną treść. Wydane w Polsce serie znaczków przedstawiających np. rośliny i zwierzęta chronione, mogą posłużyć jako temat wyjścia do omówienia z czytelnikami tego zagadnienia.

Dla porównania warto obok reprodukcji na znaczkach uprzystępnić inne zawarte w podręcznikach czy encyklopediach. Wyświetlanie filmu oświatowego, czy nawet wycieczka z młodzieżą w celu obejrzenia żywych obiektów w znacznym stopniu uatrakcyjnia zajęcia, rozbudza zainteresowanie tym zagadnieniem i związaną z nim literaturą.

Podobnie rozbudzać można zainteresowania historią i literaturą. Sięgnijmy znowu przykładowo po znaczki polskie. Zbliżające się uroczystości Tysiąclecia Państwa Polskiego spowodowały wydanie przez pocztę całych serii znaczków służących upamiętnieniu wielkich wydarzeń z życia naszego narodu i popularyzacji wybitnych postaci historycznych. Znaczków o tej tematyce poczta w ostatnich latach — a także i wcześniej — wydała dużo. Istnieje więc korzystna sytuacja pozwalająca dobrać niemal do każdego szczegółowego tematu z naszych dziejów odpowiednie tematycznie znaczki i powiązać je z właściwymi pozycjami z literatury pięknej i popularnonaukowej. Organizując wystawę książek historycznych można uatrakcyjnić ją przez połączenie z ekspozycją znaczków pocztowych, umieszczając obok książki czy ilustracji obrazującej wydarzenie historyczne — znaczki, karty pocztowe, stemple okolicznościowe dotyczące tego samego zagadnienia. Jeżeli uda się wyszukać w książce fragment krótko a interesująco objaśniający ilustrację znaczka uwypuklijmy to na wystawie. Identycznie można postąpić z propagowaniem twórczości poszczególnych pisarzy. Znaczek pocztowy znajdujący się na wystawie nie odstraszy miłośników książki, a spełni pożyteczną rolę przyciągając do niej filatelistów. Filatelista interesujący się znaczkami na pewno taką wystawę obejrzy, a rzucająca się w oczy książka z pewnością pobudzi refleksje, skojarzenia, zainteresowanie.

Do wytwarzania znaczków stosuje się różne techniki drukarskie. Zagadnienie to żywo interesuje zbieraczy. Toteż bibliotekarzowi nietrudno będzie zainteresować książką filatelistę podsuwając mu pozycję z tej dziedziny. Wspomnieć tu jeszcze należy o pasjonującym ostatnio wszystkich temacie — lotach kosmicznych. I tutaj można wykorzystać znaczki pocztowe. Poczty wielu krajów wydały już znaczne ilości znaczków o tematyce astronautycznej. Zbieracz tego tematu może się już poszczycić okazałą ich kolekcją. Toteż należy skorzystać z okazji, propagując książki i znaczki astronautyczne jednocześnie.

Wypada w tym miejscu uwypuklić jeszcze możliwości jakie stwarza filatelistyka w dziedzinie uczenia i przyzwyczajania do posługiwania się wydawnictwami podręcznymi. Znaczek jakiegoś państwa sugeruje automatycznie odszukanie choćby podstawowych wiadomości o danym kraju, jakie zawarte są w encyklopedii. Nieodparcie też nasuwa się znalezienie na mapie poło-

żenia geograficznego kraju. Na dalszym planie zarysowuje się możliwość podsuwania gruntowniejszych opracowań. W odszyfrowywaniu nieznanymi napisów na znaczkach pomocne są słowniki językowe. Nie wykluczone, że takie zainteresowanie językiem obcym dla doraźnych celów filatelistycznych doprowadzi do systematycznego uczenia się tego języka.

Nawet z tych pobieżnych i fragmentarycznych przykładów widać jak szeroko i różnorodnie wykorzystać można zamięłowanie zbierania znaczków do celów bibliotecznych. Wszędzie tam, gdzie istnieje koło filatelistyczne nawiązanie kontaktów z jego członkami nie będzie stwarzać trudności. Jeżeli jeszcze koła takiego w danej miejscowości nie ma, zależy tylko od inicjatywy bibliotekarza czy powstanie ono przy bibliotece i czy będzie służyło pomocą w wypełnianiu jej zadań. Zawsze warto koła takie zarejestrować w Polskim Związku Filatelistycznym, a członków jego zachęcić do wpisania się na listę członków związku. Współpracę z PZF układać należy na zasadzie wzajemnego wspomaganie i propagowania wspólnych idei. Związek z pewnością przyjdzie chętnie z pomocą każdej bibliotece, widząc z jej strony duży wkład w szerzenie idei filatelistycznych. Wypożyczanie odpowiednich zbiorów na wystawki i inne zajęcia, możliwość korzystania z usług fachowych prelegentów filatelistów, uzyskanie tą drogą ulgowego abonamentu bieżących znaczków polskich, szersze perspektywy wymiany krajowej i zagranicznej — to tylko niektóre z form jakie może związek uprzystępnąć bibliotece. Nawiązanie kontaktu nie powinno nastęrczać trudności gdyż w każdym mieście powiatowym istnieje oddział PZF. Korzystną ze wszech miar będzie również współpraca z nauczycielstwem. O ile w miejscowości nie ma jeszcze miłośników znaczka, co jest raczej mało prawdopodobne, warto rozbudzić te zainteresowania i tą drogą stopniowo zachęcać do książki i korzystania z niej.

„Poradnik Bibliotekarza” zamieści w przyszłości kilka przykładowych zestawień ukazujących praktyczne przeprowadzenie zajęć w oparciu o znaczek. Przykładowe scenariusze wystaw książkowo-filatelistycznych, wieczoru znaczka itp. ułatwią bibliotekarzowi stosowanie tej atrakcyjnej formy pracy. Podamy też zestaw książek traktujących o filatelistyce.

Kazimierz Chudek

BY UNIKNAĆ KŁOPOTÓW Z TELEWIZOREM*)...

W niedawnym reportażu radiowym z Turoszowa o „kulturze pilnie poszukiwanej” można było usłyszeć, że w pracy świetlicowej na siedem posiadanych telewizorów wszystkie były uszkodzone i nie nadawały się do użytku. Coraz częściej dochodzą z terenu sygnały o kłopotach bibliotekarzy z psującymi się telewizorami i coraz częstsze są zapytania, jak temu zapobiec. Zepsuty telewizor powoduje często duże rozgoryczenie wśród czytelników, naraża bibliotekę na znaczne wydatki związane z jego reperacją, a bibliotekarza zmusza do dalekiego nie-raz transportu ciężkiego aparatu.

Jak unikać choćby częściowo tych niepowodzeń?

Zapobieganie przyszłym kłopotom z telewizorami zacząć należy już od momentu kupna aparatu. Kupując aparat w Zakładach Usług Radiowych i Telewizyjnych, posiadających swoje placówki w miastach wojewódzkich, a często i powiatowych, żądać należy zademonstrowania działania aparatu i zapoznania z obsługą, aby unikać kupna aparatu z usterkami technicznymi. Pamiętać należy o ostrożnym transporcie, a następnie o przysługującej dotychczas półrocznej, a obecnie rocznej gwarancji, w czasie której te same ZURiT-y są obowiązane do bezpłatnej reperacji uszkodzeń, powstałych z przyczyn niezależnych od użytkownika. W tym czasie należy wypróbować aparat i reklamować wszelkie usterki celem ich usunięcia. Również i po okresie gwarancyjnym należy korzystać w wypadku zepsucia się aparatu tylko z usług wykwalifikowanych fachowców.

*) Ogólne dane o telewizorze zobacz w artykule Kazimierza Chudka „Telewizor w bibliotece”, „Poradnik Bibliotekarza” nr 4 z 1960, str. 109—111. Pożądane też jest czytanie niniejszego artykułu łącznie z poprzednim.

Drugim ważnym czynnikiem po przywiezieniu telewizora na miejsce jest właściwe zainstalowanie anteny i uruchomienia aparatu, co również powinno być w miarę możliwości wykonane przez fachowca, a nie przygodnego amatora.

Aby zapewnić właściwą eksploatację sprzętu, należy przyjąć zasadę, że aparat udostępniany jest czytelnikom tylko w momencie pokazu telewizyjnego, obsługę aparatu natomiast prowadzi sam bibliotekarz, względnie osoba, przez niego upoważniona i zawsze ta sama. W żadnym wypadku nie można pozwolić na dowolne kręcenie gałką przez wszystkich. Jeśli się tę wskazówkę powtarza aż do znudzenia, to dlatego że większość uszkodzeń z tego właśnie powodu wynika.

Osoba, obsługująca aparat, powinna zapoznać się szczegółowo z obsługą przynajmniej z załączonej instrukcji, jak również zapoznać się z literaturą popularną z tego zakresu, aby znać chociażby ogólne zasady działania aparatu.

Uruchamiając odbiornik sprawdzamy, czy jest on przyłączony na właściwe napięcie sieci i wtedy dopiero wkładamy wtyczkę do kontaktu elektrycznego. Następnie łączymy instalację antenową z aparatem. W odbiornikach wielokanałowych przełączamy właściwy kanał telewizyjny. Następnie włączamy wyłącznik sieciowy, który zazwyczaj sprzężony jest z gałką „siła głosu” lub „jaskrawość”. Po nagraniu się lamp, co trwa około 2—5 minut, regulujemy gałką „dostrojenie” i nastawiamy odpowiednią siłę dźwięku. Następnie doregulowujemy gałki: „jaskrawość”, „kontrast”, „synchronizacja pozioma”, „synchronizacja pionowa”, a na końcu „ostrość”. Poprawiamy jeszcze raz poprzednio nastawione elementy i aparat jest już doregulowany do odbioru programu. Regulację najlepiej przeprowadzać na obrazie kontrolnym, nadawanym przez stację telewizyjną, gdyż na symetrycznym układzie obrazu widać wszelkie zniekształcenia, spowodowane złą regulacją, czy uszkodzeniem aparatu. Kręcąc poszczególnymi gałkami, wykonujemy to delikatnie, ruchem płynnym w kierunku obrotu wskazówki zegara. Należy się przyzwyczaić, aby zawsze jednako, bez zbytecznego pośpiechu, regulować wszystkie elementy dokładnie, unikając jednocześnie nadmiernej jaskrawości, gdyż zużywa to zupełnie niepotrzebnie lampę kineskopową.

Dla właściwej eksploatacji ma również wielkie znaczenie znalezienie odpowiedniego miejsca do ustawienia telewizora. Miejsce, w którym ustawiamy telewizor, nie może znajdować się w przejściu, nie powinno być zbyt jasne i zbyt ciemne. Ekran powinien być lekko oświetlony pośrednim światłem odbitym, np. od ściany, dziennym lub sztucznym. Zapobiega to zbyt niemu męczoniu oczu, co następuje przy oglądaniu telewizji w zupełnej ciemności. Odległość od telewizora przy oglądaniu obrazu zależna powinna być od wielkości ekranu. Przy ekranach mniejszych winna być mniejsza, przy większych większa. Również wysokość umieszczenia telewizora zależna jest od tych samych czynników. Biorąc pod uwagę liczbę widzów, której ma służyć telewizor, i wielkość ekranu, odległość (najlepiej w granicach od 2—5 metrów) znajdujemy doświadczalnie, dobierając takie ustawienie krzeseł, aby widzowie jaknajmniej wzajemnie sobie przeszkadzali. W czasie niekorzystania z telewizora powinien on być w zasadzie niedostępny dla czytelników, a nawet i personelu bibliotecznego.

Najczęściej spotykane usterki i niedomagania aparatu telewizyjnego pochodzą zazwyczaj z niewłaściwego uregulowania aparatu, złego zainstalowania anteny, zakłóceń sieciowych itp., oraz ze zbyt dużego spadku napięcia sieci elektrycznej.

Postaramy się sklasyfikować choćby z grubsza te niedomagania i w miarę możliwości usunąć je we własnym zakresie:

- 1) **Brak kontrastowości obrazu** — należy doregulować gałkę „kontrast”.
- 2) **Obraz niewyraźny, zamazany** — należy doregulować gałkę „ostrość”.
- 3) **Obraz przesuwają się w górę lub w dół, na ekranie widoczne są białe skośne lub poziome linie** — regulacji wymaga „synchronizacja pionowa”, należy kręcić gałką aż do uzyskania ustabilizowanego obrazu.
- 4) **Obraz przesuwają się w lewo lub w prawo, na ekranie widoczne są czarne skośne lub pionowe pasy** — regulacji wymaga „synchronizacja pozioma”.
- 5) **Kreski i kropki na obrazie** — spowodowane są zakłóceniami od urządzeń iskrzących i wadliwie działających styków, szczotek przy motorach elektrycznych itp. Również sąsiedztwo ruchliwej ulicy (tramwaje, samochody, trolejbusy) mogą być przyczyną poważnych zakłóceń w odbiorze. Zazwyczaj w takich wypadkach ustawienie anteny w innym miejscu lub zainstalowanie sieciowego filtra przeciwzakłóceńowego znacznie poprawia jakość odbioru.
- 6) **Inne zniekształcenia odbioru, jak nieregularne prążki, kreski skośne itp.** — mogą powstawać przez nakładanie się sygnałów z innych stacji telewizyjnych,

aparatów medycznych, aparatów fryzjerskich, a nawet mogą pochodzić z wadliwie działającego aparatu telewizyjnego z sąsiedztwa. Sposób usunięcia tych zakłóceń jak w punkcie 5.

7) **Podwójny obraz, tzw. „zjawy”** — Przyczyną jest zazwyczaj fala odbita stacji, nakładająca się na falę odbieraną (odbicie np. od ściany sąsiedniego domu itp). Należy zmienić kąt ustawienia anteny telewizyjnej, co zazwyczaj przeprowadza się doświadczalnie.

8) **Obraz słaby, jakby zaśniewony** — powodowany jest zazwyczaj zbyt słabym sygnałem z anteny. Aby usunąć to zjawisko, trzeba zastosować antenę o wyższej skuteczności, względnie zastosować dodatkowy wzmacniacz wysokiej częstotliwości lub aparat telewizyjny o większym wzmocnieniu.

9) **Zniekształcenia na skutek spadku napięcia sieci** przejawiają się najczęściej w postaci: złej ostrości obrazu, ściemnieniem ekranu, słabej kontrastowości, złej synchronizacji pionowej i poziomej, co widoczne jest przy spadkach napięcia powyżej 10%. Konieczne jest wtedy zastosowanie autotransformatora, transformatora podwyższającego napięcie lub najlepiej automatycznego stabilizatora napięcia.

10) **Zły odbiór obrazu przy jednoczesnym dobrym odbiorze dźwięku** — spowodowany jest uszkodzeniem toru wizji (np. uszkodzona jest któraś z lamp).

11) **Dobry odbiór wizji, a brak dźwięku** — spowodowany jest uszkodzeniem toru fonii (przyczyna jak wyżej).

12) **Równoczesne złe działanie toru wizji i fonii** — uszkodzenie w obwodach wspólnych wysokiej częstotliwości, lub ogólne uszkodzenie telewizora.

13) **Aparat całkowicie nieczynny, lampy się nie żarzą** — sprawdzić należy bezpieczniki i zasilenie z sieci.

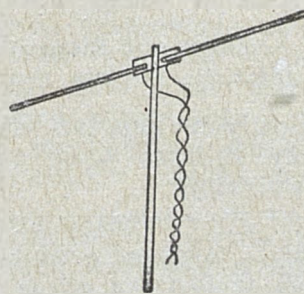
14) **Stale punkty ciemne na ekranie kineskopu, np. w postaci kropek lub kresek** — świadczą o uszkodzeniu, tzw. „wypaleniu”, warstwy luminoforu i wymagają zmiany lampy kineskopowej, gdyż uszkodzenie to jest nie do naprawienia w inny sposób.

Tak w ogólnym zarysie wyglądają najczęstsze niedomagania telewizorów i ich przyczyny. Zarówno niektóre wymienione objawy złego działania, jak i większość niewymienionych uszkodzeń, może być usunięta tylko przez fachowca, niemniej podane objawy złego działania pozwolą zainteresować się w ogólnym choćby zarysie, z jakiego rodzaju uszkodzeniem mamy do czynienia. W żadnym jednak wypadku nie należy samemu manipulować wewnątrz aparatu. Należy szczególnie przestrzec przed nieostrożnym obchodzeniem się z lampą kineskopową, którą chronić powinno się przed wstrząsami i uderzeniami. Nie wolno również zarysować twardymi przedmiotami szklanego balonu, w którym jest próżnia, a na jego powierzchni działa ciśnienie powietrza wynoszące około 3 ton. Balon pękając z hukiem przy tzw. „implozji”, może spowodować poranienie twarzy i rąk. Lampa kineskopowa, wmontowana w aparat telewizyjny, nie stwarza dla widza tego niebezpieczeństwa, gdyż zabezpieczona jest płytą ze szkła pancernego, umieszczoną przed ekranem.

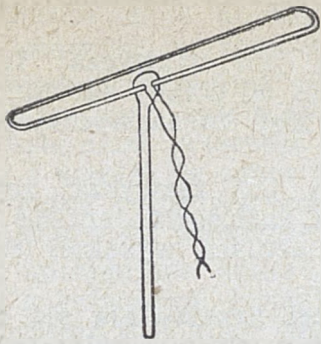
Jaką antenę telewizyjną zainstalować?



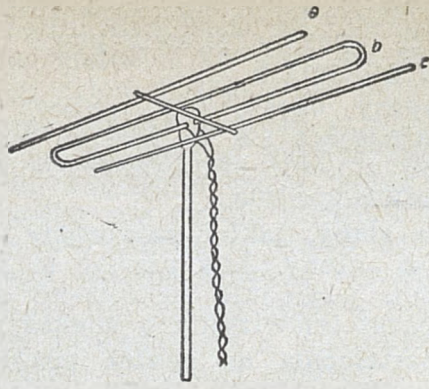
Antena telewizyjna pokojowa



Dipol półfalowy



Dipol pętlowy



Antena złożona: a — dyrektor, b — dipol pętlowy, c — reflektor

Podstawą dobrego odbioru, szczególnie w większej odległości od stacji nadawczej, będzie zawsze niewątpliwie dobre zainstalowanie właściwej anteny telewizyjnej o możliwie dużej skuteczności odbiorczej. Najprostsze anteny, „pokojowa” lub tzw. „dipol półfalowy”, umieszczony na dachu, niezawsze są wystarczające; lepsze warunki odbioru daje tzw. „dipol pętlowy”, który ma jeszcze tę zaletę, że pozwala na łatwe uziemienie anteny, zabezpieczające przed wyładowaniami atmosferycznymi.

Anteny bardziej złożone, szczególnie niezbędne w większych odległościach od stacji nadawczej, są zaopatrzone jeszcze w dodatkowe pręty, umieszczone równoległe do dipola pętlowego w tzw. „reflektory” i „dyrektory”, które zwiększają poziom odbieranego sygnału i zmniejszają zakłócenia, wywołane promieniowaniem odbitym, dając lepszą kierunkowość odbioru.

Zwrócić również należy uwagę na staranną instalację kabelka symetrycznego, doprowadzającego prądu wysokiej częstotliwości z anteny, aby nie przebiegał on zbyt blisko dachu, ściany, murów itp. Kabelek winien być odsuwany od muru przy pomocy tzw. „izolatorów wsporczych” czy „odprężników”.

Zainteresowanych literaturą popularno-techniczną o telewizji i telewizorach kieruję do opublikowanych ostatnio książek i broszur (w układzie według stopnia trudności poczynając od najłatwiejszych):

1. Klimaczewski Cz. *ABC telewizji*. Wydawnictwa Komunikacyjne, Warszawa 1961, str. 457.
2. Aisberg E. *Telewizja? — Ależ to bardzo proste*. Państwowe Wydawnictwa Techniczne, Warszawa 1959, str. 164.
3. Trusz W., Dombrowicki J. *Radio i telewizja w domu*. Wydawnictwa Komunikacyjne, Warszawa 1958, str. 185.
4. Sowiński A. *Zasady telewizji*. Wydawnictwa Komunikacyjne, Warszawa 1960, str. 208.
5. Rabęcki W. *Od kamery do ekranu*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1960, str. 160.
6. Borowski H., Wągorodzki S. *Telewizyjne anteny odbiorcze*. Wydawnictwa Komunikacyjne, Warszawa 1960, str. 346.
7. Olszewski Z. *Amatorskie odbiorniki telewizyjne*. Wydawnictwa Komunikacyjne, Warszawa 1960, str. 356.
8. Urbański B. *Odbiorniki telewizyjne*. Państwowe Wydawnictwa Techniczne, Warszawa 1959, str. 404.
9. Michail Armenakowicz Stepanjan. *Pokupatelju o televizorach*. Gosudarstvennoe Izdatel'stvo Torgowoj Literatury, Moskwa 1960, str. 84.

Wobec licznych zapytań czytelników podaję wykaz telewizorów, spotykanych w sprzedaży (bliższe dane techniczne dotyczą najpopularniejszych telewizorów produkcji polskiej):

1. „Belweder I” — telewizor produkcji polskiej, ekran o przekątnej 14 cali, w cenie zł 6.000.
2. „Turkus” — telewizor produkcji polskiej, 12 kanałów w paśmie I i II, wymiary 510 x 430 x 370 mm, waga około 23 kg, ekran o przekątnej 14 cali, w cenie zł 6.000, oraz inna jego wersja pod nazwą „Jantar”. Cena i dane techniczne jw.
3. „Neptun” — telewizor produkcji polskiej, 10 kanałów w paśmie I i III, ekran o przekątnej 14 cali, w cenie zł 6.000.

4. „Rekord” — telewizor produkcji radzieckiej, ekran o przekątnej 14 cali, w cenie zł 6.700.
5. „Szmaragd” — telewizor produkcji polskiej, 12 kanałów w paśmie I i II, wymiary 480 x 540 x 430 mm, waga około 27 kg, ekran o przekątnej 17 cali, w cenie zł 9.000.
6. „Wawel” — telewizor produkcji polskiej, ekran o przekątnej 21 cali, w cenie zł 11.500.
7. „Orion” — telewizor produkcji węgierskiej, ekran o przekątnej 21 cali, w cenie zł 12.500.
8. „Tesla” — telewizor produkcji czeskiej, ekran o przekątnej 21 cali, w cenie zł 12.000.

Przemysł krajowy przystąpił także do produkcji innych nowych typów telewizorów, przeważnie o większych wymiarach ekranów, tak że niedługo zapewne i one ukażą się w sprzedaży („Topaz”, „Piaś”, „Światowid”).

Na zakończenie warto jeszcze wspomnieć, że w ubiegłym roku minęło zaledwie 80 lat od pierwszych prób nad telewizją, które dopiero w cztery lata później, tj. w 1884 r., zostały zakończone pierwszym pomyślnym wynikiem przez Pawła Nipkowa, który wynalazł i skonstruował specjalną tarczę z otworkami, nazwaną jego imieniem, przeznaczoną do analizowania obrazu. Metoda ta przetrwała około 40 lat w urządzeniach nadawczych i odbiorczych, i dopiero w latach 30-tych naszego stulecia osiągnięto rozwiązania techniczne na innej już zupełnie drodze, która doprowadziła aparat telewizyjny do współczesnego wyglądu, zamieniając urządzenia mechaniczne na elektronowe w postaci znanej dzisiaj wszystkim lampy kineskopowej.

INSTYTUCJE WYDAWNICZE

Aleksander Postołów

WYDAWNICTWO ŁÓDZKIE

Zamieszczony poniżej artykuł informacyjny o działalności Wydawnictwa Łódzkiego napisany został na prośbę redakcji „Poradnika” przez naczelnego dyrektora Wydawnictwa (Red.).

Łódź, jedno z największych w Polsce skupisk klasy robotniczej, była jednocześnie jednym z najbardziej zaniedbanych pod względem kulturalnym ośrodków wielkomiejskich. Dopiero po wojnie to drugie co do wielkości miasto w Polsce nabiera odpowiedniej rangi także w życiu kulturalnym naszego kraju. Obok wyższych uczelni, teatrów, opery i operetki przybywa naszemu miastu w r. 1957 placówka wydawnicza. Jest ona początkowo jednym z pionów produkcyjnych Spółdzielni Wydawniczej i działa wobec słabych tradycji wydawniczych miasta jakby na zasadach eksperymentu. Młoda placówka uzyskuje duży rozgłos dzięki **konkursowi na polską powieść współczesną**. Pokłosie konkursu zawierają szereg cennych pozycji jak: „Życie duże i małe” Wilhelma Macha, „Ucieczkę” Leona Gomolickiego, „Nigdy na świecie” Aleksandra Minkowskiego, „Odejdźcie” Wandy Karczewskiej, „Miejsca nawiedzone” Włodzimierza Odojewskiego, „Za dużo słońca” Eugeniusza Kabatca i „Spojrzenie na brzeg” Józefy Radzymińskiej. Ta bardzo różnorodna tematycznie i rodzajowo proza stanowiła pewien przełom w ówczesnej literaturze polskiej. Sięgnęła ona bowiem w swej tematyce do współczesności, jej problematyki i konfliktów. **Pierwsza nagroda konkursu**: „Życie duże i małe” Wilhelma Macha, została szczególnie pozytywnie oceniona przez krytykę literacką. Stefan Lichański w „Nowych Książkach” w końcowym fragmencie swej recenzji pisze: „Wyczerpać bogactw i uroków książki w krótkim felietonie — niepodobna. Trzeba poprzestać na poleceniu jej czytelnikom. Jeśli nawet nie wszyscy dotrą do głębszych, bardziej utajonych warstw znaczeniowych utworu, to i tak znajdą w niej tyle powabów, tyle romantyki, że z żalem zamkną ten niewielki tom”. („Nowe Książki” Nr 14/1959 r.). Ze względu na swe walory książka jest zalecona dla bibliotek szkolnych.

Druga nagroda konkursu „Ucieczka” Leona Gomolickiego, również pozytywnie oceniona przez krytykę literacką, to bardzo interesująca opowieść o młodości bohatera, spędzonej w „kresowym” miasteczku pomiędzy dwiema wojnami. „Powieść Gomolickiego — pisał W. Maciąg w „Życiu literackim” — jest bez wątpienia bardzo interesującą propozycją pisarską. Potraktowana od strony materiału realistycznego jest zbiorem tak atrakcyjnych treści, że przewyższa pod tym

względem większość współczesnych książek środowiskowych, autentycznych." („Życie Literackie" Nr 28 z 12 lipca 1959 r.).

Z poklosia konkursu na większą uwagę zasługuje również „Śmierć jest światłem" W. Kaidera; prosta w narracji, ostrzegawcza wizja wojny atomowej, i „Kosmaty Bożek Babalu" M. Hołyńskiej — barwny obrazek z życia powojennej emigracji polskiej we Francji, oraz „Sprawa Łuki Bakowicza" T. Goździkiewicza, interesująca, osnuta na tle autentycznych wydarzeń opowieść o jednym z chłopów, bohaterów powstania styczniowego.

Sukces konkursu zaważył na profilu naszego wydawnictwa, które coraz bardziej interesuje się polską powieścią współczesną.

Obok polskiej literatury współczesnej Wydawnictwo Łódzkie ma w swym dorobku także powieści tłumaczone z języków obcych. Wymienić tu należy powieść laureatki nagrody Nobla Grazii Deledy „Annalena Bilsini", która ukazała się w tłumaczeniu Leopolda Staffa, Aleksandra Dumasa (ojca) „Biesiadę widm" — jedną z ciekawszych pozycji literatury romantycznej po raz pierwszy udostępnioną czytelnikowi polskiemu, i wreszcie znakomity utwór A. K. Tolstoja „Upiór", odcinający się na tle literatury romantycznej oryginalnym ujęciem wątku fantastycznego. Książka została po raz pierwszy przełożona na język polski.

Z literatury młodzieżowej do ciekawszych książek należy A. Bahdaja „Order z księżycą" — pełna przygód opowieść o okupacyjnych przeżyciach łącznika utrzymującego kontakt między krajem a zagranicą. Bohater doświadcza szeregu niezwykłych przygód w Tatrach.

Z literatury alpinistycznej na uwagę zasługuje debiut znanego alpinisty Lecha Utrackiego „Notatnik alpejski" relacjonujący dzieje dramatycznej wyprawy w Alpy w r. 1957, zakończonej tragiczną śmiercią Wawrzyńca Żuławskiego. Książka jest ilustrowana autentycznymi zdjęciami z wyprawy.

Środowisko łódzkie, jedno z największych skupisk poetów w kraju, wycisnęło swe piętno na naszej placówce edytorskiej. Świadczy o tym szereg tomików poetyckich, wśród których, obok zbiorów poezji laureatów miasta Łodzi, Mariana Piechala, Stanisława Czernika i Włodzimierza Słobodnika, znajdujemy tomiki młodych debiutantów wydane w **Bibliotece Poetów**, oraz „Rzecz Poetycką" — jedyny w naszym kraju almanach poetycki, poświęcony sprawom warsztatu i krytyki poetyckiej. Obok poezji — w daleko mniejszych jednak rozmiarach — wiele uwagi poświęciło wydawnictwo także **satyrze i humoreskom**. W tej dziedzinie ukazało się szereg utworów — fraszek i humoresek łódzkich autorów, a między innymi Jana Czarnego, Jana Huszczy, Jana Izydora Sztaudyngera, Horacego Safrina i Mariana Piechala. Cenną wydaje się inicjatywa podjęcia prac związanych z wydaniem „Książki humoru polskiego", edycją wielotomową, poświęconą fraszce, satyrze i innym gatunkom humorystyki. Dotychczas wyszły dwa tomy antologii humoru polskiego. W toku prac znajdują się dalsze tomy, sięgające aż po literaturę okresu międzywojennego i powojennego.

Rzutka, różnorodna działalność edytorska świadczyła o okrzepnięciu młodej placówki. Eksperyment udał się. Wydawnictwo zaczęło odgrywać w naszym mieście, zwłaszcza zaś w środowisku twórców, znaczną rolę. W roku 1959 Wydawnictwo Łódzkie zostało upaństwowione, co wpłynęło dodatnio nie tylko na rozszerzenie działalności, ale także na zmianę jej kierunku. Licząc się z potrzebami polityki wydawniczej, która w pierwszym rządzie akcentuje potrzebę ożywienia życia kulturalnego regionu poprzez wydobywanie jego postępowych tradycji, wydawnictwo utworzyło nowy dział **literatury popularnonaukowej i społeczno-politycznej**, którego głównym zadaniem jest sięganie po bogatą w wydarzenia rewolucyjną historię naszego miasta i okręgu. Plonem prac tego działu są na razie nieliczne jeszcze „Łodziana", jak Stanisława Gajka „Promieniści", Adama Kowalskiego „Pamiętniki nauczyciela", Stanisława Rapalskiego „Byłem w piekle" (wspomnienia z Radogoszcza), Jakuba Poznańskiego „Pamiętnik z getta łódzkiego", Wandy Lipiec „Zelwerowicz i scena łódzka", Wiesława Jażdżyńskiego „Umarli nie składają zeznań", Andrzeja Berkowicza „Geyerowska legenda", Stanisława Pestkowskiego „Wspomnienia rewolucjonisty", „Studia i materiały do dziejów Łodzi" — praca zbiorowa pod redakcją Pawła Korca, i Adama Ginsberta — Łódź, Studium monograficzne. W toku zaawansowanych prac znajduje się szereg dalszych pozycji, poruszających problematykę naszego miasta bądź też popularyzujących jego dzieje. Wymienię tylko niektóre z nich: Władysława Bortnowskiego „Na tropach łódzkiego września", Adama Leśniewskiego „Historia łódzkiej organizacji AZWM „Życie" i wreszcie Gryzeldy Missalowej „Studia nad genezą łódzkiego okręgu przemysłowego". Jak widać z powyższego, tematyka prac nowego działu jest różnorodna, przy czym w wielu wypadkach przy odsłanianiu nieznanych

fragmentów z dziejów Łodzi — niemal pionierska. Książka, która zdobyła sobie rozgłos poza granicami kraju, jest „Pamiętnik z getta łódzkiego” Jakuba Poznańskiego. Jest to jedyny w swoim rodzaju dokument ukazujący życie codzienne i martyrologię Żydów łódzkich w czasie okupacji hitlerowskiej. Z innych książek popularyzujących mało znane dzieje naszego miasta wymienić należy „Legendę Geyerowską” Andrzeja Berkowicza — ciekawą opowieść o tuczającym się krzywdą robotniczą rodzie Geyerów. Opracowana na podstawie materiałów archiwalnych historia rodu fabrykanckiego jest pierwszą z zamierzonego cyklu „fortun łódzkich”. Odznacza się ona wartką a jednocześnie prostą narracją.

Rozwijający się dział literatury społeczno-politycznej poświęca swe prace także publicystyce zaangażowanej. Z tej dziedziny wymienić należy Waldemara Babiniacza „Listy z parafii”, Salomona Łastika „Czy Sodomia i Gomora”, Mariana Podkowińskiego „Na ostrzu noża” i Tadeusza Papiera „Zielony szlak”.

Krytyka literacka zwróciła szczególną uwagę na „Listy z parafii”, w których autor rozprawia się z parafiańszczyzną, klerykalizmem i ciemnotą małego miasteczka. Recenzent „Trybuny Ludu” pisał: *„Lektura tej niewielkiej rozmiarami książki wciąga i pasjonuje czytelnika. Jest to zjawisko tym bardziej godne podkreślenia, że autor — pedagog i działacz kulturalny, społecznik i publicysta na jednej osobie — operuje formą, zdawałoby się, lotną, efektowną, ale skazaną na krótki żywot: felietonem. Z tych szkiców nacechowanych nerwem dziennikarskim i pasją społeczną, układa się obraz życia prowincji”*. Felietony i reportaże Mariana Podkowińskiego „Na ostrzu noża” poświęcone rewizjonizmowi zachodnio-niemieckiemu, również zwróciły uwagę naszych krytyków. Pasjonujące w swej tematyce szkice obyczajowe Salomona Łastika „Czy Sodomia i Gomora” doczekały się II wydania, które ukazało się na rynku księgarskim w styczniu 1962 r.

W dziedzinie literatury pięknej Wydawnictwo Łódzkie poświęca nadal swe prace przede wszystkim polskiej prozie współczesnej, szczególnie zaś prozie, której komunikatywność formy łączy się z aktualną, potrzebną dzisiejszemu czytelnikowi tematyką. Szereg debiutantów — prozatorów stawiało swe pierwsze kroki właśnie w naszym wydawnictwie. W lwiej części debiutanci rekrutowali się ze środowiska łódzkiego. Jednakże wydawnictwo nasze objęło swym zasięgiem także środowisko pomorskie. Spośród debiutanów tego regionu szczególną uwagę zwróciliśmy na Jerzego Bobrowskiego. W swojej książce „Kochankowie Ate” daje on dramatyczny i sugestywny obraz pierwszych miesięcy po wyzwoleniu na ziemiach polskich, walkę o utrwalanie władzy i rozdroża ideowego, na jakim się znalazła część inteligencji polskiej. Książka napisana z dużym talentem i nerwem dramatycznym.

Po pięciu latach istnienia Wydawnictwo Łódzkie stało się placówką coraz bardziej potrzebną naszemu miastu. Obok zacieśniającej się współpracy z miejscowym środowiskiem literackim wydawnictwo zaczyna coraz żywiej współpracować ze środowiskiem naukowym i publicystycznym poprzez dział popularyzujący wiedzę o naszym mieście. W najbliższej przyszłości zamierzamy sięgnąć także do bogatych folklorystycznie i historycznie tradycji regionu łódzkiego. W ten sposób Wydawnictwo Łódzkie stanie się jednym z poważniejszych czynników ożywiających i kształtujących życie kulturalne miasta i regionu. Czy uda nam się podołać temu trudnemu zadaniu, okaże najbliższa przyszłość.

WYDAWNICTWO ZACHODNIE

W dniach od 5 do 13 maja br. odbędzie się doroczny **Tydzień Ziemi Zachodnich** organizowany przez Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich. Doniosłość problematyki politycznej i ekonomicznej ziem, które powróciły do Polski w 1945 r. nie wymaga specjalnego uzasadnienia. W związku z różnymi obchodami i imprezami Tygodnia, które odbędą się w całym kraju, a w szczególności w województwach zachodnich i północnych, warto jednak zwrócić uwagę na działalność niewielkiej lecz ruchliwej instytucji wydawniczej, jaką jest **Wydawnictwo Zachodnie**. Wydawnictwo to powstało jako dział **Zachodniej Agencji Prasowej**, zasłużonej instytucji kierowanej przez red. Edmunda Męclewskiego. Zachodnia Agencja Prasowa spełnia doniosłe zadania informacyjne i propagandowe w zakresie problematyki ziem zachodnich i północnych, stosunków polsko-niemieckich oraz obsługuje od dawna prasę krajową i zagraniczną, wydając różnego rodzaju

biuletyny informacyjne, broszury i opracowania materiałowe w pięciu językach. Dopiero jednak w ostatnich miesiącach 1961 r. ukazały się w sprzedaży księgarskiej pierwsze pozycje Wydawnictwa Zachodniego (Zachodniej Agencji Prasowej) przeznaczone do normalnego rozpowszechniania i dostępne dla każdego. Są to książki:

Polska zachodnia i północna, Praca zbiorowa. T. I. s. 542, 2 nlb., z ilustr., opr. płóc. zł 35.—

Kompendium podstawowych wiadomości z zakresu problematyki historycznej i prawno-międzynarodowej oraz zagadnień demograficznych i społeczno-kulturalnych ziem północnych i zachodnich Polski. Książka przygotowana przez zespół wybitnych specjalistów jest ilustrowana dokumentami, zestawieniami tabelarycznymi, wykresami i mapkami. Obejmuje rozdziały: Dzieje granicy polsko-niemieckiej; Geneza granicy na Odrze i Nysie; Zagadnienia demograficzno-narodowościowe i społeczne ziem zachodnich i północnych; Społeczno-kulturalne oblicze ziem zachodnich i północnych.

W ciągu 1962 r. ukaże się druga część dzieła, traktująca o problemach gospodarczych tych ziem.

JAN ZABOROWSKI: Dr Hans Globke — urzędnik III Rzeszy. s. 240, z ilustr., zł 20.—

Głośna dziś „sprawa dr Globke”, bliskiego współpracownika kanclerza NRF Adenauera, uzyskała w tej książce po raz pierwszy wnikliwe i wszechstronne naświetlenie. Autor sięga do nieznanych dotychczas, prawdziwie rewelacyjnych dokumentów i przeprowadza niezbitą dowód czynnej działalności dr Globke w antysemitycznej działalności ustawodawczej III Rzeszy oraz w akcji segregacji i germanizacji ludności krajów podbitych przez Hitlera. 12 lat konsekwentnej pracy dr Globke dla hitleryzmu stanowi element kompromitujący szefa urzędu kanclerskiego i pierwszego urzędnika Niemieckiej Republiki Federalnej. W osobie Globkego dopatrzeć się można symbolu ciągłości myśli politycznej zachodnioniemieckich kół szowinistycznych.

KAZIMIERZ LESZCZYŃSKI: Heinz Reinefarth. s. 92, zł 12.—

Burmistrz miasta Westerland na wyspie Sylt w Niemieckiej Republice Federalnej, Heinz Reinefarth, nie został dotychczas ukarany za szczególnie krwawe zbrodnie wojenne, jakich dopuścił się w stolicy Polski w sierpniu 1944 roku. Ujawnione ostatnio w NRF przez uczonego historyka dr Krannhalsa dokumenty z archiwów amerykańskich potwierdziły w pełni oskarżenia wysuwane od kilku lat ze strony Polski. Broszura opracowana na podstawie materiałów Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce zawiera wstrząsający obraz rzezi ok. 40.000 ludności cywilnej Warszawy, dokonanej przez formacje podległe Reinefarthowi na jego rozkaz.

Eksterminacja ludności w Polsce w czasie okupacji niemieckiej 1939—1945. Praca zbiorowa. s. 316, z ilustr., zł 30.—

Polska była krajem, który w czasie drugiej wojny światowej poniósł w stosunku do liczby ludności największe straty w wyniku terrorystycznych rządów okupanta. Opracowanie dokumentarne zespołu pracowników naukowych Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (Janusza Gumkowskiego, Szymona Datnera i Kazimierza Leszczyńskiego) obejmuje całokształt problemu zagłady ludności w Polsce: zbrodnie Wehrmachtu w czasie kampanii wrześniowej, przebieg eksterminacji ludności na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy, studium o obozach, jako narzędzie masowej eksterminacji oraz materiały o egzekucjach ludności cywilnej w Warszawie i masowych pacyfikacjach wsi. Ca-

łość zilustrowano reprodukcjami cennych dokumentów dowodowych oraz oryginalnych fotografiami ze źródeł niemieckich.

WŁADYSŁAW BARTOSZEWSKI: Prawda o von dem Bachu. s. 144, z ilustr., zł 15.—

Starannie udokumentowana książka, przygotowana przez znawcę dziejów okupacji niemieckiej w Polsce, obrazuje po raz pierwszy w pełni odpowiedzialność generała SS Ericha von dem Bacha za liczne zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciw ludzkości popełnione w latach 1939—1944. Działalność tego zaufanego współpracownika Himmlera w zakresie przymusowej germanizacji i wysiedleń ludności Śląska oraz rozsrzeliwania więźniów Oświęcimia, jego kierowniczy udział w akcji masowej zagłady Żydów na terenach ZSRR w latach 1941—42, a następnie w koordynacji działań represyjnych przeciwko ludności okupowanych krajów Europy wschodniej oraz nieludzkie metody walki z powstaniem w 1944 r. i zniszczenie Warszawy — wszystkie te fakty zarysowane zostały wyraźnie na szerszym tle wydarzeń, rozgrywających się w Polsce w okresie okupacji.

KIRYŁ SOSNOWSKI: „Ohne Mitleid”, Dziecko w systemie hitlerowskim. s. 382, z ilustr., zł 30.—

W ciągu kilku lat hitlerowskiego wladztwa nad Europą straciło życie parę milionów dzieci — w tym wszystkie prawie dzieci żydowskie i dziesiątki tysięcy dzieci polskich. Trudno ustalić dziś dokładną ich liczbę, a jeszcze trudniej opisać zadawane cierpienia fizyczne i moralne. Dzieci niemieckie odczuwały także grozę wojny. System hitlerowski zatruwał ich umysły i serca. O tych właśnie problemach mówi książka wybitnego socjologa, wymowne świadectwo ponurej prawdy. Rzec stanowi wstrząsający obraz trudnej do uwierzenia rzeczywistości okresu hitleryzmu, poparty bogatym materiałem dowodowym o poważnej wartości historycznej, prawnej, socjologicznej, pedagogicznej i psychologicznej. Cenne fotografie dokumentarne.

ANDRZEJ LEŚNIEWSKI, EDMUND MĘCLEWSKI: Bonn rzecznikiem niepokoju. Roszczenia terytorialne rządu NRF. s. 116, zł 15.—

W latach 1960—61 poszczególne partie polityczne w Niemieckiej Republice Federalnej sformułowały wyraźnie rewizjonistyczny program roszczeń terytorialnych. Polityka rewizjonizmu stała się państwową racją stanu NRF. Książka „Bonn — rzecznikiem niepokoju” opracowana przez dwóch znawców problemu, redaktorów Zachodniej Agencji Prasowej, wykazuje bezzasadność argumentów, którymi posługują się zachodniemieccy rewizjoniści, zarówno w aspekcie prawnomiędzynarodowym, jak historycznym i etniczym. Autorzy przedstawiają polski punkt widzenia na całokształt problemu. Wywody ich nacechowane są realizmem politycznym i doskonałą znajomością zagadnień stosunków polsko-niemieckich oraz aktualnej, światowej literatury przedmiotu. Mapki, tablice, indeksy.

W najbliższych miesiącach przewidywane jest m. in. wydanie książek: **Straty wojenne Polski w latach 1939—1945** (praca zbiorowa); **W. SOBĄŃSKI — Podręczniki szkolne w NRF** oraz **Rola mniejszości niemieckiej w Europie środkowej** (praca zbiorowa).

Książki Wydawnictwa Zachodniego są do nabycia w księgarniach „Domu Książki”. Wszedkich informacji dotyczących pozycji już wydanych, jak również planów wydawniczych udziela **Wydawnictwo Zachodnie — Zachodnia Agencja Prasowa** w Warszawie (ul. Nowy Świat 27). Stamtąd również uzyskać można na żądanie bezpłatnie materiały informacyjne dotyczące problematyki stosunków polsko-niemieckich w przeszłości i obecnie oraz spraw politycznych, ekonomicznych i kulturalnych ziem zachodnich i północnych.

F. Zd.

PROBLEMY BIBLIOTEKARSTWA W NOWYCH WYDAWNICTWACH NAUKOWYCH

W ostatnich miesiącach ukazało się kilka poważniejszych dzieł poświęconych problemom teorii i praktyki bibliotekarskiej, a także historii bibliotek. Zamieszczamy poniżej omówienie niektórych spośród tych wydawnictw z myślą o kolegach bibliotekarzach i pedagogach, dla których mogą być użyteczne przede wszystkim w celu pogłębienia wiedzy zawodowej i rozszerzenia horyzontów myślowych.

HELENA RADLIŃSKA: Zagadnienia bibliotekarstwa i czytelnictwa. Wstęp i oprac. Irena Lepalczyk. Wrocław — Warszawa — Kraków 1961, Ossolineum, s. 262, 2 nlb., zł 38.— (Źródła do dziejów myśli pedagogicznej — T. VI. Helena Radlińska. Pisma pedagogiczne — II).

Helena Radlińska, zetknęła się z bibliotekarstwem już w roku 1897 i odtąd problemy oświatowe i wychowawcze związane z bibliotekarstwem absorbowały ją przez całe życie (zmarła w 1954 r.). Do największych zasług autorki „Książki wśród ludzi” należało zorganizowanie w 1925 r. Studium Pracy Społeczno-Oświatowej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie i przygotowanie kadr do realizacji szerokiego programu badań nad czytelnictwem, z uwzględnieniem wpływu czynników środowiskowych (rodziny, szkoły, środowiska pracy itp.) na rozwój czytelnictwa. W nowych warunkach w Polsce, po drugiej wojnie światowej, gdy wiedza i doświadczenie bibliotekarskie postąpiły znacznie naprzód, część prac Heleny Radlińskiej zachowała wartość jedynie historyczną. Natomiast jej prace poświęcone metodologii badań czytelnictwa mają do dnia dzisiejszego żywą wartość inspiracyjną dla wszystkich zainteresowanych poważnie problemem najważniejszych dróg w tej dziedzinie.

Tom traktujący o zagadnieniach bibliotekarstwa i czytelnictwa wydany obecnie w cyklu „Pisma pedagogicznych” Heleny Radlińskiej w opracowaniu i ze wstępem dr Ireny Lepalczyk, obejmuje przedruki artykułów i większych fragmentów prac Radlińskiej publikowanych w ciągu czterdziestu lat (1913—1953). Wybór tych tekstów zgrupowano w czterech częściach: „Książka i czytelnicy”, „Biblioteki”, „Badanie czytelnictwa”, „Kształcenie bibliotekarzy”, układając fragmenty w ten sposób, aby wskazać zainteresowanemu czytelnikowi drogi rozwoju myśli społeczno-pedagogicznej autorki na tle zmiennego układu stosunków politycznych i społecznych pierwszej połowy XX wieku.

Radlińska rozpatrywała zagadnienia dotyczące bibliotekarstwa, kształcenia bibliotekarzy i badań czytelnictwa „na tle teorii i praktyki pedagogiki społecznej, a ściślej — teorii oświaty i kultury” zwraca słusznie uwagę we wstępie do książki Irena Lepalczyk. — „Sprawy czytelnictwa widziała jako problemy złożone, jako zjawiska społeczne, pedagogiczne i psychologiczne. To widzenie złożoności zjawisk, jak również wiązanie spraw bibliotekarstwa i czytelnictwa z aktualnym układem stosunków gospodarczych i realnymi potrzebami różnych instytucji są istotnymi cechami dorobku i działalności Heleny Radlińskiej”.

Materiały na temat „Sprawności i rodzajów czytania”, „Roli książki i biblioteki”, metod badań czytelnictwa czy zagadnień kształcenia bibliotekarzy-oświatowców zawarte w omawianym wyborze prac Radlińskiej stanowią również obecnie wielce interesującą i pożyteczną lekturę.

Wzorowe opracowanie edytorskie książki, opatrzonej rozległymi i pouczającymi komentarzami historycznymi oraz (oprócz indeksu nazwisk) wyczerpująco rozbudowanym indeksem problemowym — pozwala na wykorzystywanie dzieła Radlińskiej przez czytelników zainteresowanych poszczególnymi zagadnieniami.

Książka została zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty do działów nauczycielskich bibliotek szkół podstawowych, liceów ogólnokształcących, zasadniczych szkół zawodowych, techników i bibliotek Zakładów Kształcenia Nauczycieli.

Z zagadnień teorii i praktyki bibliotekarskiej. Studia poświęcone pamięci Józefa Grycza. Wrocław — Warszawa — Kraków 1961, Ossolineum, s. 427, 1 nlb., tabl. z ilustr., zł 75.— (Biblioteka Narodowa).

Księga pamiątkowa poświęcona zmarłemu w 1954 r. Józefowi Gryczowi, czołowej postaci bibliotekarstwa polskiego pierwszej połowy XX wieku, przygotowana została przez Komitet Redakcyjny pod redakcją naczelną Bogdana Horodyskiego przy współudziale Jana Augustyniaka, Jana Baumgarta, Aleksandra Birkenmajera, Zbigniewa Daszkowskiego, Heleny Hleb-Koszańskiej i Krystyny Remerowej.

„Są ludzie, których nazwiska stają się symbolami epoki, dążeń społecznych, zawodu. Takim nazwiskiem — symbolem w dziejach bibliotekarstwa polskiego będzie imię Józefa Grycza”. Te słowa wypowiedziane nad trumną Grycza przez Władysława Bieńkowskiego, ówczesnego dyrektora Biblioteki Narodowej otwierają okazały tom prac, zarówno dotyczących bezpośrednio zmarłego bibliotekoznawcy jak i różnych zagadnień historii, organizacji i działalności bibliotek oraz dziejów książki. Poszczególne problemy naświetlone zostały przez autorów, którzy zetknęli się z Józefem Gryczem na terenie wspólnej pracy naukowej i zawodowej. Sylwetkę biograficzno-intelektualną, społeczną i zawodową Grycza, ze szczególnym uwzględnieniem jego roli w długoletnich zabiegach o ustawę biblioteczną — zarysował Bogdan Horodyski. Cennym dopełnieniem dokumentarnym tej sylwetki są fragmenty z dzienniczka Grycza pisanego od 1 sierpnia 1944, w okresie powstania warszawskiego, gdy pozostając w mieście aż do 25 października 1944 r. przyczynił się poważnie swą mądrą i zdecydowaną postawą do ocalenia zbiorów Biblioteki Narodowej przy ul. Rakowieckiej.

„Bibliografia drukowanych prac, artykułów i notatek Józefa Grycza” zestawiona przez Emilię Kurdybachę, obejmuje 167 pozycji wydanych w latach 1917—1959, wśród nich — obok powszechnie znanych, jak „Bibliotekarstwo praktyczne w zarysie”, „Z dziejów i techniki książki”, czy „Historia książki i bibliotek w zarysie” — wiele cennych artykułów i przyczynków rozproszonych po czasopismach. Wszystkie te materiały zgrupowano w części I dzieła. Szczególną wagę dla ogółu czytelników może mieć jednak również część II, traktująca o problemach organizacji i działalności bibliotek. Obejmuje ona historycznej wagi referat Grycza „Polska polityka biblioteczna w latach powojennych” (przygotowany do wygłoszenia w 1949 r.), obszerny szkic Marka Skwarnickiego o „Zarysie rozwoju koncepcji i organizacji Biblioteki Narodowej w Warszawie 1918—1954”, pracę Jana Baumgarta „O strukturze organizacyjnej bibliotek naukowych”, opis ciekawych obserwacji dotyczących czytelników — robotników w łódzkiej dzielnicy Chojny pióra Izabeli Nagórskiej oraz pracę Marii Dembowskiej, charakteryzującą stosunek bibliotekarstwa i bibliografii do dokumentacji.

W częściach III i IV traktujących o historii bibliotek i książki opublikowano osiem interesujących przyczynków naukowych pióra Aleksandra Birkenmajera, Jadwigi Rudnickiej, Józefa Korpały, Jana Augustyniaka, Stanisławy Jasińskiej, Aliny Chyczewskiej, Kamili Kłodzińskiej i Włodzimierza Budka.

Wydanie Studiów jest bogato ilustrowane oraz opatrzone indeksem nazwisk i nazw.

Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie. Praca zbiorowa pod red. Stanisława Tazbira. W-wa 1961, PIW, s. 838, 2 nlb tabl. 4, opr. płóc. zł 90.— (Wydawnictwo jubileuszowe z okazji 50-lecia Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy).

W 1957 r. Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy obchodziła uroczyste jubileusz swojej działalności. Zapadła wówczas decyzja wydania dzieła zbiorowego poświęconego historii Biblioteki. Wydany po 4 latach pokaźny tom wybiega znacznie poza charakter typowego wydawnictwa pamiątkowego szerokim zakresem reprezentowanej tu tematyki — ponad trzydziestoma pracami, rozprawkami, szkicami, artykułami i przyczynkami różnego typu. Dzieło koncentruje się wokół spraw książki i biblioteki w Warszawie w nader rozległym rozumieniu tych pojęć. Tak więc systematyczny wykład dziejów Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy w różnych okresach i aspektach jej działalności obejmuje tylko jedną — ostatnią część książki, liczącą zresztą blisko 300 stron. Znajdujemy tu prace: Janiny Kraczkiewicz („Biblioteka Publiczna w latach 1907—1914”), Marii Bzowskiej („Biblioteka Publiczna w latach 1914—1928”), Ireny Gawinkowej („Biblioteka Publiczna w latach 1928—1939”), Ryszarda Przelaskowskiego („Zarys działalności Biblioteki Publicznej w okresie drugiej wojny światowej”) oraz Wandy Rekowej („Biblioteka Publiczna w latach 1945—1959”), a także życiorys zasłużonego organizatora Biblioteki i działacza oświatowego Faustyna Czerwijowskiego opracowany przez Piotra Maślankiewicza i prace Marii Gutry („Warszawskie biblioteki dla dzieci”), Tadeusza Szturm de Sztrema („Muzeum Społeczne

1921—1939”), Czesława Koziola („Szkoła bibliotekarska przy Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy”), Janiny Błażewicz („Notatka o czytelnicy młodzieżowej”), Jadwigi Adamczyk („Stare druki w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy”) oraz Wacława Baykowskiego („Zbiory działu kartografii Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy”).

Pierwsze dwie części dzieła natomiast poświęcone są szerokiemu zarysowaniu tła społeczno-kulturalnego, na którym rozwijały się różne formy gromadzenia i wykorzystywania zbiorów począwszy od końca wieku XVIII w Warszawie oraz tajnemu i jawnemu ruchowi społeczno-kulturalnemu w Warszawie na przełomie XIX i XX wieku, w okresie poprzedzającym pierwszą wojnę światową i odzyskanie niepodległości. Wydawcy zapewnili tu sobie udział autorski wybitnych specjalistów i cenionych piór, uzyskując w ten sposób bardzo pozytywne wyniki. Do wielu materiałów ogłoszonych w tomie zaglądać więc będziemy często, jako do źródeł informacji o sprawach książki i oświaty w niedawnej i odleglejszej przeszłości.

Szczególnie interesującą i cenną pozycję stanowi 72-stronicowa (najobszerniejsza w tomie) praca Juliusza W. Gomulickiego pt. „300 lat książki o Warszawie 1643—1944”. Autor, znakomity znawca problematyki warszawskiej i zasłużony organizator wielu ekspozycji naukowych i popularnych (m.in. „Trzy wieki książki o Warszawie” w styczniu 1961), charakteryzuje całokształt dorobku naszej literatury naukowej, popularnonaukowej oraz pamiętnikarstwa i literatury pięknej związanej tematycznie z Warszawą, omawiając we wprowadzeniu zagadnienie popularności warszawianów, informując o zbiorach im poświęconych, a zarazem podając cenne wskazówki bibliograficzne. Rozprawka zawiera rozdziały „Narodziny książki o Warszawie 1643”, „Następcy Jarzębskiego” (1643—1730), „W dobie Oświecenia (1730—1794)”, „W okresie przejściowym (1795—1826)”, „Od Gołębiowskiego do Sobieszczańskiego (1826—1867)”, „Przy narodzinach wielkiej Warszawy (1868—1911)”, „Na nowych torach (1911—1944)”.

Cenne opracowanie Ksawerego Świerkowskiego „Rodowód Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie” orientuje w sytuacji bibliotekarstwa i czytelnictwa w mieście w okresie kilkudziesięciu lat poprzedzających utworzenie Towarzystwa Biblioteki Publicznej. Ponadto znajdujemy w tomie prace o charakterze pionierskim, jak: „Ruch oświatowy w Królestwie Polskim w początkach XX wieku” — Ryszarda Wroczyńskiego, „Udział kobiet w tajnym i jawnym ruchu społeczno-kulturalnym w Warszawie w latach 1880—1914” — Dionizy Wawrzykowskiej-Wierciochowej, „Wydawcy warszawscy w latach 1878—1914” — Stanisława Arcta i Eugenii Pawłowskiej, „Warszawskie wydawnictwa popularne w latach 1880—1914” — Stanisława Reymonta, oraz interesujące opracowania lub wspomnienia Juliana Krzyżanowskiego, Edwarda Strzeleckiego, Piotra Banackowskiego, Zuzanny Rabskiej, Janusza Żarnowskiego i Kazimierza Konarskiego, a także dwie rozprawki naukowe Mariana Łodyńskiego „Biblioteka Rzplitej — Załuskich zwana na tle ówczesnych bibliotek zagranicznych” i „Wpływ wytycznych Komisji Edukacji Narodowej na państwową politykę biblioteczną Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego”).

Dobór tematów i charakter dzieła dobrze spełniają zamierzenie inicjatorów publikacji, wyrażone we Wstępie przez redaktora tomu, Stanisława Tazbira:

„(...) Zebrać wspólnym wysiłkiem grono autorów i możliwie dużo zweryfikowanego materiału historycznego i uczynić w ten sposób z książki przystępną, ciekawą i pożyteczną lekturę dla szerszych rzesz czytelników, przede wszystkim dla nauczycielstwa, bibliotekarzy, oświatowców oraz młodzieży studiującej historię, polonistykę i księgoznawstwo”.

Dzieje Biblioteki Publicznej miasta stołecznego Warszawy w ilustracjach 1907—1957. Oprac. Stanisław Tazbir. W-wa 1961, PIW, s. 127, 1 nlb., opr. płóc. zł 60.— (Wydawnictwo pamiątkowe dla uczczenia 50-lecia Biblioteki).

Pięknie wydany album, zawierający paręset ilustracji wraz z krótkimi komentarzami, stanowi swojego rodzaju fotograficzną kronikę działalności i rozwoju Biblioteki Publicznej w ciągu 50-lecia. Znajdujemy tu m.in. ciekawe reprodukcje dokumentów i rzadkich druków, podobizny zasłużonych organizatorów i działaczy Biblioteki, a także dokumentację fotograficzną dotyczącą zniszczeń budynków i mienia bibliotecznego przez okupanta oraz powojennej odbudowy i rozbudowy tej stołecznej księżnicy.

Wydawnictwo stanowi jak gdyby ilustracyjne uzupełnienie do wyżej omówionego dzieła „Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie”.

Bart.

WOKOŁO KONKURSU CZYTELNICZEGO

„TYSIĄCLECIE PAŃSTWA POLSKIEGO”

Konkurs Tysiąclecia stanowi, jak wiadomo, akcję czytelniczą obliczoną na szereg lat. Ministerstwo Oświaty w *Dz. Urz. Min. Oświaty* Nr 1 z 1961 r. podało regulamin konkursu wraz z tematyką przeznaczoną na każdy rok. W Nr 3 *Dz. Urz. Min. Oświaty* została zamieszczona bibliografia dotycząca konkursu, ukazała się także instrukcja dla organizatorów konkursu.

Jednakże długotrwałość konkursu nasuwa już teraz obawy, że uczestnicy konkursu mogą „po drodze pogubić się”.

Zachodzi więc konieczność podtrzymania zainteresowania młodzieży konkursem rozciągniętym na kilka lat. Moment zainteresowania stanowi bowiem nieodzowny warunek powodzenia całej akcji.

Konkurs nie jest łatwy, ale właśnie dlatego wymaga od bibliotekarzy przemyślenia go w całości to znaczy nie tylko na najbliższy rok szkolny, ale na te wszystkie lata aż do 1966 r. włącznie.

Konkurs Tysiąclecia nie został pomyślany jako akcja doraźna, przeznaczona dla małej grupy wybranej młodzieży, ale jako **długoterminowa praca czytelnicza**, która ma objąć jaknajszersze kręgi dzieci i młodzieży, zainteresować je książką historyczną, popularnonaukową, beletrystyczną, zaprawić do korzystania z czasopism.

Udział młodzieży w konkursie ma na celu rozszerzyć i pogłębić znajomość dziejów ojczystych zdobywaną przez nią na lekcjach. Ma rozwinąć poczucie słusznej dumy narodowej z wkładu Polaków do skarbcza kultury i cywilizacji światowej oraz z osiągnięć naszego budownictwa socjalistycznego. Uczestnicy konkursu zapoznając się z udziałem Polaków w walkach o wyzwolenie narodowe i społeczne w świecie, będą mieli sposobność lepiej zrozumieć tradycje internacjonalizmu tkwiącego w naszym narodzie.

Konkurs Tysiąclecia ze względu na swe duże walory poznawcze i wykonawcze powinien ukierunkować na szereg lat pracę nie tylko bibliotekarza szkolnego, ale w myśl naszych celów, także różnych kółek przedmiotowych, a w pierwszym rzędzie kółka historycznego, literackiego i geograficznego.

Do realizacji warunków konkursu winny także włączyć się istniejące na danym terenie biblioteki placówek wychowania pozaszkolnego.

Widzę następujące **zadania** stojące przed bibliotekarzem szkolnym w związku z Konkursem Tysiąclecia:

- 1) zapoznanie Rady Pedagogicznej z regulaminem konkursu i tematyką przypadającą na dany rok,
- 2) zaopatrzenie biblioteki w konkursowe książki, sporządzenie kartotek bibliograficznych książek i artykułów,
- 3) różne sposoby popularyzowania konkursu,
- 4) koordynowanie prac podejmowanych w związku z konkursem przez opiekunów kółek przedmiotowych i organizacji młodzieżowych.

Spróbuję kolejno omówić poszczególne zadania.

ad. 1) Zapoznanie członków Rady Pedagogicznej z wytycznymi konkursu powinno nastąpić na pierwszej pcowakacyjnej konferencji. Należy raz zrobić to w sposób bardziej wyczerpujący podkreślając korzyści, które przynosi młodzieży uczestniczenie w konkursie. W latach następnych wystarczy przypomnieć o konkursie i podać aktualną na dany rok tematykę. Ogromnie ważne jest to, aby bibliotekarz potrafił zjednać dla konkursu sojuszników w osobach kierownictwa szkoły oraz nauczycieli opiekujących się kółkami zainteresowań i organizacjami młodzieżowymi. Bibliotekarz powinien na tę konferencję przyjść z gotowym projektem dotyczącym organizacji konkursu w szkole i doprowadzić do przedyskutowania go i włączenia do dydaktyczno-wychowawczego planu pracy szkoły. Jedynie w ten sposób konkurs uzyska realne warunki swej realizacji.

ad. 2) Znając tematykę konkursu na cały okres jego trwania i rozporządzając bibliografią podaną w Nr 3 *Dz. Urz. Min. Oświaty* bibliotekarz może prowadzić odpowiednią politykę zakupu książek zaopatrując księgozbiór biblioteki szkolnej w pierwszym rzędzie w książki konkursowe. Oczywiście wzmiankowaną bibliografię trzeba będzie stale uzupełniać nowoukazującymi się pozycjami.

Dla książek konkursowych poszczególnych lat zrobimy **kartoteki bibliograficzne**, które także będziemy dopełniać. Jeszcze skrzętniej trzeba sporządzać kartoteki bibliograficzne artykułów związanych z tematyką danego roku konkursu.

Do prac bibliograficznych można wciągnąć starszą młodzież polecając jej bibliografowanie artykułów dotyczących poszczególnych tematów konkursowych zamieszczonych w rocznikach takich pism jak np. „Płomyk”, „Mówią Wieki” lub też ukazujących się w bieżących numerach czasopism.

Konieczną rzeczą jest wybieganie tematyką kartotek bibliograficznych przynajmniej o rok naprzód, aby na początku roku szkolnego mieć już zebrane materiały, co ogromnie usprawni, a tym samym ułatwi pracę. Oczywiście pracę włożoną w bibliografowanie zaliczymy młodzieży na poczet udziału w konkursie.

ad. 3) W nawale różnych spraw, którymi żyje szkoła, sprawa konkursu może zostać zapomniana, zepchnięta na dalszy plan. Zadaniem bibliotekarza będzie więc czuwanie nad podsycaaniem zainteresowania konkursem, **popularyzowanie** go różnymi sposobami. Posłużymy się w tym celu plakatami, wykorzystamy szkolny radiowęzeł, apele. Przede wszystkim w bibliotece powinno być widać, że żyje ona sprawą konkursu. Unaocznia to wystawki książek i artykułów opatrzone odpowiednimi napisami pozostającymi w związku z tematyką obchodów. Jak wiadomo w roku bieżącym obchody Milenium koncentrują się na zagadnieniu „**Wkładu Polski do walk społeczno i narodowo-wyzwoleńczych na świecie**”. Do konkursu 1000-lecia w szerokim zakresie włączymy również 20-lecie Polskiej Partii Robotniczej. Wystawki mogą zawierać wszystkie książki dotyczące tematów przeznaczonych na dany rok lub też być poświęcone poszczególnym postaciom np. Bemowi, Pułaskiemu, Kościuszce, gen. Wałterowi i innym bohaterom walk pod hasłem „Za waszą i naszą wolność”.

Możemy ogłosić konkurs na zebranie najpiękniejszych wierszy dotyczących np. gen. Świerczewskiego, a później w porozumieniu z kółkiem literackim zorganizujemy konkurs recytatorski poezji i prozy poświęconej bohaterowi walk w Hiszpanii. Pogadankę zapoznającą z życiem J. Bema połączymy oczywiście z odpowiednią wystawką książek. Pogadankę uczyni bardziej interesującą wyświetlenie ilustracji związanych z życiem i działalnością Bema i recytacja pięknych a prostych strof i wspomnień złożonych w hołdzie Bemowi przez narodowego poetę Węgier — Petöfięgo.

Wyszukanie materiału ilustracyjnego, wygłoszenie wiersza zaliczymy znowu młodzieży na poczet udziału w konkursie. Doskonałą sposobność popularyzacji konkursu stwarza zakończenie jego kolejnego etapu na terenie szkoły. Wydaje się, że zakończenie powinno mieć charakter **opisu** młodzieży zdobytymi wiadomościami, **przeglądu** w formie wystawy wykonanych prac konkursowych i wreszcie **podsumowania** osiągniętych w ciągu roku wyników.

ad. 4) Zrozumiałe, że bibliotekarz nie może sam prowadzić wszystkich prac związanych z konkursem. Pewien podział zadań narzuca już plan opracowany i włączony do ogólnego planu pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Zadaniem bibliotekarza będzie czuwanie nad realizacją tego planu i koordynowanie poczyną poszczególnych osób.

Wydaje się, że słuszną rzeczą byłoby założenie dla uczestników konkursu **zeszytów konkursowych** coś na obraz i podobieństwo indeksów. Do tych zeszytów posiadających np. takie rubryki: 1) L. p.; 2) data wykonania pracy; 3) wykonana praca; 4) podpis osoby „zaliczającej” pracę; 5) uwagi — wpisywałby bibliotekarz lub nauczyciel wykonane przez danego ucznia prace konkursowe. Mogłyby to być, zgodnie z regulaminem konkursu: wykonane zestawienia bibliograficzne, recytacje wiersza lub prozy, udział w dyskusji nad książką konkursową, wykonanie albumu, afisza, pomoc w urządzeniu wystawki książek, udział w blyskawicznych konkursach, opracowanie pogadanki, zebranie materiału ilustracyjnego itp. W uwagach można by ocenić poziom wykonanej pracy, podkreślić włożony w przygotowanie jej wysiłek. Zaliczenia prac konkursowych, a więc i wpisywania ich do zeszytu, może dokonywać w porozumieniu z bibliotekarzem szkolnym także bibliotekarz placówki wychowania pozaszkolnego.

Proponuję aby taki „indeks” był przechowywany w bibliotece i podejmowany przez jego właściciela tylko dla uzyskania zapisu. W wypadku, gdy uczeń przechodzi do innej szkoły zeszyt konkursowy zostałby przesłany bibliotekarzowi szkoły, do której aktualnie uczestnik konkursu jest zapisany. W ten sposób można by osiągnąć kilka korzyści:

1) zapisy w zeszytce konkursowej zachęcałyby ucznia do dalszych wysiłków (można by w okresie Dni Oświaty zorganizować wystawę tych zeszytów połączoną z premiowaniem najwyższych „wkładów”).

2) zeszyty konkursowe stanowić będą pewien rodzaj dokumentacji, będąc w sumie przeglądem całokształtu prac związanych z konkursem, a wykonanych przez ucznia na różnych odcinkach np. w organizacji młodzieżowej, kółku przedmiotowym, czy też nawet w bibliotece placówki wychowania pozaszkolnego.

3) zeszyty pozwolą uzyskać pewną ciągłość uczestników konkursu, zapobiegną ich „gubieniu się” gdy uczeń zmienia szkołę, co jest szczególnie ważne w wypadku konkursu rozciągniętego na szereg lat.

Z tego co dotychczas napisano wynika, że bibliotekarz przystępujący do kolejnego, rocznego etapu konkursu 1000-lecia musi spełnić następujące warunki:

1) orientować się dobrze w całości konkursu, a więc znać regulamin, bibliografię, instrukcje,

2) ułożyć ogólny plan perspektywiczny całego konkursu i szczegółowy plan na bieżący rok szkolny już przy końcu roku poprzedniego,

3) uzupełniać stale księgozbiór w zakresie książek konkursowych, uzupełniać kartoteki bibliograficzne książek i artykułów,

4) zainteresować konkursem i wciągnąć do pracy nad jego realizowaniem członków Rady Pedagogicznej,

5) nawiązać współpracę z bibliotekarzem placówki wychowania pozaszkolnego,

6) zapoznać się możliwie wcześniej z literaturą dotyczącą tematyki konkursowej.

Maria Tarnowska

ŻYWE KONKURS

W maju 1962 roku mija 120 lat od dnia urodzin Elizy Orzeszkowej i Marii Konopnickiej oraz 114 lat od urodzin Henryka Sienkiewicza. Ponieważ maj jest miesiącem, w którym odbywają się „Dni Oświaty Książki i Prasy”, proponuję w tym czasie — dla uczczenia trzech spośród naszych najwybitniejszych pisarzy — zorganizowanie „błyskawicznego żywego konkursu”. Konkurs, jaki poniżej opisuję, nie wymaga prawie żadnych przygotowań, a przeprowadzić go można w każdej czytelnicy dla dorosłych lub starszej młodzieży.

Przygotowania

1. Należy porozumieć się z aktywnym czytelnikiem i wybrać tyle osób, ile fragmentów będzie do czytania (w przykładzie, który podaję — 11). Dać każdemu kartkę, na której napisany będzie — najlepiej na maszynie — tekst z wybranych utworów i odbyć z tymi czytelnikami próbę głośnego, ładnego czytania, by wywołać jak najlepszy efekt i aby konkurs był jak najbardziej „żywy”. Dobrze byłoby, aby jedne partie czytali mężczyźni, a inne — kobiety. Ostatni fragment z książki Konopnickiej „Co słonko widziało” można zaśpiewać.

2. O konkursie trzeba powiadomić czytelników. Do tego celu można wykorzystać miejscowy radiowęzeł. Prócz tego należy wywiesić w czytelnicy plakat (projekt poniżej), na którym wystarczy umieścić 3 fotografie wymienionych pisarzy z miejscem i datą urodzenia oraz podaniem nazwisk (lub bez tego, zależy od wyrobienia czytelników), i krótki napis, powiadamiający, iż w dniu o godz. odbędzie się błyskawiczny konkurs dotyczący twórczości trzech znakomitych pisarzy polskich urodzonych w maju — miesiącu książki. Kto chce wziąć udział w konkursie, niech przyniesie kartkę papieru i ołówek. Nagrody wręczane będą bezpośrednio po zakończeniu konkursu. Oczywiście przedtem należy zapewnić sobie książki na nagrody lub pewną sumę pieniędzy na ich zakupienie (prezydium GRN, GS, biblioteka powiatowa itp.).

Przebieg konkursu

Po krótkim (jak najkrótszym) zagajeniu bibliotekarki omawiającym warunki konkursu, 11-osobowy zespół odczytuje w ustalonej kolejności poszczególne fragmenty: jakiegokolwiek „słowo wiążące” jest zbędne. Jednocześnie uczestnicy konkursu na

kartkach uprzednio przygotowanych zapisują rozwiązanie, a więc: tekst 1 — autor i tytuł utworu, tekst 2, 3 itd. Należy uprzedzić, by czytelnicy nie rozwiązywali konkursu na głos, gdyż utrudni to ocenę odpowiedzi i przyznanie nagród.

Po zebraniu przez aktyw kartek od uczestników i sprawdzeniu trafności rozwiązań, można od razu przystąpić do wręczenia nagród (ewentualnie drogą losowania).

Dyskusja która z wymienionych w konkursie książek najbardziej podobała się i dlaczego — często bywa zakończeniem wieczoru.

PROJEKT PLAKATU

fotografia	fotografia	fotografia
Orzeszkowej	Sienkiewicza	Konopnickiej
12.V.1842	4.V.1846	23.V.1842
Miłkowszczyzna	Wola Okrzejska	Suwałki

Dni Oświaty, Książki i Prasy

W maju — miesiącu książki — urodziło się 3 wielkich pisarzy polskich, których podobizny podajemy. Dla uczczenia ich twórczości odbędzie się w dniu o godz.

ZYWY KONKURS BŁYSKAWICZNY

Uczestnicy winni przynieść kartkę papieru i ołówek.

Wręczenie nagród odbędzie się po konkursie.

Teksty wybrane do konkursu

1. Co by on za to dał, gdyby mógł mieć takie skrzypki grające cienko: „Będziem jedli, będziem pili, będziewa się weselili”. Takie deszczułki śpiewające. Ba! ale skąd ich dostać? gdzie takie robią? Żeby mu przynajmniej pozwolili choć raz w rękę wziąć coś takiego!...
2. Ale żona kowala na żelazną zasuwkę drzwi sieni zamknęła. Chłop pod zamarzłe okno podszedł i tam to wykrzykiwał, to mruczał:
— Ja do ciebie... więdźmo ty... jak do matki.. daj hroszy... zlitujusia... choć i czartowskich daj... nie dasz? taki nie dasz? Pietrusia! słyszysz?
3. — Póki mistrz Konrad żywie, nie będzie z tego nic, bo on mądrzejszy od innych i wie, że nie byłaby to zwyczajna wojna, ale jakoby rzec: „twoja albo moja śmierć!” I do tego on znając moc królewską nie dopuści.
— Ba! a jeśli król pierwszy wojnę wypowie? — pytali sąsiedzi.
4. — Uciekaj, bo Żydów biją!...
— Dalej, Mendlu! — krzyknęła od progu stróżka — zjeżdźta im z oczu! Ja tu duchem w oknie obrazik postawię albo krzyzik. Już ta po inszych izbach stoi. To tam nie idą!...
Chwyciła malca za rękę.
— Dalej, Kubuś! do alkozy!
5. — Nie, droga moja — odpowiedział Winicjusz. — Cezar zapowiedział, że zamknie się na dwa dni z Terpnosem i będzie układał nowe pieśni. Często on tak czyni i wówczas...
6. — Mam ja trojniak bardzo przedni, może waść kusztyczek pozwoli?
— Kiepi odmawia, gdy nie kiepi prosi. Właśnie mi cyrulik miód pić zalecił, żeby mi melancholię od głowy odciągnęło... Dobry miód!... istotnie bardzo przedni. Skąd go waść masz?
7. — Czego tak patrzysz na mnie jak na zielonego kota?... Tak! mam i drugi słoik. Dostałem oba od białego człowieka, którego obóz leży stąd o cztery mile. Od niego wracam. Nazywa się Linde i jest ranny; jednakże dał mi...

8. — Król! sto rubli!

Graba obejrzał się i wszyscy zwrócili oczy na nowego partnera.

— Jak na pierwszą stawkę, to kusz co się nazywa, na honor — rzekł Graba.

— Nic to, ciągnij pan — rzekł obywatel nie spuszczać oka z rąk trzymającego karty.

Graba odwrócił talię i na samym jej wierzchu ukazał się król.

— Wygrałem! — zawołał.

Ale zaledwie mógł skończyć wyraz, gdy pan Wieńczyński pochwycił go za rękę i rzekł z peinyim szyderstwa uśmiechem.

9. — Ja jej tam kumotrowi nie wpieram! — rzekł patrząc w ziemię. — Dla mnie ona i ze szpatem dobra. Żeby nie choroba kobiety, tobym kobyły pewno nie puszczał między ludźmi!

Toć żywicielka nasza!

10. — Justyna uwagi tej nie słyszała. Gorący płomień przemknął w jej oczach. — Pyszny głos! — szepnęła.

— Nieszpetny — odpowiedziała Marta. — Pomiędzy nimi często znajdują się piękne głosy i śpiewacy z nich zawołani...

I Anzelm kiedyś, gdzie tylko, bywało, obróci się... śpiewa.

11. — Jeszcze śnieżek prószy, jeszcze chłodny ranek, a już w cichym lesie zakwita sasaneł.

A za nim przyłaszczka wychyla się z pączka i mleczem się złotym złoci cała łączka.

Tekst 1. — Henryk Sienkiewicz. **Janko Muzykant** s. 101—102 Nowele ludowe. Wwa 1948 PIW; (czyta kobieta).

Tekst 2. — Eliza Orzeszkowa. **Dziurdziowie** s. 370—371 Dzieła t. 4-5, Wwa 1954 Czytelnik; (czyta mężczyzna).

Tekst 3. — Henryk Sienkiewicz. **Krzyżacy** t. 4, s. 145 W-wa 1948 PIW; (czyta mężczyzna).

Tekst 4. — Maria Konopnicka. **Mendel Gdański**, s. 45 Wrocław 1951 Zakład Narodowy im. Ossolińskich; (czyta kobieta).

Tekst 5. — Henryk Sienkiewicz. **Quo vadis** t. 2., s. 144 W-wa 1940 PIW; (czyta mężczyzna).

Tekst 6. — Henryk Sienkiewicz. **Ogniem i mieczem**, t. 1, s. 133 W-wa 1954 PIW; (czyta mężczyzna).

Tekst 7. — Henryk Sienkiewicz. **W pustyni i w puszczy**, t. 2, s. 72 W-wa 1950 PIW; (czyta kobieta).

Tekst 8. — Eliza Orzeszkowa. **Pan Graba** cz. 2 s. 163 W-wa b. r. Geb. i Wolff; (czyta mężczyzna).

Tekst 9. — Maria Konopnicka. **Nasza Szkap** s. 307. Zbiór nowel i obrazków; (czyta mężczyzna).

Tekst 10. — Eliza Orzeszkowa. **Nad Niemnem** t. 1, s. 18 W-wa 1947 Wiedza; (czyta kobieta).

Tekst 11. — Maria Konopnicka. **Nasze kwiaty** (ze zbioru **Co słonko widziało**) s. 59 W-wa 1951 Nasza Ks.; (czyta kobieta).

Konkurs tego rodzaju trwa krótko i ma tę dobrą stronę organizacyjną, że nie wymaga długich i żmudnych przygotowań. Fragmenty powyższe podane są przykładowo, bibliotekarka może je wykorzystać — co w znacznej mierze ułatwia pracę — lub też zadać sobie trud i wybrać inne. Można również przeprowadzić konkurs jedynie z dzieł Sienkiewicza, zdaje mi się jednak, że pomieszczenie utworów trzech wielkich pisarzy „majowych” urozmaici imprezę.

Wprawdzie konkursy, których rozwiązanie polega na podaniu nazwiska autora i tytułu utworu są często organizowane i dość popularne, nie mniej jednak przypuszczam, że głośnie odczytanie fragmentów przez różne osoby ożywi imprezę, wzmocni zainteresowanie i zapewni powodzenie.

W „Poradniku Bibliotekarza” nr 5-6 z 1961 r. zamieściliśmy zestawienie nagród literackich przyznanych w 1960 roku. Zestawienie to kontynuujemy. Poniżej podajemy informacje uzupełniające o nagrodach przyznanych w 1960 r. oraz zestawienie nagród nowoprzyznanych w 1961 roku.

Komitet Nagród Leninowskich ogłosił listę nagród przyznanych na 1960 rok w dziedzinie nauki, techniki, literatury, dziennikarstwa oraz sztuki. W dziedzinie literatury nagrodę otrzymał **M. F. Ryłski** za tomy wierszy: „Róże i winogrona” oraz „Dalekie horyznty”; **Tursun Zade Mirzo** za tom poezji „Głos Azji” oraz poemat „Chasan Arbakesz”; **M. A. Szołochow** za I i II tom powieści „Zorany ugór”.

Nagrody Leninowskie 1961 roku otrzymali **Aleksander Twardowski** i **Aleksander Prokofiew**, prozaik ukraiński **Michaił Stelmach**, pisarz estoński **Johannes Smuul**.

I. NAGRODY MINISTERSTW I INSTYTUCJI SPOŁECZNYCH

Nagrody Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci i młodzieży w 1961 r. w dziedzinie literatury przyznano: **Gustawowi Morcinkowi** za całokształt wybitnej działalności pisarskiej dla młodzieży oraz **Janinie Dziarnowskiej** za powieść „Gdy inni dziećmi są”.

Nagrodę Ministra Obrony Narodowej II stopnia otrzymał **Wojciech Zukrowski** za powieść „Skąpani w ogniu”; nagrodę III stopnia **Tadeusz Hołuj** za powieść „Początek”; wyróżnienia — **Janusz Przymanowski** (tekst) i **Szymon Kobylński** (rysunki) za zbiór opowiadań „Ze 101 frontowych nocy”; **Stefan Rodak** za powieść „Maszerują chłopskie bataliony” i **Adam Bakalarczyk** za opowiadania „Leśne boje”.

Nagrodę PEN-CLUBU polskiego dla tłumacza literatury obcej na język polski otrzymał **Władysław Broniewski** za całokształt przekładów z literatury rosyjskiej.

Nagrody literackie ZAIKS-u za 1961 r. otrzymali: **Wanda Chotomska** za twórczość dla dzieci; **Jerzy Jurandot** za libretto teatralne; **Stanisław Jerzy Leo** za twórczość satyryczną; **Jan Parandowski** za przekład dzieła poetyckiego („Odyseja”); **Tadeusz Różewicz** za twórczość w dziedzinie poezji; **Teofil Syga** za twórczość w dziedzinie eseistyki; **Krystyna Tarnowska** za przekłady z literatury klasycznej oraz **Maria Kurecka** i **Witold Wirpsza** za przekłady z literatury współczesnej ze szczególnym uwzględnieniem przekładu „Doktora Faustusa” **Tomasza Manna**. Laureatami nagród ZAIKS-u w dziedzinie dramaturgii i krytyki teatralnej zostali **Ludwik Hieronim Morstin** i **Stefan Treugutt**.

Nagrody im. W. Pietrzaka za 1961 r. w dziedzinie literatury otrzymali **Ewa Szelburg-Zarembina** za twórczość literacką; nagrodę młodych **Zbigniew Dolecki** za twórczość poetycką.

Nagroda literacka im. Mariusza Zaruskiego, ustanowiona przez Klub Marynistów LPŻ, przyznana została w r. 1961 **Karolowi Borchardtowi** za książkę pt. „Znaczy kapitan”.

Nagrody Centralnego Klubu Studentów „Hybrydy”. Warszawskie „Hybrydy” razem z Klubem Twórczym Młodych przyznały doroczną nagrodę za rok 1960 **Zbigniewowi Jerzynie** za wiersz „Lokaje”; **Krzysztofowi Gąsiorowskiemu** za wiersz „Apostrofa”.

II. NAGRODY CZASOPISM

„Głos Wielkopolski”

Nagrody redakcji „Głosu Wielkopolskiego” w 1961 r. w dziedzinie krytyki poetyckiej uzyskali dwaj młodzi krytycy krakowscy: **Jerzy Kwiatkowski** i **Jan Błoński** za działalność w ciągu ostatniego 5-lecia.

„Odra”

Nagrodę miesięcznika „Odra” za rok 1961 otrzymał **dr Jan Reiter** za całokształt pracy naukowej nad dziejami czasopiśmiennictwa polskiego na Śląsku.

„Sztandar Młodych”

Ufundowaną przez KC ZMS i redakcję „Sztandaru Młodych” Literacką Nagrodę Młodych otrzymał **Janusz Krasiński** za zbiór reportaży „Przerwany rejs białej Marianny” (wydany przez „Iskry”). Nagroda ta (15.000 zł) przyznawana będzie corocznie w dniu 1 maja.

III. NAGRODY MIAST

Kraków. W 1961 roku przyznano dwie równorzędne nagrody m. Krakowa: w dziedzinie literatury — **Władysławowi Machejkowi** i **Marianowi Promińskiemu** za całokształt twórczości literackiej; w dziedzinie publicystyki — **Janowi Kurczabowi** za całokształt osiągnięć w dziedzinie publicystyki kulturalnej i społecznej.

Pomorze. Doroczną nagrodę Pomorza I stopnia za 1960 r. za osiągnięcia w zakresie twórczości artystycznej otrzymał **Bogusław Sujkowski**, autor kilkunastu powieści historycznych.

Poznań. Rada Narodowa m. Poznania przyznała nagrodę literacką za 1960 rok **Jerzemu Korczakowi**, autorowi tomu opowiadań „Pierozek drewniany”.

Nagrodę Poznania za 1961 rok otrzymał poznański pisarz **Eugeniusz Pauksza**. Nagrodę za osiągnięcia w dziedzinie upowszechnienia literatury przyznano **zespółowi redakcyjnemu „Wydawnictwa Poznańskiego”**.

Nagrody „Poznańskiego listopada poetyckiego”. W Poznaniu odbył się w dniach od 1 do 3.XII.1961 r. V Festiwal Młodej Poezji, który zgromadził kilkudziesięciu poetów młodego pokolenia. W związku z festiwałem przyznano nagrody „poznańskiego listopada poetyckiego” za najciekawszy debiut poetycki. Otrzymał je **Czesław Kuriata** z Koszalina za tomik „Niebo zrównane z ziemią”.

Warszawa. W wyniku I warszawskiego sympozjum poetyckiego młodych, zorganizowanego przez Centralny Klub Studentów „Hybrydy”, Warszawski Klub Twórczy Młodych i redakcję „Nowej Kultury” — nagrodę ufundowaną przez Wydział Kultury St.R.N. jury postanowiło podzielić między dwóch młodych poetów: **Macieja Zenona Bordowicza** i **Edwarda Stachurę**. W sympozjum wzięło udział 100 najmłodszych poetów z Warszawy, Gdańska, Lublina, Torunia, Łodzi i Olsztyna.

Wrocław. Laureatem nagrody literackiej za rok 1961 została **L. Seymour-Tulasiewicz**.

WYRÓŻNIENIA

Dwie pisarki krakowskie zostały zaszczytnie wyróżnione przez włoskie środowiska literacko-naukowe: **Alina Świdorska** (jako trzecia Polka po Marii Dąbrowskiej i Leopoldzie Staffie) została mianowana członkinią Międzynarodowej Akademii Sztuki i Literatury w Rzymie za przekład „Boskiej komedii”, a **Zofia Jachimecka** otrzymała srebrny medal rządu włoskiego za przekłady włoskich utworów dramatycznych.

Z okazji 75 rocznicy urodzin i 50-lecia pracy pisarskiej **Jadwiga Kornilowiczowa** (córka Henryka Sienkiewicza) została odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za przekłady z języka angielskiego, głównie dzieł Conrada.

Oprac.: **Teresa Bieńkowska** i **Zdzisława Vogel**



Czesława Rabsztyn

POMOC INSTRUKTORA SZKOLNEGO W TERENIE Z DOŚWIADCZEŃ INSTRUKTORÓW BIBLIOTEK SZKOLNYCH W POW. BĘDZIŃSKIM

Artykuł p. Aleksandry Gomułka-Miś („Poradnik Bibliotekarza nr 7—8 z 1956 r.) zapoczątkował wymianę spostrzeżeń i doświadczeń w zakresie organizacji i metod pracy instruktorów bibliotecznych. Ciekawe artykuły p. Romany Łukaszewskiej („Poradnik Bibliotekarza nr 2, 5—6, 9, 11 z 1961 r.) dotyczące pracy instruktorów bibliotek powiatowych zachęciły mnie do wypowiedzi na temat osiągnięć i braków w działalności instruktorów bibliotek szkolnych. Praca instruktorów bibliotek szkolnych nie była jeszcze przedmiotem dyskusji w pismach bibliotekarskich. Praca ta, choć nieznaną może szerszemu ogółowi bibliotekarzy, ma już za sobą pewną przeszłość. W miarę jak biblioteki szkolne rozrastały się zaistniała konieczność wytypowania bibliotek przykładowych, w których organizacja pracy w dziedzinie rozwijania czytelnictwa, miała stać się wzorem dla innych bibliotek szkolnych. Zasady organizacji tych bibliotek oraz ich działania normują wytyczne Ministerstwa Oświaty. Na ten sam temat pisał m. in. wiz. W. Goriszowski („Poradnik Bibliotekarza nr 10—11 z 1957 r.). Obecnie Ogniska Metodyczne Bibliotek Szkolnych i Czytelnictwa kontynuują pracę bibliotek przykładowych w zakresie:

- 1) Pracy instruktazowej wśród bibliotekarzy szkolnych danego rejonu, polegającej na doraźnym poradnictwie indywidualnym i zbiorowym, systematycznie prowadzonej akcji doskonalenia bibliotekarzy (kursy, rekrutacja na studia specjalistyczne, dobór materiałów do samokształcenia, wymiana i upowszechnienie doświadczeń) oraz organizacji badań czytelnictwa młodzieży.
- 2) Współdziałanie z instruktorem oświaty odnośnie:
 - a) stabilizacji kadr pracowników bibliotek szkolnych
 - b) szkolenia
 - c) premiowania i awansowania bibliotekarzy szkolnych
 - d) celowego uzupełniania księgozbiorów w szkołach
 - e) racjonalnego wykorzystania bibliotek szkolnych w pracy pedagogicznej szkół
 - f) stałego polepszania warunków pracy bibliotek szkolnych danego rejonu
 - g) szkolenia bibliotekarzy i kierowników szkół
 - h) organizacji masowych imprez czytelniczych tak dla młodzieży jak i bibliotekarzy szkolnych.

Ogniska Metodyczne Bibliotek Szkolnych i Czytelnictwa obejmują nauczycieli-bibliotekarzy wszystkich szkół i placówek wychowania pozaszkolnego. W roku szkolnym 1959/60 powołano niektórych bibliotekarzy bibliotek przykładowych na stanowiska kierowników Ognisk Metodycznych Bibliotek Szkolnych i Czytelnictwa, aby w ten sposób powiązać doskonalenie nauczycieli-bibliotekarzy z doskonaleniem nauczycieli poszczególnych przedmiotów, oraz aby problem czytelnictwa nauczycieli i młodzieży stał się najistotniejszy w pracy ognisk. Ognisko Metodyczne obejmuje biblioteki różnego typu szkół i placówek wychowania. Dlatego zakres pracy instruktora jest dość zróżnicowany.

W mojej praktyce pracę instrukcyjną oparłam na następujących formach:

- 1) konsultacje we własnej bibliotece,
- 2) konsultacje udzielane w czasie hospicacji w terenie,

- 3) narady instrukcyjne z bibliotekarzami,
- 4) konferencje zagadnieniowe z kierownikami szkół w ogniskach metodycznych innych przedmiotów,
- 5) wycieczki z bibliotekarzami.

Na pracę w terenie poświęcam jeden dzień w tygodniu, dlatego nie mogę udzielić instruktażu wielu bibliotekarzom w terenie, których pracę przynajmniej raz w roku należałoby przekonsultować. Chcąc przyjść z pomocą bibliotekarzom prowadzę również instruktaż w pracowni czytelniczej. Przyjmując funkcję instruktora bibliotek szkolnych przystąpiłam do urzędzenia pracowni. Wyposażenie pracowni nie było sprawą łatwą w ramach budżetu szkolnego. Nawiązałam więc kontakt z miejscowymi władzami: Komitetem Opiekuńczym i Radą Robotniczą kopalni „Jowisz”, Prezydium Rady Osiedlowej, Związkiem Samopomocy Chłopskiej i zainteresowałam je pracą biblioteki. Przy pomocy wyżej wspomnianych czynników wyposażałam pracownię w jednolity sprzęt biblioteczny. Młodzież naszej szkoły przygotowywała imprezy na Dzień Górnika, a szkoła co rok otrzymywała spore kwoty na zakup książek do biblioteki szkolnej. Za uzyskane kwoty wyposażałam pracownię w wydawnictwa encyklopedyczne, słownikowe oraz książki z zakresu bibliotekarstwa oraz historii i teorii literatury. Z kolei zgromadziłam w pracowni sporo pomocy naukowych potrzebnych do szkolenia bibliotekarzy: tablice ilustrujące prace techniczne z książką, dzieje książki, eksponaty z drukarni itp. Wiele cennego materiału ilustracyjnego znalazłam w starych rocznikach „Płomyka”, „Płomyczka” i „Świerszczyka”. Oprócz materiału ilustracyjnego dotyczącego książki zebrałam również z tych czasopism opowiadania o książce.

Cenny materiał stanowią również wypowiedzi autorów o swej twórczości, ich portrety, gry literackie, rebusy o książce itp. Podane w formie przystępnej dla dzieci ułatwiają i upogładowiają lekcje z wiedzy o książce. Podobną rolę spełniają w pracowni nowoczesne aparaty jak: rzutnik, mały aparat filmowy, telewizor, radio. W celu skłonienia bibliotekarzy do korzystania z pomocy zgromadzonych w pracowni i zachęcania do gromadzenia ich we własnych bibliotekach poświęciłam zagadnieniu pomocy bibliotecznych jedną z konferencji, którą poprowadziłam według następującego planu:

1) Lekcja na temat: „Jak powstaje i dociera do nas drukowana książka”, upogładowiona materiałem ilustracyjnym;

2) demonstracja pomocy naukowych znajdujących się w pracowni, z objaśnieniem, w których tematach lekcyjnych je zastosować;

3) podanie bibliografii do realizacji działu wiedzy o książce.

Opracowanie lekcji z działu wiedzy o książce i czytelnictwa lekturowego zgromadziłam w kartotece zagadnieniowej, aby w ten sposób uprzystępnąć je bibliotekarzom i nauczycielom. Korzystają oni z tych pomocy szczególnie w czasie przerabiania materiału kursów bibliotekarskich i do prowadzenia lekcji na konferencjach. Dział książek metodycznych z dziedziny bibliotekarstwa systematycznie poszerzam nowościami metodycznymi.

Ciekawą formę pracy instruktażowej podjęłam na jednej z narad instrukcyjnych. Zapoczątkowaliśmy wówczas akcję zbiórki zdekompletowanych czasopism pedagogicznych poczynając od najstarszych powojennych roczników, aby ofiarować je bibliotece pedagogicznej, która udostępni je czytelnikom, a zwłaszcza studiującym nauczycielom. Akcja ta miała swój cel wychowawczy, zwróciła uwagę bibliotekarzy na konieczność kompletowania w szkołach roczników czasopism, które są kopalnią tematów z różnych dziedzin nauczania i wychowania. Wielu bibliotekarzy uporządkowało już częściowo czasopisma przez złożenie ich w roczniki. Akcja oszczędnościowa chwyciła, gdyż bibliotekarze wymieniali między sobą dekomplety i tą drogą gromadzili roczniki czasopism dla własnych bibliotek.

Jeśli chodzi o tematykę seminariów i konferencji z bibliotekarzami, podaję poniżej kilka tematów, co pozwoli zorientować się w problematyce odbytych konferencji:

- 1) książki, które są nam potrzebne;
- 2) organizacja warsztatu służby informacyjno-bibliograficznej w szkole;
- 3) atrakcyjne formy pracy z książką w szkole;
- 4) współpraca bibliotek szkolnych z bibliotekami powszechnymi.

Na konferencjach kierowników szkół omawiałam te zagadnienia biorąc pod uwagę ich zadania w zakresie czytelnictwa, a więc poruszyłam sprawę urządzania

bibliotek. doboru księgozbioru, stanu czytelnictwa. Wygłaszałam również referaty o zainteresowaniach czytelniczych dzieci i młodzieży i sposobach kierowania nimi w pracy szkolnej. Dobre rezultaty dawał instruktaż poprzez zorganizowanie wycieczek do Biblioteki Jagiellońskiej, do Biblioteki Śląskiej, do drukarni, do księgarni. Wycieczka była połączona z pójściem do teatru, innym razem ze zwiedzeniem wystawy malarskiej. Przez wycieczki bibliotekarze poznawali życie oraz pracę ludzi przy jej powstawaniu i upowszechnianiu.

Do zadań instruktora należy również organizowanie kursów śródrocznych i kierowanie bibliotekarzy na kursy wakacyjne.

Najciekawszym odcinkiem pracy instruktorskiej jest wyjazd do biblioteki w terenie. W pierwszym rzędzie wyjeżdżam do tych szkół, które alarmują: „Proszę przyjechać”! Następnie tam, gdzie nastąpiła zmiana bibliotekarza, aby sprawdzić czy protokólnie przejęto bibliotekę, jak wypadło skontrum. Potem dopiero tam, gdzie praca jest wzorowa, aby te wzory upowszechniać następnie w pracy instruktorskiej. Trudno mi powiedzieć od czego zaczynam hospitację. Jest to zależne od tego co zastaję na miejscu. Jeśli stwierdzę wielkie zaniedbania w opracowaniu księgozbioru, zaczynam instruktaż w tej dziedzinie, aby biblioteka mogła jak najszybciej normalnie funkcjonować. W kilku szkołach przedyskutowaliśmy wspólnie z bibliotekarzem i kierownikiem trudności lokalowe i w zakresie zaopatrzenia w sprzęt biblioteczny i rozważaliśmy sposoby pokonania tych trudności. Takie zagadnienia jak sporządzenie zestawu książek do zakupu i przeprowadzenie selekcji księgozbioru łatwiej rozwiązuje się na miejscu. Często trzeba z bibliotekarzem serdecznie porozmawiać o jego osiągnięciach i bolączkach zawodowych, bo od rozwikłania ich zależy spokojna praca bibliotekarza.

Jeżdżąc w teren porównuję pracę bibliotek, podziwiam pomysły racjonalizatorskie niektórych bibliotekarzy. Przykładów dobrej pracy jest sporo, wzory zaś jej upowszechniam u siebie, a potem przenoszę w teren. Bibliotekarze zabierając głos na konferencjach, proszą żeby spotkania urządzać w terenie, w celu poznania pracy w różnych warunkach, wówczas omawiane formy pracy łatwiej będą mogli dostosować do warunków swojej biblioteki.

W obecnej organizacji pracy bibliotek szkolnych, wiążącej pracę bibliotekarza z ogniskiem metodycznym zaczyna się stosować żądane przez bibliotekarzy sposoby instruowania. Na konferencjach przedmiotowych bibliotekarze prowadzą zajęcia czytelnicze o tematyce łączącej się z zagadnieniami programowymi w sensie poszerzania wiadomości przez czytelnictwo. Dzięki takiej organizacji konferencji praca żadnej sekcji przedmiotowej nie będzie mogła obyć się bez czytelnictwa, czy to w sensie podawania bibliografii do przerabianych na lekcjach tematów, czy też wykorzystania na lekcjach odpowiedniej lektury. Praca na konferencjach tak zorganizowanych będzie sprzyjała podniesieniu czytelnictwa przedmiotowego i sprawi, że każda działalność w szkole musi zahaczać o tę pracownię w szkole, jaką jest biblioteka.

Należałoby powiedzieć jeszcze o trudnościach i zadaniach instruktora na przyszłość. Trudności zasadnicze to brak czasu na wykonanie wielu zadań nakreślonych w planie pracy instruktora. W planach zaś przyszłej pracy instruktorskiej zarysowują się następujące problemy:

- 1) pogłębienie współpracy z innymi ogniskami w zakresie wspólnej tematyki,
- 2) pomoc bibliotekarzom studiującym w przygotowaniu się do egzaminu eksternistycznego,
- 3) upowszechnienie doświadczeń z zakresu pracy z czytelnikiem,
- 4) współpraca z oddziałami Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i korzystanie w większym niż dotychczas stopniu z fachowej prasy bibliotekarskiej.

Jak oceniają pomoc Ogniska Metodycznego Bibliotekarzy Szkolnych i Czytelnictwa nauczyciele-bibliotekarze -- świadczą ich wypowiedzi.

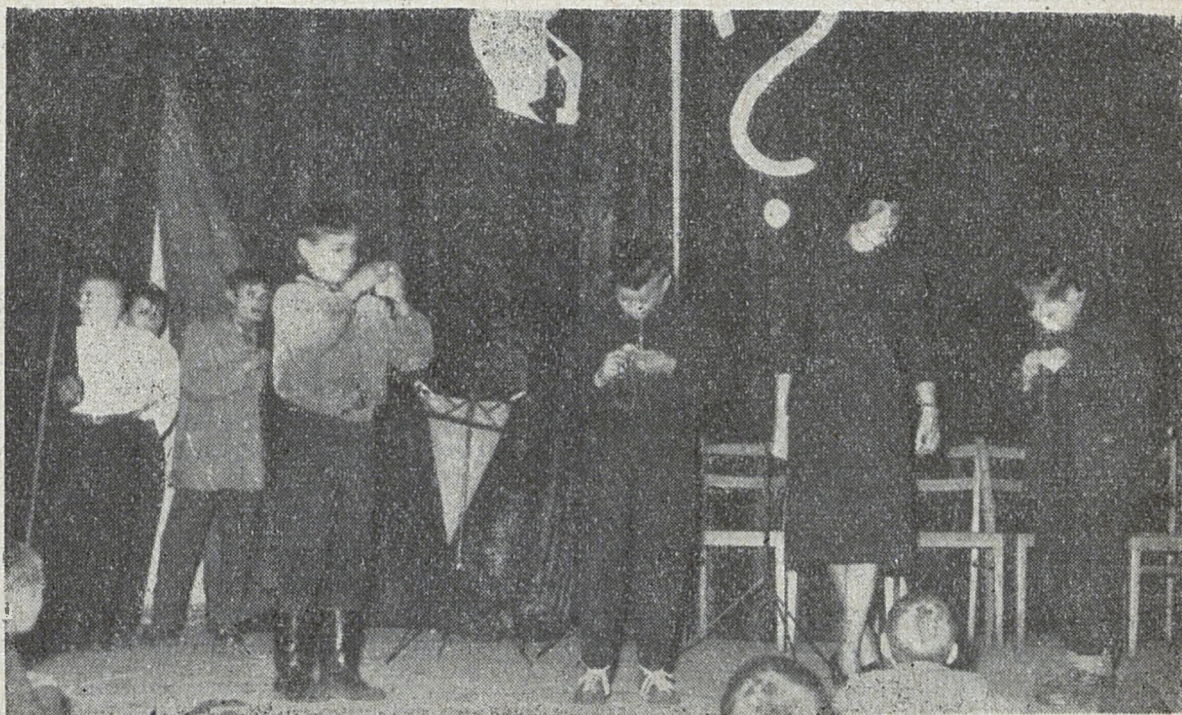
Kol. Wiesława Komenda ze szkoły nr 3 w Grodźcu mówi:

„Bibliotekarką jestem, dopiero drugi rok. Pierwsze kroki w mojej pracy były bardzo trudne. Z pomocą fachową przyszła koleżanka-instruktor. Dzięki jej serdecznej, koleżeńskiej pomocy zdobyłam wiele wiadomości z zakresu bibliotekarstwa. Systematycznie odbywające się zebrania metodyczne bibliotekarskie pogłębiają naszą wiedzę fachową. Praca instruktora jest systematyczna, instruktaż podawany w formie przystępnej i ciągle nowej.

Prośba. W dalszym ciągu urządzać konferencje ośrodka metodycznego, a kierownictwo powierzać tak jak dotąd osobom zaawansowanym w pracy bibliotekarskiej”.

ZGADUJ — ZGADULA

Bibliotekarze wiele trudu i pracy poświęcają dokładnemu opracowaniu księgozbioru, przejrzystości katalogów, właściwemu ustawieniu książek na półkach. Zwłaszcza dużo uwagi i czasu poświęca się opracowaniu księgozbioru młodzieżowego. Katalog alfabetyczny, tytułowy, poziomo-tytułowy i liczne katalożki obrazkowe, pochłaniają niemal cały czas wolny od wypożyczania książek. I przykro jest, gdy większość dzieci nie chce nawet spojrzeć w stronę katalogów, nie chce z nich korzystać, mimo zachęty ze strony bibliotekarza. Co zrobić, by ten stan rzeczy zmienić, by zainteresować młodocianych czytelników katalogami, techniką posługiwania się nimi, układem książek na półkach i sposobem wypożyczania?



Przyszywanie guzików przez chłopców na imprezie rozrywkowej w Moraġu

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Moraġu w okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy, przeprowadziła w lokalu wypożyczalni szereg lekcji bibliotecznych, poczynając od klasy III do VII. Były to lekcje wstępne, podczas których bibliotekarze, w sposób bardzo prosty, jasny i przystępny, mówili dzieciom o bibliotece, książkach, o technice ich opracowania, o rodzaju katalogów, o sposobie korzystania z nich. Mówili, jak są opracowane książki w wypożyczalni młodzieżowej, o podziale ich na poziomy i działy, o kolorze sygnatur, słowem, o wszystkich swych pracach i poczynaniach w bibliotece. Organizowali nawet zajęcia praktyczne z książką i katalogiem.

Następnego dnia, podczas wypożyczania książek, bibliotekarka próbowała przepytwać dzieci z tego, co mówiła dnia poprzedniego na lekcji bibliotecznej. Okazało się, że mało pozostało w głowach dzieci. Chwyciła się więc innego sposobu. Oto ogłosiła, że pod koniec maja zorganizowana zostanie dla dzieci uczęszczających do klas podstawowych „Zgaduj-Zgadula”, poświęcona wyłącznie zagadnieniom, związanym z biblioteką i z tym, co było mówione na lekcjach bibliotecznych.

Trzeba było widzieć, jak zawrzało w wypożyczalni, jak się między dziećmi zakotłowało. „Rzuciły” się do katalogów, przewracały je od początku do końca, pytały, co oznaczają kolory sygnatur, na jaki wiek przewidziany jest każdy poziom, jak się zapisuje do biblioteki, jak się wypożycza książki, itd. itd., i wszystko sobie skrętnie notowały. Przychodziły nawet na zajęcia praktyczne (przez co znacznie zwiększył się aktyw biblioteczny), zawzięcie dyskutując między sobą na tematy

ściśle powiązane z biblioteką, odwołując się co chwila do autorytetu bibliotekarki. Do biblioteki przychodziły nawet i te dzieci, które do tej pory nie korzystały z biblioteki i zapytywały, czy mogą się zapisać i brać później udział w konkursie. Nawet i te najmłodsze dzieci z klasy I i II, zapytywały trwożnie, czy i dla nich przewidziane jest miejsce w imprezie.

Nadszedł niecierpliwie oczekiwany przez dzieci (no i przez bibliotekarkę) dzień imprezy. Sala Powiatowego Domu Kultury wypełniona była po same brzegi. Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna przygotowała pytania konkursowe, szkoły część artystyczną, a Inspektorat Oświaty ufundował nagrody. Impreza trwała dwie godziny przy niesłabnącym ani na chwilę entuzjzmie dzieci.

Trzeba było posłuchać, jak pięknie odpowiadały na zadawane pytania, zupełnie tak, jakby były „bibliotekarzami z zawodu”.

Może koleżankom i kolegom przydadzą się teksty pytań naszej „Zgaduj-Zgaduli” w wypadku, gdyby chcieli u siebie zorganizować podobną, dlatego też pytania przytaczam poniżej:

Po zaproszeniu na scenę trojga dzieci z klasy I — wręczyło się im duże obrazki, na których wyrysowano kolorowymi kredkami postacie bajkowe: Czerwonego Kapturka, Kota w butach i Słonia Trąbalskiego. Dzieci musiały powiedzieć, co na obrazku widzą i opowiedzieć w kilku słowach bajkę, z tą postacią na obrazku związaną. Dzieci natychmiast odgadły — kogo obrazek przedstawiał.

Pytania dla klasy II

(na scenie troje dzieci)

- 1) Czy można przy jedzeniu czytać? Dlaczego nie?
- 2) W jaki sposób zaznaczasz sobie miejsce w książce, w którym przerywasz czytanie?
- 3) Dlaczego okładamy książkę w papier ochronny?
- 4) Czy lubisz pisać po książce? Dlaczego?
- 5) Ile razy dziennie należy myć ręce? (tyle razy, ile razy zauważy się, że są brudne).
- 6) Co musisz zrobić koniecznie zanim zaczniesz czytać książkę?

Tu chodziło o to, by dzieci, odpowiadając głośno, zaznaczały, że książki trzeba szanować, utrzymywać je w czystości, że nie wolno zaginać rogów ani pisać po książkach, że trzeba myć ręce przed czytaniem itd. Pytania proste i dzieci z łatwością właściwie na nie odpowiadały, przypominając jednocześnie pozostałym na sali dzieciom, „prośby książki”.

Pytania dla klasy III

(na scenie troje dzieci)

- 1) Skąd bierzesz książki do czytania (chodzi o wymienienie wszelkich możliwych i dostępnych źródeł),
- 2) Wymień dwa tytuły książek, które ostatnio przeczytałeś,
- 3) Gdzie się mieści wypożyczalnia młodzieżowa?
- 4) Do czego służą kolorowe albumiki, które widziałeś w wypożyczalni młodzieżowej?
- 5) W jakie dni i godziny czynna jest wypożyczalnia młodzieżowa?
- 6) Ile płaci się miesięcznie za korzystanie z biblioteki? (pytanie zaskakujące, gdyż wypożyczanie jest bezpłatne).

Pytania dla klasy IV

(na scenie troje dzieci)

- 1) Bibliotekarz wymienia autora — dziecko musi podać dwa tytuły książek tego autora. (W Morągu wymieniono: Hannę Januszewską, Marię Kownacką, Ewę Szelburg-Zarembinę).

Po wymienieniu tytułu dziecko musiało w katalogu tytułowym sprawdzić, czy podało tytuł właściwy.

Pytania dla klasy V
(na scenie troje dzieci)

- 1) Jakiego rodzaju książki znajdziesz w bibliotece oznaczone kolorem żółtym? (Baśnie),
- 2) Jakie formalności musisz załatwić, przy zapisywaniu się do biblioteki?
- 3) Co oznacza w bibliotece młodzieżowej czerwony kolor sygnatury? (Powieści obyczajowe),
- 4) Ile dni można trzymać wypożyczoną z naszej biblioteki książkę?
- 5) Jakiego koloru sygnatury mają w naszej bibliotece książki historyczne? (brązowe),
- 6) Ile się płaci za zagubioną książkę biblioteczną?

Pytania dla klasy VI
(na scenie troje dzieci)

- 1) Na ile poziomów podzielony jest księgozbiór młodzieżowy?
- 2) Jak ustawione są książki na półkach w bibliotece młodzieżowej?
- 3) Na jaki wiek przewidziane są książki poziomu drugiego?
- 4) Jak ułożone są karty czytelnika, a jak karty wypożyczonych książek?
- 5) Jeżeli znasz tytuł książki, a nie znasz autora, do jakiego katalogu zajrzysz?
- 6) Co zapisujemy na karcie czytelnika, a co na karcie wypożyczonej książki?

Pytania dla klasy VII
(na scenie troje dzieci)

- 1) Jakie katalogi posiada wypożyczalnia młodzieżowa?
- 2) Skąd będziesz wypożyczał książki po ukończeniu szkoły podstawowej?
- 3) Do czego służy katalog alfabetyczny?
- 4) Jakie czasopisma prenumeruje wypożyczalnia młodzieżowa?
- 5) Skąd się biorą książki w bibliotece?
- 6) Co to jest biblioteka?

Konkurs zasadniczy przeplatany był konkursami wesołymi, np.: picie herbaty z butelek przez smoczek, dokarmianie się wzajemnie budyniem przy zawiązanych oczach itd., przyszywaniem guzików przez chłopców oraz wierszami związanymi z książką, muzyką, śpiewem, tańcami. O części artystycznej pomyślała szkoła.

*

Impreza ta dała bardzo ładne wyniki. Wzrosło zainteresowanie dzieci biblioteką i jej pracą, pogłębiło się znajomość katalogów i sposób korzystania z nich, oraz przybyło sporo nowych czytelników. Dzieci stale dopytują, kiedy będzie następna „Zgaduj-Zgadula” i pilnie wysłuchują wszelkich objaśnień bibliotekarki, notując sobie nawet odpowiedzi w specjalnych zeszytach.

Trud włożony w przygotowanie i przeprowadzenie imprezy opłacił się sownie.

POZNAJEMY CUDA TECHNIKI

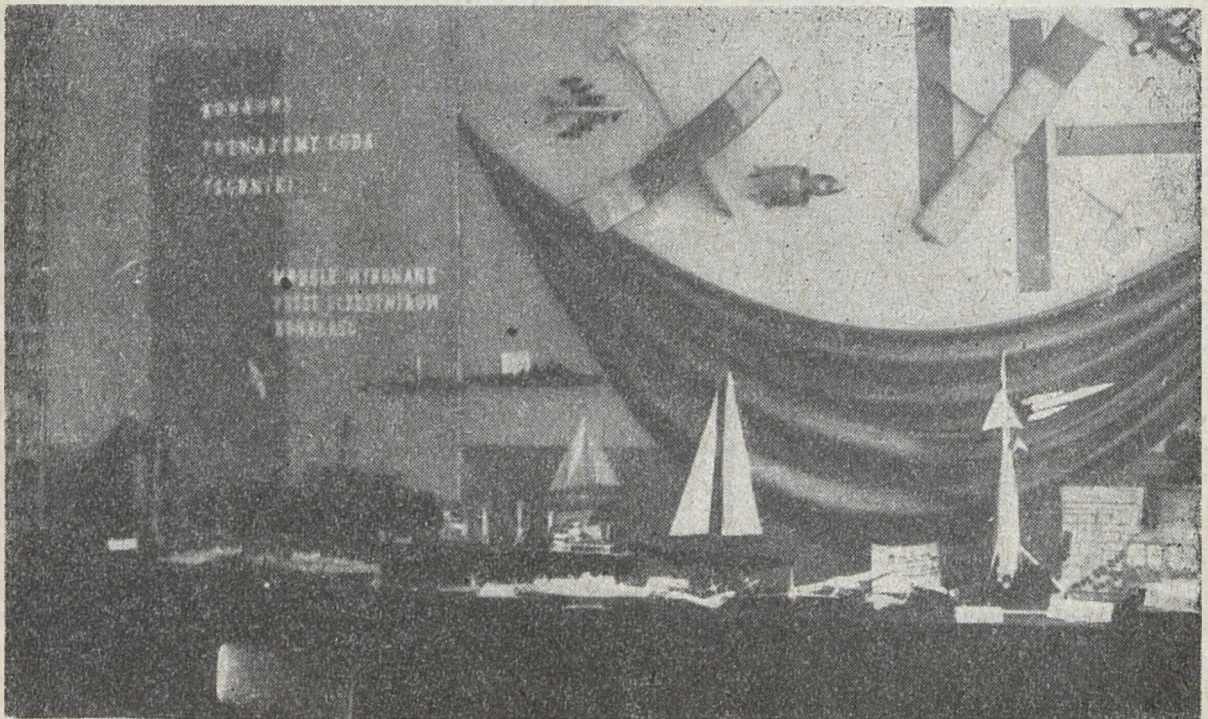
W ramach ogólnopolskiego konkursu czytelniczego „Wiedza pomaga w życiu” WiMBP w Zielonej Górze zorganizowała wojewódzki konkurs pod hasłem **Poznajemy cuda techniki**. W konkursie wzięły udział biblioteki prowadzące zaawansowaną pracę z dziećmi i młodzieżą, głównie Oddziały Dziecięce. Konkurs został oficjalnie podsumowany i zakończony, ale jego myśl przewodnia nadal nurtuje w umysłach młodocianych czytelników, z których każdy marzy, by zostać inżynierem, lotnikiem, marynarzem lub zdobywcą Kosmosu. Te trwałe wartości przeprowadzonego konkursu skłaniają do kilku uwag i spostrzeżeń na jego marginesie.

Celem konkursu było zapoznanie dzieci i młodzieży z osiągnięciami techniki, z zasadami działania maszyn i urządzeń technicznych, rozbudzenia zainteresowań książką techniczną oraz wyrobienie nawyku majsterkowania. Uczestnicy konkursu mieli do wyboru następujące tematy:

- 1) Podróże międzyplanetarne.
- 2) Lotnictwo.
- 3) Budowa statków i okrętów.
- 4) Wielcy wynalazcy.

W konkursie mógł brać udział każdy czytelnik, który przeczytał co najmniej 4 książki techniczne i na ich podstawie wykonał model wraz z opisem technicznym. Konkurs trwał od stycznia do końca maja 1961 r. Udział w konkursie zgłosiły Oddziały Dziecięce w Głogowie, Gorzowie Wlkp., Lubsku, Międzyrzeczu, Nowej Soli, Zielonej Górze, Żaganiu i Żarach. Do konkursu przystąpiły także biblioteki gromadzkie w powiatach: Lubsko, Nowa Sól, Wschowa i Żary.

Organizacja zajęć konkursowych miała różny charakter. Najczęściej uczestnicy konkursu zbierali się w określone dni, by wspólnie majsterkować i rozwiązywać trudniejsze problemy techniczne. Czasem były trudności, których modelarze nie potrafili rozstrzygnąć samodzielnie. Wówczas z pomocą i radą przychodził instruktor L.P.Ż. lub Domu Harcerza.



Wystawa modeli, wykonanych przez uczestników konkursu „Poznajemy cuda techniki” w czytelni Oddziału Dziecięcego WiMBP w Zielonej Górze

Przykładowo przedstawimy przebieg konkursu w Oddziale Dziecięcym WiMBP w Zielonej Górze. Placówka została zaopatrzona w odpowiednio dobrane książki i roczniki czasopism technicznych („Młody Technik”, „Horyzonty Techniki”, „Horyzonty Techniki dla Dzieci”, „Modelarz”). Sporządzono zestawy książek na poszczególne tematy oraz tematyczną kartotekę artykułów z czasopism „Horyzonty Techniki” i „Młody Technik”. W wypożyczalni został umieszczony plakat informacyjny o organizowanym konkursie. Informację o konkursie zamieściła także „Gazeta Zielonogórska”. 6 stycznia odbyło się zebranie organizacyjne w którym wzięło udział ponad 30 chłopców. Do konkursu zgłosiło się 27. Ustalono, że wspólne zajęcia uczestników konkursu odbywać się będą 2 razy w miesiącu. Ponadto instruktorzy LPŻ wygłoszą cykl pogadank z zakresu podjętych tematów konkursowych (lotnictwo, budowa statków i okrętów, astronautyka). Biblioteka dostarczyła część materiałów do składania i sporządzania modeli. Modelarze częściowo pracowali w domu, częściowo zaś w bibliotece pod okiem instruktora. W czasie trwania konkursu organizowano tematyczne wystawy książek technicznych. Wyświetlano także filmy o lotnictwie i historii żegluga.

Wyniki konkursu w całym województwie przeszły najśmielsze oczekiwania organizatorów. Ogółem do konkursu przystąpiło 256 uczestników (chłopcy w wieku 11—16 lat). Przeczytali oni w czasie trwania konkursu 1623 książki techniczne. Wykonali łącznie około 130 modeli. Wśród modeli przeważają samoloty i okręty; są także radioodbiorniki, domki z instalacją elektryczną, rakiety międzyplanetarne, sztuczne księżycy i wiele innych.

27 maja odbył się w czytelni WiMBP zlot najlepszych techników-modelarzy z całego województwa. Wzięło w nim udział 35 chłopców. W czasie zgaduj-zgaduli wykazali się oni dużą znajomością problemów współczesnej techniki. Na „piątkę z plusem” odpowiadali na pytania:

- co nazywamy portem lotniczym, a co lotniskiem,
- co to jest astronautyka,
- w jakich miastach w Polsce znajdują się stocznie morskie itd.

Najlepsi z najlepszych otrzymali cenne nagrody rzeczowe i książki.

Przyjaźń zawarta z książką techniczną bynajmniej nie zakończyła się z chwilą podsumowania konkursu. Młodzi zapaleńcy budują coraz doskonalsze modele i zaspują bibliotekarki mnóstwem, kłopotliwych często, pytań.

Maria Wyszacka
Warszawa

KONKURS Z „HORYZONTÓW TECHNIKI DLA DZIECI”

W SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 18 W WARSZAWIE

Żyjemy w epoce doskonalenia produkcji na drodze coraz lepszych zdobyczy techniki. Musimy zatem od lat najmłodszych budzić zainteresowanie młodzieży techniką, systematycznie zaznajamiać ją z aktualnym jej stanem. Wiele jest dróg prowadzących do tego celu. Przede wszystkim trzeba posiadać odpowiednie do tego książki. To też zakupiliśmy do biblioteki szkolnej sporo wydawnictw popularnonaukowych z dziedziny techniki, ale jakoś nie wzbudziły one zainteresowania wśród młodzieży. Mało kto przeglądał też „Horyzonty Techniki”.

Wpadliśmy na pomysł zorganizowania konkursu. Może chwyci? Porozumieliśmy się z redakcją „Horyzontów Techniki”, przyrzekli pomoc, a nawet przeprowadzić konkurs. Polegać on miał na tym, że zgłaszający się do niego uczniowie zapoznają się z pięcioma wskazanymi numerami „Horyzontów” oraz przeczytają dowolnie wybraną książkę popularnonaukową.

Konkurs zapowiadał się atrakcyjnie, miały być odręcznie przez specjalistów rysowane zagadki oraz nagrody. Mimo to zrazu sprawa szła opornie, zgłaszało się mało kandydatów, mała była frekwencja na specjalnie zorganizowanych przez

nauczycielkę fizyki repetycjach. Nie upadaliśmy jednak na duchu. Zaprosiliśmy do współudziału dwie najbliższe szkoły, ustaliliśmy termin, zakupiliśmy nagrody.

Wystawienie nagród stało się momentem przełomowym. Temperatura zainteresowania wzrosła, ruszyły z regałów bibliotecznych książki techniczne, poszukiwano numerów „Horyzontów”.

W dniu eliminacji konkursowych przyczdobiliśmy salę gimnastyczną wydawnictwami technicznymi, zaprosiliśmy grupy uczniów klas V, VI, i VIII w charakterze widzów i słuchaczy.

Grupa czterdziestu kilku uczestników konkursu zdradzała lekkie zdenerwowanie.

Za stołem prezydjalnym zasiadli przedstawiciele redakcji „Horyzontów”, dyrektor Muzeum Techniki, nauczycielki fizyki trzech szkół, których uczniowie uczestniczyli w konkursie i zastępca kierownika szkoły.

Członkowie redakcji przedstawili się dzieciom w formie tak serdecznej, interesującej i żartobliwej, że lody od razu prysły, zdenerwowanie minęło, wytworzyła się atmosfera wzajemnej życzliwości i zaufania.

Każdy z uczestników odpowiadał na pytania i wymieniał tytuł przeczytanej książki. Pytania były łatwe, niemniej jednak żeby znaleźć prawidłową odpowiedź, uczniowie musieli uprzednio przez kilka tygodni czytać, wyszukiwać informacji w encyklopedii. Odpowiedzi bardziej wyczerpujące, świadczące o starannym przygotowaniu zostały wyróżnione. Uczniowie którzy nie potrafili dać dobrych odpowiedzi i na tablicy otrzymali minusy, mogli przy końcu odpowiedzieć na inne pytania i zrehabilitować się.

W rezultacie więc nagrody otrzymali wszyscy, co stało się zachętą na przyszłość i dodało odwagi mniej śmiałym lub nie mającym zaufania do własnych możliwości.

Entuzjazm budziły rysunki wykonywane odręcznie przez inż. Wajnerta a ilustrujące zagadki techniczne.

Ostatecznie zarówno widzowie jak uczestnicy konkursu byli zadowoleni. Dla redakcji „Horyzontów Techniki” i wszystkich organizatorów satysfakcją było stwierdzenie, że uczniowie dobrze przygotowali się, zdobyli spory zasób wiadomości, a co najważniejsze zainteresowali się gałęzią wiedzy, która w dzisiejszym życiu odgrywa tak wielką rolę.

Maria Łukowska

Stalowa Wola

Miejska Biblioteka Publiczna

PRACUJEMY BEZ ZALEGŁOŚCI KSIĄŻKOWYCH

W styczniu 1959 roku pracowniczki naszej Biblioteki podjęły zobowiązanie: „Pracujemy bez zaległości książkowych”. Do podjęcia takiego zobowiązania skłoniła nas dość duża liczba książek przetrzymywanych przez czytelników ponad termin przewidziany regulaminem. Od tego dnia upłynęło dwa lata. Dwa lata żmudnej i trudnej pracy przyzwyczajania czytelników do terminowego zwracania książek, wyrabiania w nich poczucia, że książka wypożyczona z biblioteki — to własność społeczna, że należy ją udostępnić również innym czytelnikom. Pracę powyższą podjęliśmy w środowisku liczącym 23 tys. mieszkańców. W takim środowisku łatwo można dotrzeć do poszczególnych zakładów pracy, szkół i innych instytucji, a także nie jest trudno odwiedzić czytelnika w jego własnym mieszkaniu w wypadku upartej odmowy zwrotu zaległej książki.

Po upływie dwóch lat możemy stwierdzić, że zaległości książkowe zależą tylko od uczulenia pracowników biblioteki na stałe i regularne wysyłanie upomnień,

oraz wytrwale likwidowanie zaległości. Praca nasza dała rezultaty. Świadczą o tym cyfry zaległych książek, które wypłynęły przy skontrum księgozbioru:

Rok 1954	78 tomów
„ 1955	98 „
„ 1956	226 „
„ 1957	132 „
„ 1958	38 „
„ 1959	—
„ 1960	—

W jaki sposób doszliśmy do tych rezultatów? Dużą pomocą są dla nas karty czytelnika, na których w uwagach notujemy dokładnie adres czytelnika, miejsce pracy, numer telefonu, szkoły i klasę. Notatki te nie dałyby tak dużych rezultatów, gdyby nie udział kierowniczk biblioteki w pracach Komisji Kultury i Oświaty przy Prezydium M.R.N., ponadto stała jej obecność na wszystkich sesjach i posiedzeniach tak Prezydium MRN jak i Komitetu Wojewódzkiego PZPR poświęconych oświacie i kulturze. Na sesji poświęconej sprawom kultury w r. 1959 Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej na wniosek kierowniczk biblioteki, zobowiązała się dopomóc nam w odszukiwaniu czytelników przetrzymujących książki przez podanie nowych ich adresów w wypadku zmiany miejsca zamieszkania, bądź przez interwencję funkcjonariusza milicji u upartego czytelnika. Trzeba stwierdzić, że Komenda Milicji dotrzymała swych zobowiązań.

Na sesji poświęconej zagadnieniom oświaty dyrektorzy szkół i zakładów przemysłowych zobowiązali się także dopomóc bibliotece w realizowaniu hasła „pracujemy bez zaległości książkowych” i od tej pory młodzież, zwłaszcza licealna, doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że na interwencję telefoniczną biblioteki, wzywana będzie na „rozmówkę” do dyrektora. Rady Zakładowe Huty i Elektrowni także okazują dużą pomoc. Należy tylko zatelefonować, że taki a taki pracownik nie zwraca książki, a następnego dnia zjawia się on w bibliotece.

Układ kart czytelniczych według dat pomaga w stałym zwracaniu uwagi na przeterminowanie zwrotu książki. Praca ta w ciągu dwóch lat miała także swój wpływ na zdyscyplinowanie czytelników. Obecnie czytelnicy telefonują, prosząc o przedłużenie terminu wypożyczania książek lub przy wypożyczaniu przestrzegają się, że książki będą trzymać trochę dłużej ze względu na egzamin lub inne okoliczności.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa w przypadku wyjazdu czytelnika z naszego miasta wraz z książkami. Najczęściej zdarza się to w okresie poboru do wojska. Pracowniczk nasze „uratowały” wprawdzie parę książek dzięki kontaktowi z Komisją Poborową, ale reszta czytelników wywędrowała z miasta razem z książkami. Wprawdzie Komenda Milicji podała nam adresy tych czytelników i nawet interweniowała w komendach miast, w których znaleźli się interesujący nas czytelnicy, ale próby te, poza jednym wypadkiem, nie dały rezultatów. Takich czytelników było w r. 1959 — 10 na ogólną liczbę 4 723, a w r. 1960 — 13 na — 4 853.

W ciągu tych dwóch lat były takie okresy, że sprawa zaległości czytelników musiała zejść na plan dalszy ze względu na inne bardzo pilne zajęcia. Natychmiast odbijało się to na ilości kart czytelników zalegających z książkami. Obecnie sprawa ta jest tak samo pierwszoplanowa jak rozpisywanie kart z codziennego dyżuru, weszła nam „w krew” i właściwie już się o niej w bibliotece nie mówi.

Nie była to praca łatwa, ale ułatwiło ją zrozumienie jej wagi u kierowników placówek kulturalnych, szkół i instytucji.

Z DOŚWIADCZEŃ DZIAŁU INSTRUKCYJNO-METODYCZNEGO

PiMBP W KAMIENIU POMORSKIM

Współpraca bibliotekarzy z księgarzami

Zarówno jednych jak i drugich łączy wspólny cel: propagowanie wiedzy, podniesienie poziomu kultury i dostarczenie ludziom dobrze pojętej rozrywki. Podstawowym narzędziem ich pracy jest książka; tak bibliotekarze jak i księgarze dążą do tego by jak największa ilość dotarła do społeczeństwa, służyła radą, wyrabiała poczucie piękna. Na tych wspólnych celach opierać się powinna ich współpraca.

Bibliotekarz jest powiernikiem, doradcą czytelnika, troszczy się o to by przez właściwy dobór książki czytelnik mógł najłatwiej, a zarazem najgłębiej dotrzeć do poszukiwanego zagadnienia.

A jak się przedstawia sprawa z tymi, którzy chcą kupić książkę na własność?

Jeżeli kupuje ją wyrobiony czytelnik, znający literaturę, to wówczas nie zachodzi obawa, że wybierze niewłaściwą. Inaczej przedstawia się sprawa z czytelnikiem nie znającym literatury, który może po raz pierwszy pragnie nabyć książkę, a może nawet planuje założenie własnej małej biblioteczki. Biada, jeżeli z pierwszej zakupionej książki nie będzie zadowolony. Wówczas przyjaźń z książką może być zerwana na zawsze. Księgarz, mimo nawet szczerych chęci przyjścia z pomocą przy doborze odpowiedniej lektury, nie zawsze ma na to czas i możliwości.

Wydaje się, że bardzo przydałoby się w niejednym wypadku pośrednictwo bibliotekarza pomiędzy kupującym a sprzedającym. Mamy już takie przykłady chociaż sporadyczne. Są nimi kiermasze książek prowadzone przez biblioteki w Dniach Oświaty, Książki i Prasy.

Dział Instrukcyjno-Metodyczny Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kamieniu Pomorskim planuje otwarcie stałych, trwających przez cały rok, kiermaszy książek przy bibliotekach gromadzkich. Bibliotekarze zawrą umowę jako kolporterzy z miejscową księgarnią (Domem Książki), która będzie dostarczała im książki do sprzedaży w bibliotece. Kontrolę nad doborem pozycji roztoczą instruktorzy i inni pracownicy powiatowej biblioteki.

Jakie wynikną z tego korzyści? Rozszerzy to zasięg oddziaływania wychowawczego bibliotekarza na środowisko, z drugiej strony księgarz w bibliotekarzu zyska pomocnika w rozprowadzaniu książek. Ciekawi jesteśmy co o tego rodzaju formie współpracy z księgarzami sądzą koledzy bibliotekarze?

Objazdowe wystawy książek

Chcemy zapoznać kolegów bibliotekarzy ze stosowanymi w naszym powiecie objazdowymi wystawami książek. Z góry zaznaczamy, że do ich przewożenia nie potrzeba bibliobusów, ani innych pojazdów mechanicznych, w które biblioteki jeszcze nie są zaopatrzone. Z powodzeniem wystarczy rower z bagażnikiem, względnie dogodny dojazd autobusem lub koleją.

Sporządzając wystawy książek w gromadzkich bibliotekach często narażeni jesteśmy na brak książek do poszczególnych tematów. Z zasobu liczącego przeciętnie 1000—3000 woluminów do zagadnienia sprecyzowanego w wąskim zakresie, można wybrać zaledwie kilka pozycji.

Jeszcze większą trudność sprawia brak umiejętności wykonywania przez bibliotekarzy graficznych dekoracji, które podnoszą atrakcyjność wystawy i zwracają

uwagę czytelnika. Na zapłacenie zaś za wykonanie plakatu dekoracyjnego, czy też napisanych przez grafika haseł objaśniających nie zawsze bibliotekarz posiada pieniądze w budżecie. Zdarza się, że na zapłacenie za dekorację do jednej wystawy (100, czy 200 zł) przeznaczy dodatkowo Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej, ale co począć jeżeli chciałoby się mieć co miesiąc nową, na inny temat? Wtedy 1000—2000 zł trudniej jest zdobyć. Zapobiec temu można tylko przez sporządzanie wystaw objazdowych. Ze sposobem ich organizacji chcemy właśnie zapoznać czytelników.

Dział Informacyjno-Metodyczny naszej biblioteki opracował sześć wystaw książek:

- 1) Nowoczesna technika w służbie rolnika,
- 2) Nowoczesne gospodarstwo domowe,
- 3) Hodowla zwierząt gospodarskich,
- 4) Uprawa owoców i warzyw,
- 5) Wyruszamy w kosmos,
- 6) Z życia ZSRR.

Do każdego tematu dobieramy po 30 pozycji z księgozbioru PiMBP licząc, że jeszcze po 10 tytułów znajdzie się w każdej bibliotece gromadzkiej.

Opracowano również napisy objaśniające, plakaty dekoracyjne i fotomontaże bądź we własnym zakresie, bądź przy pomocy grafika-amatora. Należność za dekoracje zapłacono z funduszków PiMBP i budżetów bibliotek gromadzkich, wystawiając rachunek za każdy plakat oddzielnie, by można było obciążyć nimi konta poszczególnych bibliotek.

Pięć wystaw sporządzili bibliotekarze gromadscy własnymi środkami. Dało to w sumie 11 wystaw, co równa się ilości bibliotek w powiecie. Jedna wystawa zatem przypadła na każdą bibliotekę. Po upływie miesiąca, czy też dwóch tygodni, w zależności od umowy, instruktorzy wspólnie z zainteresowanym bibliotekarzem, a często nawet sami, przewożą wystawę (rowerem, autobusem, koleją) składając książki w paczki (w praktyce jest jedna duża względnie dwie małe).

Dobrze jest zapakować je do tekturowego pudła albo małej walizki by nie niszczyć okładek. Zabiera się również dekoracje. I tak systemem taśmowym w przeciągu roku, przy małym nakładzie pracy i pieniędzy, każda z tych wystaw zawędruje po kolei do wszystkich bibliotek gromadzkich powiatu.

Zbigniew Dąbrowski
Krotoszyn

JAK POWSTAŁ KATALOG I KSIĘGOZBIÓR REGIONALNY W POWIATOWEJ I MIEJSKIEJ BIBLIOTECE PUBLICZNEJ W KROTOSZYNIE

Dotychczas w mieście i na terenie powiatu zajmowano się historią naszego regionu lecz w pojedynkę. Dawało to jednak małe efekty. Trzeba było coś zrobić by zebrać razem zainteresowanych i wspólnie pracować. Tak powstała myśl by sekcję historyczną Komitetu Obchodu Milenium skupić wokół Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Krotoszynie. Do pracy nad gromadzeniem księgozbioru regionalnego i jego katalogu przystąpiono w 1959 r. Rozpoczęły się poszukiwania materiałów źródłowych i prac dotyczących regionu. Kto tylko znalazł się w większych bibliotekach w Poznaniu, Wrocławiu, Łodzi lub w archiwach szukał, szperał, wypisywał i przywoził tak zdobyte materiały do Biblioteki, a tu powstawał katalog regionalny wraz z adresami, gdzie dane dokumenty się znajdują.

Jednak ambicją naszą było by chociaż najciekawsze z tych materiałów posiadać we własnym księgozborze. Rozpoczęła się więc praca nad wyszukiwaniem ich

w antykwariatach w miejscowości oraz w antykwariatach Warszawy, Kielc, Krakowa, Szczecina, oprócz tego po strychach starych domów i w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Owocem tych poszukiwań jest dziś księgozbiór liczący niewiele, bo zaledwie 82 pozycje, ale początek został zrobiony.

Oprócz katalogu i księgozbioru znajduje się w Bibliotece album zabytków oraz ich katalog wraz ze zdjęciami. Jest również kartoteka instytucji znajdujących się w mieście i powiecie, jak również kartoteka tekstowa regionu (materiały z prasy bieżącej).

Mógłby ktoś postawić pytanie: — czy to potrzebne?

Okazuje się, że bardzo. Z naszego doświadczenia już wiemy, że studenci historii i geografii piszący prace końcowe szukają tych materiałów i znajdują je w Bibliotece Powiatowej.

Również dla samych członków obecnego Koła Polskiego Towarzystwa Historycznego, które powstało z członków sekcji historycznej Komitetu Obchodu Milenium, księgozbiór jest bardzo przydatny z uwagi na pracę nad monografią powiatu.

Reasumując, księgozbiór i katalog regionalny w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej jest nieodzowny.

Czesław Męcwel

PiMBP w Wolsztynie

JAK SPRAWNIE I SZYBKO PRZEPROWADZIĆ SCONTRUM KSIĘGOZBIORU W BIBLIOTEKACH GROMADZKICH

Bibliotekarze z kilkuletnią praktyką w zawodzie bibliotekarskim znają parę sposobów przeprowadzenia scontrum księgozbioru.

Jednym z prostszych i dokładniejszych sposobów jest przeprowadzenie **scontrum na podstawie kart centrali**. Wszystkie biblioteki, które udostępniają swój księgozbiór innym bibliotekom i punktom bibliotecznym w ramach wymiany kompletów, muszą posiadać dla każdej książki kartę centrali. Karty te powinny być przechowywane w kartotekach. Oddzielnie karty centrali książek znajdujących się w bibliotece i oddzielnie karty centrali książek wypożyczonych bibliotekom i punktom bibliotecznym. W każdej kartotece karty centrali ułożone są wg numerów (od najmniejszego na początku do największego numeru na końcu kartoteki).

Do przeprowadzenia scontrum potrzebne są **dwie osoby**, z których jedna odczytuje z księgi inwentarzowej kolejno jedną pozycję po drugiej podając numer inwentarza, nazwisko autora oraz tytuł książki (numery inwentarza książek wycofanych powinny być skreślone czerwonym atramentem, aby łatwiej było je pominąć przy czytaniu). Druga osoba ma przed sobą dwie kartoteki z kartkami centrali. Sprawdzone z inwentarzem karty, nie wyjmując z kartoteki, przechyla się do przodu. Każda pozycja inwentarzowa powinna posiadać odpowiednią kartę w jednej lub drugiej kartotece.

Wszelkie nieścisłości w zapisie kart centrali należy z miejsca korygować według inwentarza, a brakujące karty centrali wypisać i włączyć w odpowiednie miejsce do kartoteki książek znajdujących się w bibliotece.

Po sprawdzeniu wszystkich kart centrali z księgą inwentarzową, przystępujemy do sprawdzenia książek. Jedna osoba staje przy regale i odczytuje z książki numer inwentarza, autora i tytuł, druga osoba, operując już tylko kartoteką kart z centrali książek znajdujących się w bibliotece, wyjmuje kartę z kartoteki. W czasie sprawdzania książek może się zdarzyć, że nie znajdziemy w kartotece właściwej karty centrali. Znajdziemy ją w kartotece książek wypożyczonych do punktów, skąd należy kartę wyjąć, wypełnić adnotację dotyczącą zwrotu oraz

wypisać książkę z kontroli wypożyczeń. Wszelkie niezgodności numeru inwentarzewego książek i kart centrali należy uznać za błędny zapis w książce (karty centrali sprawdzone z inwentarzem).

Po sprawdzeniu wszystkich książek, liczba wyjętych z kartoteki kart odpowiada liczbie książek aktualnie znajdujących się w bibliotece.

Pozostały jeszcze do sprawdzenia książki wypożyczone czytelnikom indywidualnym. W tym celu jedna osoba odczytuje numer inwentarza, autora i tytuł z karty książki, a druga w dalszym ciągu wyjmuje karty centrali.

Jeżeli w kartotece pozostały jeszcze nie wyjęte karty centrali znaczy to że książek tych brak.

Możemy teraz przystąpić do sporządzania protokołu z przeprowadzonej kontroli księgozbioru.

Ułożenie numeryczne wyjętych z kartoteki kart centrali należy już do bibliotekarzy kontrolowanych bibliotek.

Według wyżej podanego sposobu przeprowadzałem scontrum w bibliotece liczącej 4 757 tomów w czasie 21 godz. × 2 osoby, licząc od chwili rozpoczęcia sprawdzania kart centrali z inwentarzem do chwili podpisania protokołu.

Halina Misiak, Szymon Molenda
Kobylin

HISTORIA NIETYPOWEGO SPOTKANIA

Różne są drogi pisarza do czytelnika. Ta chyba była nietypowa. Rozpoczęło się wszystko od myszkowania za tradycją. Wiadomo — Milenium, więc nikt nie chce być gorszy. Zawsze raźniej, kiedy to wspólnym trudom bibliotekarza i działacza kulturalnego patronuje okazały poczet protoplastów tej samej branży.

Wreszcie po długich, a mozolnych poszukiwaniach w starych czasopismach, biblio- i monograficznych znalazł się (i to niejedyn) powód do dumy. Okazało się np., iż współczesny niby środek propagandy czytelnictwa — głośne czytanie, ma na terenie miasta Kobylina (o nim bowiem tu rzecz) sto-dwudziestoletnią tradycję. Miejska Biblioteka posiada dzielnych poprzedników, którzy w latach Wiosny Ludów, w okresie bismarkowskiego „Kulturkampf”, strajku szkolnego działali społecznie na polu kultury, prowadzili TCL, amatorskie teatry, koła śpiewacze. Gazetka, którą z racji owych, sukcesem uwieńczonych poszukiwań, wygotowano, nie zaspokoila ambicji kierowniczkii Biblioteki. Powiedziano: nie ma co ukrywać pod korcem tak chlubnych tradycji. Zainteresowano tymi sprawami poznańską TV. Ściągnięto do Kobylina kamery. W miasteczku zawrzało. A potem materiały zawedrowały do biura redaktora literackiego TV, który jako literat przygotował ciekawą audycję¹⁾ o tradycjach kulturalnych Kobylina. Audycja poszła w eter. W miasteczku zaś żałoba. TV poznańska nie jest w Kobylinie odbierana. Poszedł w ruch telefon, poszło pismo, wreszcie goniec. Żeby przesłali przynajmniej część sfilmowanych materiałów. Przysłano. A że w miasteczku brak aparatu wąskotaśmowego, skrzyknięto odsiecz z powiatu. Przybyła w osobie samego inspektora szkolnego. „Narodu” zeszło się co niemiara — a wśród nich ci, o których mówiły wyświetlane materiały — weterani walki o polską kulturę. Obejrza-no, podziwiano i żałowano, że audycja nie cała. Wreszcie popytano czy ten redaktor TV i ten pisarz — to jedna i ta sama osoba. A że tak było poszły w ruch jego książki, których trzeba było dokupić, bo ich brakowało. Poczytano, pochwalono, czasem i zganił poniektóry. Powiedziano — on nas zna z filmu, my jego z książek, ale tak osobiście się nie znamy. Niech przyjedzie. Biblioteka uwinęła się o fundusze (łatwo się pisze), i przy pomocy chętnego zawsze miejscowego nauczycielstwa i władz miejskich przygotowała spotkanie.

Na parę dni przed przyjazdem pisarza zorganizowano wystawę jego książki, recenzji, artykułów i teatraliów (boć to nigdy nie wiadomo z czym pisarz przyjedzie, jeśli jest prozaikiem, dramaturgiem, i recenzentem zarazem).

¹⁾ Przy współudziale mgr M. Kwiatkowskiego i podpisanych.

Spotkanie przypadło akurat w „szczyt” akcji wykopkowej (Kobylin jest miasteczkiem rolniczym). Brało w nim udział około 300 osób. Starzy, młodzi, dzieci (te ostatnie wystąpiły z montażem fragmentów prozy pisarza). Dyskusja była zrazu nieśmiała, ostrożna. Potem jednak rozwiązały się języki. Dwu i półgodzinne spotkanie okazało się za krótkie.

...Tak się odbyło, zaczęte tak nietypowo, spotkanie czytelników kobylińskich z pisarzem Leszkiem Prorokiem... Rzeczywiście różne są drogi pisarza do czytelnika.

Henryk Kaliński
Jarocin

MÓJ AKTYW BIBLIOTECZNY

Zachęcony apelem do Bibliotekarzy, zamieszczonym w nr 12/1961 „Poradnika Bibliotekarza” s. 368, postanowiłem napisać kilka zdań o pracy aktywu bibliotecznego w mojej szkole.

Pracuję w miejskiej szkole podstawowej. Bibliotekę szkolną prowadzę od 4 lat. Co roku mam zorganizowany aktyw biblioteczny, który pracuje coraz lepiej.

Do aktywu należą uczniowie od klas III do VII. Nie mam podzielonego aktywu na sekcje.

Co należy do obowiązków aktywu i jak wywiązuje się z nałożonych obowiązków?

W pierwszych dniach września ogłaszam zapisy uczniów do aktywu bibliotecznego. Przyjmuję w pierwszej kolejności tych, którzy już pracowali w ubiegłym roku szkolnym. Poza tym mogą to być tylko tacy uczniowie, którzy mieli bardzo dobrą ocenę ze sprawowania i co najmniej dostateczne postępy w nauce, by im nie zabierać czasu, którego potrzebują na dodatkową naukę.

Spśród zapisanych wybieramy przewodniczącego, który reguluje dyżury w wypożyczalni i w kąciku czytelniczym. Plan dyżurów jest wywieszony na widocznym miejscu i zostaje podany do wiadomości Kierownikowi Szkoły i całej Radzie Pedagogicznej. Dyżur pełnią codziennie 3 inne osoby. Członek aktywu pracuje w zasadzie jeden dzień w tygodniu. Przy ustalaniu dyżurów biorę pod uwagę, aby był jeden uczeń z tych, którzy pracowali już w latach ubiegłych i jeden nowy, przyjęty dopiero w tym roku szkolnym. Oprócz nich przypatruje się pracy jeden uczeń z klasy III lub IV.

W iniarę zapoznania się z pracą w bibliotece pomaga on starszym kolegom w wypożyczaniu.

Do obowiązków dyżurnych należą:

- a) przyjmowanie i wypożyczenie książek,
- b) dokonywanie zapisów na karcie książki i na karcie czytelnika,
- c) sporządzenie zestawienia dziennego wypożyczeń,
- d) porządkowanie książek na półkach,
- e) okładanie książek,
- f) prowadzenie zeszytu czytania czasopism.

Pierwsze miesiące pracy upływają pod moją kontrolą. Podczas pracy aktywu jestem stale obecny. Do mnie należy ogólne zorientowanie się w stopniu przeczytania oddanych książek. Często robię małe repetytorium dotyczące treści, bohaterów, zagadnień poruszonych w danej książce.

Biblioteka szkolna jest czynna od godz. 9—15. Przed południem uczniowie — dyżurni przychodzą w czasie przerw, ale nie jest to obowiązkowe. Po lekcjach do godz. 15 pełnią dyżur w bibliotece. Oprócz dyżurów mam uczniów do prac specjalnych. Np. dwójka kopiuje karty katalogowe, jeden wypisuje sygnatury na grzbietach książek. Grupa uczniów z klas IV i V naprawia zniszczone książki. Specjalnych szkoleń aktywu nie ma. Uczeń zanim samodzielnie zacznie pełnić jakąś funkcję, wykonuje prace pod moją kontrolą. Z biegiem czasu uczniowie nabierają wprawy w wykonywanych pracach i są dla mnie dużą pomocą. Często żal ich wypuszczać ze szkoły podstawowej. Należy jeszcze wspomnieć o dodatkowych obowiązkach przewodniczącego aktywu. Jest on w bibliotece codziennie. Przychodzi przeważnie o godz. 14 i sprawdza sposób wywiązywania się dyżurnych z nałożonych na nich obowiązków oraz pomaga im w układaniu kart czytelnika i kart książki. On to kieruje uczniami sporządzającymi wykresy, mówiące o stanie czytelnictwa, organizuje odprawy z łącznikami klasowymi.

Łącznicy klasowi są członkami samorządu szkolnego i utrzymują więź między biblioteką a klasą (wychowawcą klasowym). W ten sposób zorganizowany aktyw bibliotekarzy znacznie ułatwia mi pracę i pomaga w rozwijaniu czytelnictwa w szkole.

POŻYTECZNA WSPÓŁPRACA I DZIAŁALNOŚĆ

Istniejące przy wielu bibliotekach publicznych Koła Przyjaciół Biblioteki skupiają aktywistów czytelniczych i oświatowych i wszystkich entuzjastów książki. Energia i zapał tych osób połączone z ofiarną postawą społeczną jest niewyczerpanym źródłem możliwości stanowiących dla kierownictwa biblioteki cenną pomoc przy realizacji zamierzeń i zaspakajaniu różnych potrzeb.

Ta społeczno-oświatowa rezerwa w porę dostrzeżona i zorganizowana, może stanowić poważny czynnik w rozwijaniu szeroko pojętej działalności Biblioteki Publicznej, która w „kraju ludzi kształcących się” jest chyba poza szkołą najważniejszym ogniwem wychowania obywatelskiego.

W wielu mniejszych lub większych ośrodkach powiatowych biblioteki publiczne stanowią jedyne źródło kontaktu zarówno z literaturą piękną, jak i fachową. Z naszych doświadczeń mogę stwierdzić, że rozszerzenie tych kontaktów może nastąpić jedynie poprzez stale ulepszane metody pracy z czytelnikiem, nie tylko ze strony kierownictwa biblioteki, lecz także poprzez Koło Przyjaciół. Połączenie tych inicjatyw i pomysłów daje z reguły lepsze rezultaty. Uważam, że na łamach tak bliskiego wszystkim bibliotekarzom czasopisma, jak „Poradnik Bibliotekarza” Koleżanki i Koledzy z różnych Kół na terenie kraju powinni częściej dzielić się swoimi doświadczeniami tej tak pożytecznej i pożądanej w środowisku działalności, która przyczynia się w znacznym stopniu do uaktywnienia życia kulturalnego, przede wszystkim na tak zwanej „prowincji”, o której nie zawsze mamy prawidłowe wyobrażenie. Na naszą działalność czekają nie tylko biblioteki, ale przede wszystkim wciąż wzrastające zastępy nowych czytelników, którzy nie zawsze wiedzą co to jest współpraca i kontakt czytelnika z biblioteką. Jak dotychczas w znacznej większości przypadków kontakt ten zaczyna się i kończy przy ladzie wypożyczalni i szafce z katalogiem

W ciągu kilku lat działalności, Koło Przyjaciół Miejskiej Biblioteki w Siedlcach ma do zanotowania między innymi takie sukcesy jak: zakup telewizora, dodatkowych regałów i półek do magazynu, pomoc w doborze książek do zakupu, popularyzację utworów mniej znanych a wartościowych, współudział w zorganizowaniu uroczystego jubileuszu 40-lecia Biblioteki, prowadzenie literackiego Klubu Dyskusyjnego oraz organizację kilkunastu spotkań z czołowymi pisarzami.

Ostatnio w związku z rozstrzygnięciem konkursu ogłoszonego przez „Trybunę Mazowiecką” pt. „Poznajmy literaturę radziecką”, Zarząd Koła Przyjaciół Biblioteki zorganizował dyskusję na temat związków literatury radzieckiej z klasyczną literaturą rosyjską. Dzięki temu niektórzy czytelnicy mieli np. możliwość poznać twórczość tak doskonałego pisarza radzieckiego, jakim był Izaak Babel. Innym razem odbyła się w Bibliotece ciekawa dyskusja na temat powieści i filmu „Wojna i pokój”. Tego rodzaju imprezy organizowane z inicjatywy Koła przy pomocy Biblioteki pomagają czytelnikom zapoznać się z różnymi problemami, których oni nie dostrzegają, traktując tę instytucję, jako placówkę często usługową, bez żadnego osobistego zaangażowania się w jej działalność. Czy warto walczyć o to zaangażowanie się czytelnika poprzez Koło Przyjaciół Biblioteki? Chyba tak. Chętnie przeczytałbym na ten temat uwagi bardziej doświadczonych pracowników i działaczy bibliotekarstwa.

POLECAMY NA DNI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY

NOWOŚCI WYDAWNICZE

STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

ALFREDA ŁUCZYŃSKA i HELENA WIĄCEK: Informator o bibliotekach w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W-wa 1961 s. 552, zł 70.—

Ogromny wzrost ilościowy bibliotek różnych typów i specjalizacja gromadzenia zbiorów utrudniają orientację w stanie zasobów bibliotecznych i ich charakterze. „Informator o bibliotekach w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, opracowany w Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, rejestruje 3637 placówek bibliotecznych w całym kraju, podaje informacje adresowe, dane o księgozbiorach, zarysy historyczne rozwoju bibliotek wraz ze specjalizacją zbiorów, informacje o udostępnianiu zbiorów i służbie informacyjnej bibliotek, dane dotyczące działalności wydawniczej prowadzonej przez większe biblioteki, zestawienie literatury o bibliotekach, ponadto charakterystykę funkcji instruktazowych i organizacyjnych pełnionych przez biblioteki wobec podległych placówek. „Informator” obejmuje obok bibliotek powszechnych — biblioteki szkół wyższych i studiów, biblioteki PAN i Instytutów PAN, biblioteki specjalne (resortowe, fachowe, pedagogiczne, stronnictw politycznych i inne), biblioteki oświatowe. Indeksy — miejscowości i rzeczowy.

Książka niezbędna dla bibliotekarzy, działaczy kulturalno-oświatowych, w księgozbiorach podręcznych instytucji, stowarzyszeń, rad narodowych.

Literatura piękna 1960. Adnotowany rocznik bibliograficzny. W-wa 1961, s. 392, zł 33.—

Pełny przegląd literatury pięknej — polskiej i obcej w tłumaczeniach — wydanej w kraju w ciągu 1960 r. (989 pozycji i 238 pozycji literatury dla dzieci i młodzieży). Obejmuje również edycje pamiątek, dzienników, listów i życiorysów.

Literatura piękna dla dzieci i młodzieży 1960. Adnotowany rocznik bibliograficzny. W-wa 1961, s. 72, zł 6.—

Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych. Rocznik III. Praca zbiorowa pod red. M. Sieradzkiego. W-wa 1961, s. 156, zł 24.—

Książka aprobowana przez Ministerstwo Oświaty do działów nauczycielskich bibliotek szkolnych zawiera 20 prac, dotyczących głównie problematyki organizacji bibliotek i pracy z czytelnikiem w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych.

FRANCISZEK SEDLACZEK: Pomieszczenie i urządzenie biblioteki. W-wa 1961, s. 68, zł 10.—

Z treści: I. Wiadomości ogólne — lokalizacja, warunki techniczne, higiena, ochrona przeciwpożarowa, estetyka lokalu; II. Pomieszczenia biblioteczne; III. Wielkość pomieszczenia biblioteki; IV. Sprzęty i drobne pomoce biblioteki; V. Przykłady rozwiązań urządzenia biblioteki.

Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy. Przewodnik. Oprac. Wiesława Żukowska. W-wa 1961, s. 82, z ilustr. zł 10.—

Książka zawiera zarys dziejów Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, informacje o organizacji i zadaniach biblioteki, charakterystykę jej zbiorów oraz dane o działalności metodyczno-instrukcyjnej sieci placówek terenowych. 18 fotografii. Wykaz ważniejszych wydawnictw Biblioteki Publicznej w latach 1945—1960.

PONADTO POLECAMY POZYCJE O TRWAŁEJ WARTOŚCI
ZNAJDUJĄCE SIĘ JESZCZE NA SKŁADZIE

JÓZEF GRYZC i WŁADYSŁAWA BORKOWSKA: Skrócone przepisy katalogowania alfabetycznego. Wyd. 3. popr. i uzup. Oprac. Wł. Borkowska. W-wa 1961, s. 172, zł 20.—

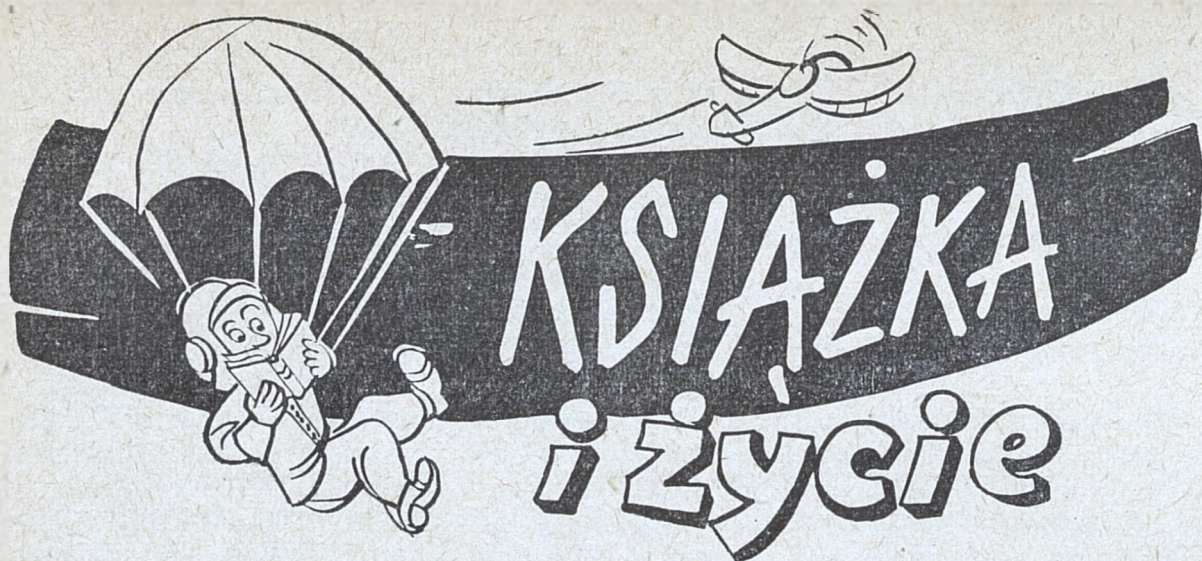
Informator bibliotekarza i księgarza na rok 1962. W-wa 1961, s. 240, opr. płóc. zł 20.—

Literatura piękna 1959. Adnotowany rocznik bibliograficzny. W-wa 1961, s. 396, zł 33.—

Problemy czytelnictwa w wielkich miastach. Krajowa Konferencja Bibliotekarska w Warszawie (2—4 czerwca 1958). W-wa 1960, s. 312, zł 45.—

Współpraca bibliotek. Materiały Wakacyjnego Seminarium Bibliotekarskiego. Jarocin 17—27 sierpnia 1959. Oprac. Maria Dembowska i Henryk Sawoniak. W-wa 1960, s. 216, zł 30.—

KSAWERY ŚWIERKOWSKI: Zarys wiedzy o książce dla bibliotekarza. W-wa 1958, s. 92, zł 9.—



Antoni Trepіński

Z WĘDRÓWEK AUTORÓW PO KRAJU

Ciekawych rzeczy dowiedzieć się można o spotkaniach autorów z czytelnikami, opowiedzianych przez 25 literatów zawodowych w zbiorze pt. **Pisarze i czytelnicy** (przygotowali i opracowali Bolesław Bośanowski i Wojciech Lucas, Warszawa 1961, Wydawnictwo Związkowe). M.in. o wpływie sali, warunków występu publicznego, zdolności organizacyjnych gospodarzy i zachowania się publiczności na tak zwany kontenans, czyli usposobienie i formę, humor i fantazję autora.

Rolę poważną w dobrym jego usposobieniu odegrać może każde rozgarnięte dziecko, byleby było rozgarnięte, a wyjątkowe niedołęstwo aranżerów może go też strasznie zmrozić. Ot, trema u autora bierze się czasami „licho wie skąd”, ale szczęśliwy jakiś pomysł dostosowany do okoliczności wyprowadza go także łatwo na jasną drogę, przyczyniając się z powodzeniem do udatności imprezy. Wszyscy uczestnicy składają się przecież na anturaż „biesiady literackiej”. Toteż niepowołany dyskutant w ramach „wolnych głosów” może niekiedy narzuceniem swoich nudnych i niepotrzebnych wywodów całemu otoczeniu smak jej beznadziejnie zepsuć.

Któż nie spotkał się ze specjalistami od kradzieży cudzego czasu na chybiomych wieczorach autorskich! Zamiast

zostawić przyjezdnemu gościowi prawo do popisania się i umożliwić mu to wszelkimi środkami, korzystają skwapliwie ze sposobności, by wygłaszać własne referaty; nie prowokują autora do uzupełniania swych wypowiedzi, lecz siebie uważają wyłącznie za sprowokowanych do tego i w ten sposób opacznie pojmują nawiązywanie przezeń kontaktu z publicznością. Tym bardziej więc cenić trzeba zręczne posunięcia przewodniczących zgromadzeń i umiejętności autorów w opanowywaniu sytuacji, choć zarówno jedne jak i drugie przychodzą zwykle dopiero z wprawą, tj. po wprowadzeniu wielu autorów między ludzi i udziale ich w 200, 300 i 400 spotkaniach, jakie niektórzy mają za sobą.

Opowiada **JERZY BROSZKIEWICZ**;
autor **Kształtu miłości**:

„Był rok 1949 — setna rocznica śmierci Chopina. Zaproszono mnie na cykl odczytów w województwie krakowskim, m. in. do Chelmska, gdzie miałem mówić do pracowników fabryki obuwia. Traf chciał, że przyjechałem tam w porze, kiedy odbywała się narada produkcyjna załogi i sala przeznaczona na mój występ była pełna — ale zapełniono ją młodzieżą najmłodszą, a nawet poważną grupą maluchów. Ucieszyłem się tak licznym zgromadzeniem słuchaczy i rozpocząłem odczyt. Zanim jednak dojrzałem do nazwiska Chopina

i znajdowałem się w trakcie tłumaczenia, co to znaczy słowo kompozytor, mała dziewczuszka podniosła do góry 2 palce. Myśląc, że chodzi jej o tzw. rzecz naturalną, powiedziałem: — Proszę, niech koleżanka wyjdzie.

Młoda osoba w drucianych okularach, piegowata, z mysimi warkoczykami, oburzyła się, powiedziała: — To nie to — i dodała konkluzję: — Na scenie jest fortepian, po co pan tyle mówi o muzyce — niech pan lepiej coś zagra. — Zagrałem. I był to rzeczywiście jeden z moich bardziej udanych wieczorów autorskich jako prozaika”.

STANISŁAW STRUMPH-WOJTKIEWICZ, autor **Burzliwych dziejów T. T. Jeża**, pozwala ze swoich wspomnień wysnuć wniosek, że najbardziej udają się wystąpienia autorskie na tle książek, w bibliotekach publicznych — w środowiskach powołanych szczególnie do organizowania spotkań — gdy do rzeczy zabiera się człowiek dobrej woli, wiedzący dobrze, kim jest autor mający być bohaterem wieczoru i znający dobrze publiczność lokalną, której nie obowiązuje bynajmniej kompromitowanie się przed pisarzem.

„Z bibliotek najlepiej pod względem frekwencji i odbioru zapisałem sobie biblioteki w Sokołowie Podlaskim, Białymstoku, na Dolnym Śląsku i w Sochaczewie; z Klubów Prasy — warszawski na Nowym Świecie.

Jak zawsze i we wszystkim — powodzenie również i tej akcji zależy w dużym stopniu od właściwego organizatora, który nie może być w tych sprawach nowicjuszem, choćby najbardziej zasłużonym na polach zupełnie innych”.

Z tą znajomością autora na prowincji bywa rozmaicie. Zdarza się, że najeść się on musi wstydu za siebie i za drugich. Nie ma obawy w takich warunkach, żeby mu się w głowie przewróciło od sławy własnej, stwierdzonej namacalnie w jakimś zakątku kraju, ani od tego, że wszędzie zaczytują się w jego dziełach, jak Polska długa i szeroka. Nie ma też potrzeby chwalić czytelników, że zawsze są inteligentni, przyjemni i gościnni, spragnieni kultury, albo że orientują się doskonale w literaturze współczesnej. Bo, jak zaświadcza JAN BRZECHWA:

(...) „organizatorka mojego wieczoru autorskiego z dumą poinformowała zebranych na sali gości:

— Proszę państwa, ...dzisiaj na naszym wieczorze wystąpi znany poeta — Jan Brzytwa.

Podobna rzecz zdarzyła mi się w pewnej szkole, do której zaprosiła mnie delegacja uczniów i gdzie przyjmowany byłam bardzo uroczystie. Po odczytaniu szeregu utworów zwróciłem się do dzieci, aby mi zadawały pytania na wszelkie interesujące je tematy. Jedna z dziewczynek podniosła dwa palce i spytała nieśmiało:

— A jak pan się nazywa?

Mógłbym przytoczyć więcej równie komicznych spięć i nieporozumień. Mam duże poczucie humoru i z humorem je przyjmowałem”.

Darujemy sobie w tym miejscu dosłowną relację MELCHIORA WĄNKOWICZA, powtórzoną w **Tędy i owędy**, o tym, jak witała go polonia kanadyjska i jak jeden z jej przywódców, zapomniawszy jego nazwisko, przedstawił go w osobie sławnego poety Jana Lechunia. Ponieważ pomyłka ta w przemówieniu powitalnym p. prezesa nastąpiła kilkakrotnie, więc pisarz szepnął do sekretarza przy stole przydzielonym ze zjadliwą ironią: — Nie Lechuń, ale Wierzyński.

„Tym razem bydlę dosłyszało i poprawiło się:

— To jest, przepraszam panów (...), jako że bandzie mówił pan Wierzyński.

I wieczór odbyłem jako Wierzyński”.

Coś podobnego wydarzyło się WITOLDOWI ZECHENTEROWI, z tą różnicą, że nie na drugiej półkuli, ani gdzieś na Zasaniu, tylko w niepodłym mieście ojczystym, położonym przy magistrali kolejowej i oświatowej, w samym Wojewódzkim Domu Kultury:

„W pewnym mieście wojewódzkim, którego nazwy nie wymienię, w domu kultury, lat temu z dziesięć, kierownik tegoż domu powitał mnie przed szczelnie wypełnioną salą w taki mniej więcej sposób:

— Witamy serdecznie w naszym mieście sławnego literatę, tego, który pisze wiersze i książki, którego znamy doskonale. Cieszymy się, że zawitał do nas, do naszego domu kultury i podzieli się z nami swoimi utworami, które nam przeczyta, a potem porozmawia z nami na tematy literatury. Więc witamy serdecznie. Oddaję teraz głos naszemu miłemu gościowi, tak dobrze nam wszystkim znanemu — oddaję głos obywatelowi — hm — obywa... i zwracając się szepsem do mnie: — Jak się wy właściwie nazywacie, towarzyszu?”.

Z niwy ignorancji czytelniczej podaje MAGDALENA SAMOZWANIEC, pod uroczym tytułem „Ta, z którą się idzie do łóżka”, następującą autentyczną roz-

mówkę, usłyszaną „kilka lat temu w jednej z zakopiańskich księgarni”:

„Dwie zamożne góralki szperają wśród nowości księgarskich. Jedna pokazuje drugiej moją *Marię i Magdalenę*, która właśnie wyszła spod prasy:

— Ej, wicie, chrusno, kupcieś sobie te żywoty świętych”.

Wszystkie te obrazki wskazują dobitnie, w jakich warunkach, na jakim ugorze, wdzięcznym i niewdzięcznym, przychodzi często działać bibliotekarzowi, powołanemu codziennie do wprowadzania w życie autorów dawnych i nowych, ze współczesnymi na czele. Nie mniej dosadnie świadczyć o tym może inne przeżycie znakomitego pisarza:

„Ze wszystkich spotkań najgłębsze wrażenie wywarło na mnie spotkanie z dziećmi niewidomymi, gdy każde z nich podchodziło kolejno, aby poznać mnie lepiej przez dotknięcie, czy pogłaskanie ręką. W sanatorium dla dzieci dotkniętych gruźlicą ich emocja była tak wielka, że dostały wypieków, i lekarz w obawie podwyższenia się ich temperatury, uważał za konieczne przerwanie dalszych rozmów. Dzieci chore na gruźlicę kostną zasypywały mnie później listami i przez dłuższy czas żyły wspomnieniem moich odwiedzin. Pisały mi, że śmiech im bardzo pomógł i że poczuły się lepiej. W tych i podobnych wypadkach przeżywałem wzruszenia nie mniejsze niż moi słuchacze i pamięć o nich jest dla mnie bezcenna”. (JAN BRZECHWA, rozdział pt. „Wędrowni pisarzy”).

OD NIEDAWNA NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH:

WIL LIPATOW: Wilcze ziele. Przeł. z ros. Tadeusz Mongird. W-wa 1961, PIW, s. 199, 1 nlb., zł 10.—

Dramatyczna, a nie pozbawiona momentów sensacji powieść z życia silnych twardej ludzi, drwali pracujących przy wyrębie lasów nad rzeką Ob. Autor, młody pisarz radziecki (ur. 1927) wydał już kilka powieści poświęconych przeobrażeniom współczesnej Syberii i trudnej pracy żyjących tam ludzi. Zasadniczym problemem ideologicznym powieści jest konflikt postaw moralnych — szlachetności i cynizmu.

HILMAR WULFF: Słoneczny włóczęga. Przeł. z duńskiego M. Kelles-Krauzowa i K. Latoniowa. W-wa 1961, PIW, s. 144, 4 nlb., zł 10.—

Oryginalna opowieść napisana w formie wspomnień snuty przez starca, który w poszukiwaniu środków egzystencji przemierzył pół świata, doznając wielu interesujących przygód. Utwór o głębszym podłożu psychologicznych i społecznym stanowi, jak gdyby obraz społeczeństwa duńskiego na przełomie XIX i XX stulecia widzianego oczami biedaków i włóczęgów.

SERGIUSZ OBRAZCOW: Moja profesja. Przeł. z ros. W. Jarema, Kraków 1961, Wydawnictwo Literackie, s. 242, 2 nlb., z ilustr., zł 24.—

Obrazcow i jego teatr lalek znane są dobrze w Polsce. Wspomnienia tego światowej sławy aktora i reżysera, obejmujące okres od lat dzieciństwa do pełnego rozkwitu jego sztuki, wprowadzają nas w kulisy życia artysty, jego prób i doświadczeń, powodzeń i upadków, o których opowiada z ujmującą prostotą i szczerością. Liczne fotografie scen z występów kukielkowych wraz z fragmentami tekstów dobrze wprowadzają czytelnika w dość specjalną tematykę książki.

HELMUTH MEYER: Serce Spartakusa. Przeł. z niem. Z. Rybicka. W-wa 1962, MON, s. 415, 1 nlb., zł 28.—

Powieść osnuta w dużej mierze na tle autentycznych wydarzeń, jakie rozgrywały się w Niemczech w końcowej fazie pierwszej wojny światowej (1916—1919). Nędzarze z berlińskich kamienic czynszowych podejmują konspiracyjną działalność w szeregach organizacji Spartakus, która stanowiła zalążek przyszłej

Komunistycznej Partii Niemiec, a w przełomowych dniach rewolucji 1918 r. walczył przeciwko czynnikom nacjonalistycznym i militarystycznym. Ciekawa lektura historyczno-obyczajowa.

WŁODZIMIERZ KOROLENKO: Historia mojego współczesnego. (Lata studiów. Zesłanie). Przeł. z ros. Paweł Hertz. W-wa 1961, PIW, s. 439, 1 nlb., zł 16.—

W 1959 r. ukazał się nakładem PIW tom 1 wspomnień Włodzimierza Korolenki (nr. 1853—zm. 1921) obejmujący okres dzieciństwa i lat szkolnych autora. Korolenko urodzony w rodzinie mieszczańskiej rosyjsko-polskiej wychowywany był na Wołyniu i Podolu. Obecnie wydany tom 2 obejmuje jego wspomnienia z późniejszego okresu lat studiów technicznych, a następnie rolniczych i leśnych w Petersburgu. Młody student styka się z obcą dla siebie atmosferą stolicy wielkiego kraju, doznaje wielu rozczarowań i gorzkich doświadczeń, wreszcie zostaje zesłany represyjnie na daleką północ, bez wyroku sądowego, podejrzany przez carat o udział w tajnych kółkach młodzieży akademickiej.

ANNA I JERZY KOWALSCY: Gąszcz. W-wa 1961, PIW, s. 375, 1 nlb., opr. płóc. zł 25.—

Rozpoczęta już przed wojną przez Annę Kowalską powieść, której akcja rozgrywa się w środowisku literackim lwowskim i warszawskim okresu międzywojennego. Lektura ciekawa dla miłośników literatury psychologicznej, ale nie łatwa, gdyż wątkowi fabularnemu towarzyszą tu obficie refleksje dotyczące problemów sztuki, moralności i wiedzy.

ZOFIA KOSSAK: Dziedzictwo. W-wa 1961, PAX, s. 242, 4 nlb., z ilustr. opr. płóc., zł 50.—

Piękna opowieść wybitnej powieściopisarki poświęcona jej pradziadowi Wojciechowi Gałczyńskiemu i dziadowi, znakomitemu malarzowi Juliuszowi Kossakowi, rozgrywa się w latach 1848—1862. W oparciu o dokumenty rodzinne Gałczyńskich i Kossaków dowiadujemy się tu wiele o wybitnych postaciach ze świata naszej kultury jak Cyprian Norwid, Franciszek Kostrzewski, Tomasz Zan, Teofil Lenartowicz, Józef Bohdan Zalewski i inni. Książka wydana w bardzo starannej szacie graficznej ilustrowana jest wyłącznie reprodukcjami szkiców i akwarel Juliusza Kossak. Przewidziane jest wydanie dalszych tomów „Dziedzictwa” poświęconych późniejszym dziejom roku Kossaków.

MICHAŁ RUSINEK: Prawo jesieni. Igraszki nieba. W-wa 1962, LSW, s. 375, 1 nlb., zł 26.—

Wznowienie dwóch pozytywnych powieści obyczajowych, tym razem we wspólnym tomie. Rzecz dzieje się w okresie okupacji w Warszawie i w Krakowie oraz w obozie koncentracyjnym. Skomplikowany wątek romansowy zostaje pomyślnie rozwikłany. Czytelnik śledzi z zainteresowaniem dramatyczne losy bohaterów. Lektura przystępna i ciekawa.

ZUZANNA MORAWSKA: Przygody Imé Pana Mikołaja Reya. Powieść historyczna z XVI wieku. W-wa 1962, LSW, s. 331, 3 nlb., opr., płóc. zł 25. (Powieści o dziejach ojczystych T. XVI).

Żywo napisana opowieść o dzieciństwie i młodości ojca naszej literatury narodowej na tle wydarzeń rozgrywających się w kraju w okresie panowania Jagiellonów. Łatwa literatura historyczno-powieściowa dla każdego.

JULIA HARTWIG: Apollinaire. W-wa 1961, PIW, s. 452, 2 nlb., zł 30.—

Apollinaire-Kostrowicki, wybitny nowoczesny poeta francuski pochodzenia polskiego (nr. 1880—zm. 1918), stał się po raz pierwszy w polsce przedmiotem interesującej monografii literackiej, napisanej przez utalentowaną poetkę. Autorka po-

kazała życie i twórczość Apollinaire'a na szeroko i ciekawie zarysowanym tle środowiska literackiego i cyganerii artystycznej Paryża w początkach naszego stulecia. W książce opartej o autentyczne materiały biograficzne i staranne badania źródeł występują niemal wszyscy znani poeci, pisarze i malarze tego okresu.

WACŁAW SIEROSZEWSKI: Dzieła. Nowele T. I. Kraków 1961, Wydawnictwo Literackie, s. 449, 3 nlb., opr. płóc., zł 25.—

Tom I czterotomowej edycji „Nowel” stanowi razem pierwszy wolumen dwudziestotomowego wydania „Dzieł” — Wacława Sieroszewskiego (nr. 1858—zm. 1945), zapoczątkowanego w 100. rocznicę urodzin pisarza. Książka zawiera 8 opowiadań (Chajlach, Jesienią, Skradziony chłopak, W ofierze bogom, W matni, Wśród lodów, Pustelnia w górach, Risztau), napisanych w latach 1884—1898, lecz do dzisiejszego dnia interesujących. Tom poprzedzony jest kilkudziesięciostronicową przedmową A. Lama, traktującą o życiu i twórczości Sieroszewskiego.

JAN WIKTOR: Podróż po słońce. Wspomnienia o Władysławie Orkanie. W-wa 1961, LSW, s. 254, 2 nlb., z ilustr., zł 16.—

Bardzo interesująca, z pasją i wielkim talentem napisana rzecz pamiętnikarska o wybitnym pisarzu Podhala — Władysławie Orkanie (Franciszku Smreczyńskim). Orkan widziany tu oczami serdecznie życzliwego mu człowieka, staje się dla czytelnika bliski, ludzki, bezpośrednio zrozumiały. Obok niego Wiktor zawarł na kartkach tej książki zapamiętane wrażenia z zetknięć z Janem Kasprowiczem, Stanisławem Przybyszewskim, Leopoldem Staffem.

JAN KACZOR: Wspomnienia ludowego starosty. W-wa 1961, LSW, s. 276, 4 nlb., z ilustr., zł 14.— (Pamiętniki działaczy ludowych).

Autor pamiętnika (ur. 1908), zasłużony działacz ludowy Kielecczyny, cieśla z gór Świętokrzyskich, który w 1944 r. został starostą w Opatowie, w sposób prosty i bezpośredni opisuje organizowanie się życia na przyczółku frontowym w 1944 r., blaski i cienie pierwszych miesięcy odbudowy. W dalszych częściach książki zawarł Kaczor wspomnienia ze swej działalności w organizowaniu „Wici” w okresie międzywojennym i w konspiracyjnej oraz partyzanckiej akcji Batalionów Chłopskich w latach II wojny światowej. Rzecz bogato ilustrowana fotografiami dokumentarnymi stanowi lekturę ciekawą dla miłośników autentyków — jest cennym dokumentem życia społecznego.

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 6-98-47

Konto PKO: I-9-120056. Prenumerata roczna: 36 złotych.

Cena zł 6. — Druk ukończono w kwietniu 1962 r.

Nakład 12.500 egz. Papier druk. sat. kl. V, 65 gr., 70×100 cm. Objętość 4 ark. druk. 6,85 ark. wyd.

Zakład Graficzny Biblioteki Narodowej, Warszawa Okólnik 9. Zam. 43. H-76.